prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 września
na poczcie i u listonosza

Terytorialsi nad Jeziorem Bialskim i na granicy

Kpt. Damian Stanula

strona 10 i 24

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl
14 - 20 września 2021 r. ▪ nr 37 (705) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Strażacka pierwsza pomoc

strona 5

Parczewianka straciła majątek. Oszuści zatrzymani na drugim końcu Polski

Oszuści zostali zatrzymani. Sąd aresztował ich na trzy miesiące

69-latka myślała, że pomaga funkcjonariuszom CBŚP. Oszuści podstępem „wyczyścili" jej konto. St. sierż. Ewelina Semeniuk: Wpadli, kiedy próbowali wypłacić część gotówki z jednego ze śląskich banków.

STR. 6

Odnowią park przy Kościelnej/ Ogrodowej. Jest przetarg

Zbudują nowe alejki, ale wytną też 15 drzew.

Paweł Kędracki, burmistrz
Wycinka jest ostatecznością i dotyczy drzew, które zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców

STRONA 5

Parczew: Są wolne miejsca dla dzieci w świetlicy Caritas

STRONA 3

Miał zranić mężczyznę i demolować samochody. Proces się opóźni

STRONA 3

Co mają radni z Podedwórza

Sprawdziliśmy, kto ma duże oszczędności, jak mieszka i ile zarabia.

STRONA 22

Jan Ciemniewski, przew. Rady Gminy, zaoszczędził 30 tys. zł i 200 euro

Strach przed uchodźcami w przygranicznych wsiach. Jak idzie noc, zamykamy drzwi i zasłaniamy okna

STRONA 10

20 lat po ataku na World Trade Center. „Dotąd tkwi mi w pamięci ten zapach spalenizny"

Rozmowa z Waldemarem Piaseckim, lubelskim dziennikarzem mieszkającym w Nowym Jorku, który jako jeden z pierwszych relacjonował zamach na WTC.

S. 11

Zatrzymali go do kontroli. Miał przy sobie biały proszek

STRONA 2

Wiemy, kto przebuduje oczyszczalnię ścieków. Gmina Siemień dołożyła brakujące pieniądze

S. 23

Ksiądz znęcał się nad uczniem? Co na procesie

STRONA 6

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 731 601 275
• dojazd • zaświadczenie • gotówka

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KOTŁY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

N 1771
ISSN 1899-718X

eprasa.pl 476fc8c216

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY wspólnota
NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

15 września,
godz. 8.30 - 15.30,
Gródek Szlachecki (2),
Jabłoń Kol. (3,6)
16 września,
godz. 8.30 - 13.30,
Dawidy (7)
godz. 8.30 - 17.30,
Gródek Szlachecki (1)

DYŻURY APTEK

11- 17 września
Nasze Apteki
ul. Warszawska 14

18 - 24 września
Apteka Eskulap
ul. Kościelna 19

Zatrzymali go do kontroli. Miał przy sobie biały proszek

Przy 27-latku znaleziono amfetaminę, 23-latek i 19-latek wsiedli za kierownicę po alkoholu. Trzech kierowców zatrzymali na drogach powiatu policjanci z Parczewa.

Fot. Iaro

Anna Borowik z parczewskiej policji: Mundurowi zabezpieczyli łącznie ponad 30 gramów amfetaminy. Badanie alkomatem wykazało, że kierowca jest trzeźwy. Został jednak zatrzymany i przewieziony do szpitala, gdzie pobrano od niego krew do badań

Na początku września mundurowi zatrzymali do kontroli drogowej osobowego forda. Okazało się, że 27-letni kierowca auta miał przy sobie amfetaminę.

– Mundurowi zabezpieczyli łącznie ponad 30 gramów tego narkotyku. Badanie alkomatem wykazało, że kierowca jest trzeźwy. Został jednak zatrzymany i przewieziony do szpitala, gdzie pobrano od niego krew do badań – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Oprócz tego w poprzednią niedzielę (5 września) na miejscową komendę wpłynęło zgłoszenie, że w Białce (gm. Dębowa Kłoda) jeden z mężczyzn wypił w lokalnym barze alkohol i wsiadł za kierownicę forda.

– Policjanci niezwłocznie pojechali na miejsce. Zauważyli pojazd zaparkowany na terenie jednej z posesji z włączonymi światłami mijania. Kierującym okazał się 23-letni obywatel Ukrainy. Mężczyzna miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie, ponadto nie miał prawa jazdy – informuje Borowik.

23-latek przyznał się do winy. Został osadzony w policyjnym areszcie, gdzie trzeźwiał.

Tego samego dnia, późnym wieczorem na ul. Mickiewicza w Parczewie, mundurowi zatrzymali do kontroli Opla Corsę. Za kierownicą siedział 19-letni mieszkaniec miasta.

– Miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu. Po sprawdzeniu w policyjnej bazie danych okazało się, że nie miał uprawnień do kierowania – dodaje policjantka.

GR

Za kierowanie po pijanemu grozi:
Kara do 2 lat więzienia
Zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres od 3 do lat 15
Konieczność zapłaty od 5 do 60 tysięcy złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej

WASZE KOMENTARZE parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Niedawno na naszej stronie internetowej opublikowaliśmy tekst nt. Sylwestra B., byłego już parczewskiego policjanta, który usłyszał zarzut oszustwa w związku z rzekomym wyłudzeniem odszkodowań od ubezpieczycieli. Decyzją komendanta powiatowego został wydalony ze służby. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja. Wybieramy najbardziej interesujące, naszym zdaniem, opinie.

Grzesiek: Co to się stanęło?

Adam: Jak to mówią - „było nas dwóch, ktoś nas podkablował" (nawiązanie do faktu, że zarzuty usłyszał również Grzegorz J., inny z byłych parczewskich policjantów – aut.).

Arek: Całe szczęście, że nie wszyscy jesteśmy zepsuci. Inaczej nasz kraj zniknie, jak to już bywało w przeszłości.

Jakub:
Czyżby prawilny policjant Sylwester B..... dopuścił się takiej rzeczy??? A taki był porządny.

Tomek: Dobrze, że w końcu go wyrzucili.

Daniel: Teraz kariera na kasie w markecie stoi otworem.

Jakub: Nie wiem, czy z jego punktu widzenia jest sens pozostania w Parczewie i okolicach, biorąc pod uwagę, co robił i jak się zachowywał, będąc policjantem.

Wiesława: Nie osądzajmy za wcześnie, bo nie wiemy, jaka jest prawda.

Parczew: Bardzo dobrze, zamknąć go! Teraz pod sklepem może kozaczyć, wstyd jak... Brawo dla komendanta, że go wyrzucił.

Kiess34: Filmów się panowie naoglądali.

Wszystkie komentarze można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał GR

NEKROLOGI

Marianna Winiarska, 92 lata
zm. 3 września, Nowy Uścimów

Henryk Cieniuch, 73 lata
zm. 4 września, Siemień

Mirosław Goździk, 67 lat
zm. 5 września, Parczew

Alina Wiśniewska, 75 lat
zm. 6 września, Uhnin

Tadeusz Gruszczyk, 69 lat
zm. 7 września, Makoszka

Zbigniew Kurył, 51 lat
zm. 5 września, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Zofia Zalewska, 85 lat
zm. 2 września, Brzozowy Kąt

Leszek Woźniak, 66 lat
zm. 5 września, Milanów

Anna Kreps, 85 lat
zm. 6 września, Derewiczna

Barbara Daciuk, 77 lat
zm. 7 września, Parczew

Ks. Jan Raboszuk, 88 lat
zm. 8 września, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

Cytat tygodnia

„Dzieci, spędzając wolny czas z rówieśnikami, w atmosferze przyjaźni i zrozumienia, kształtują poprawne postawy społeczne oraz swój światopogląd".

Aneta Goławska, kierownik Świetlicy Socjoterapeutycznej CDS w Parczewie. Czytaj na str. 3

Liczba Tygodnia

15 - tyle drzew, głównie zagrażających bezpieczeństwu mieszkańców, zostanie wyciętych podczas odnawiania parku przy Kościelnej/Ogrodowej w Parczewie.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl 476fc8c216

Parczew: Są wolne miejsca dla dzieci w świetlicy Caritas

- Staramy się stworzyć optymalne warunki do prawidłowego rozwoju społecznego naszych wychowanków. Dzięki wykwalifikowanej kadrze wychodzimy naprzeciw potrzebom dzieci, poprzez realizację celów wychowawczych oraz pomoc w nauce

Pomoc w odrabianiu lekcji, posiłek, zajęcia dodatkowe, wycieczki oraz udział w konkursach, to wszystko proponuje uczniom świetlica socjoterapeutyczna prowadzona w Parczewie przez Caritas Diecezji Siedleckiej. Organizacja ogłosiła nabór chętnych do udziału w zajęciach w roku szkolnym 2021/2022.

Mogą wziąć w nich udział uczniowie szkół podstawowych. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku w godzinach 12-17. Pobyt w świetlicy jest bezpłatny.

– Staramy się stworzyć optymalne warunki do prawidłowego rozwoju społecznego naszych wychowanków. Dzięki wykwalifikowanej kadrze wychodzimy naprzeciw potrzebom dzieci, poprzez realizację celów wychowawczych oraz pomoc w nauce – zachęca uczniów Aneta Goławska, kierownik Świetlicy Socjoterapeutycznej CDS w Parczewie.

Zadaniem świetlicy jest „wsparcie rodziny w procesie wychowania dziecka". Uczniowie mogą np. brać udział w zajęciach dodatkowych: wychowawczych, socjoterapeutycznych, sportowo -rekreacyjnych, plastycznych czy muzycznych.

– Dzieci, spędzając wolny czas z rówieśnikami, w atmosferze przyjaźni i zrozumienia, kształtują poprawne postawy społeczne oraz swój światopogląd – dodaje pani kierownik.

Dzieci mogą zapisać do świetlicy wyłącznie ich rodzice lub opiekunowie prawni. Trzeba pójść w tym celu do placówki, która mieści się przy ul. Kościelnej 53 w Parczewie (budynek starej plebanii). Więcej informacji można uzyskać dzwoniąc pod numer 83 354 21 27 lub 507 058 866. Świetlica jest współfinansowana ze środków gminy Parczew.

Caritas Diecezji Siedleckiej została powołana w kwietniu 1991 dekretem Jana Mazura, ówczesnego biskupa, w celu „prowadzenia działań charytatywnych w Diecezji Siedleckiej". Obejmuje ona zarówno miejscowości leżące na terenie woj. lubelskiego, jak też woj. mazowieckiego.

GR

Miał zranić mężczyznę i demolować samochody. Proces się opóźni

Opóźni się proces 17-latka oskarżonego m.in. o zranienie jednego z mężczyzn butelką, a także uszkodzenie w Parczewie czterech samochodów i sygnalizatora. Postępowanie nie ruszyło w pierwotnie wyznaczonym terminie, bo obrońca złożył wniosek o dołączenie do akt sprawy dokumentacji medycznej chłopaka.

Fot.Policja Parczew

Wandal miał m.in. uszkodzić lusterko w jednym z aut

Na początku tego roku na policję wpłynęło zgłoszenie o uszkodzeniu sygnalizatora na skrzyżowaniu ulic Lubartowskiej i 11 Listopada w Parczewie. Po pościgu funkcjonariusze zatrzymali 17-letniego Jakuba A. Zdaniem mundurowych nie był to jedyny wybryk chłopaka. W krótkim odstępie czasu, w ciągu jednej nocy, wpłynęły także zgłoszenia o uszkodzonych pojazdach zaparkowanych na jednym z osiedli.

Sprawą zajęła się parczewska prokuratura. Jakub A. został w sumie oskarżony aż o sześć przestępstw. Miał je popełnić między 17 grudnia 2020 roku a 24 lutego tego roku. Chodzi o uszkodzenie mienia, lekkie uszkodzenie ciała oraz groźby karalne.

Najpoważniejszy zarzut dotyczy wydarzeń z lutego. Prokuratura zarzuciła nastolatkowi, że lekko zranił jednego z mężczyzn w plecy, uderzając go rozbitą butelką. Jakub A. miał też grozić pokrzywdzonemu śmiercią, a także pociąć kurtkę, sweter i koszulkę. Straty zostały oszacowane na 600 złotych.

W grudniu, zdaniem śledczych, chłopak przebiegł po karoserii jednego z aut, uszkadzając dach i maskę silnika. Straty wyniosły niespełna 7 tysięcy złotych. Z kolei na początku stycznia nastolatek, zdaniem śledczych, urwał lusterko w citroenie i kopnął w drzwi. Tego samego dnia miał jeszcze uszkodzić dwa inne samochody. Prokuratura zarzuciła także chłopakowi wspomniane uszkodzenie sygnalizatora. Łączny bilans strat został oszacowany na ponad 10 tysięcy złotych. Śledczy ocenili, ze oskarżony „działał bez powodu i okazał rażące lekceważenie porządku publicznego".

Śledczy ocenili, ze oskarżony „działał bez powodu i okazał rażące lekceważenie porządku publicznego"

Proces Jakuba A. miał niedawno ruszyć przed radzyńskim sądem. Miał, bo tak się nie stało.

– Postępowanie sądowe nie rozpoczęło się z uwagi na wniosek obrońcy oskarżonego. Dotyczył on dołączenia dokumentacji medycznej oskarżonego. Nie wyznaczono jeszcze terminu rozprawy – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Jakub A. nie trafił do aresztu. Zostały wobec niego zastosowane tzw. wolnościowe środki zapobiegawcze, m.in. dozór policji. Chłopak nie może zbliżać się do pokrzywdzonego. Musi także ograniczyć picie alkoholu.

Za zniszczenie mienia grozi kara do 5 lat więzienia, a za lekkie uszkodzenie ciała oraz za groźby karalne grozi do 2 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

Samospis na pl. Wolności

Jeszcze tylko dzisiaj, 14 września, mieszkańcy gminy Parczew mogą dokonać samospisu przy stanowisku komputerowym na pl. Wolności. Kilkudniową akcję zorganizował burmistrz miasta, przy samospisie pomaga urzędnik magistratu. Punkt czynny jest w godzinach 9.00-14.00, należy zabrać ze sobą numery PESEL pozostałych członków rodziny podlegających spisaniu.

W

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

R E K L A M A

Battle® Delta 600 SC
Ochrona przed chwastami
Jesienne rozwiązanie problemu miotły zbożowej i szerokiego zakresu chwastów dwuliściennych w zbożach ozimych.
Battle® jest znakiem towarowym FMC Corporation i podmiotów stowarzyszonych.
www.battledelta.pl

Wygrana batalia o plon

FMC An Agricultural Sciences Company

Produkt dostępny w:
Agronom Sp. z o.o.
Jasionka 102
21-200 Parczew

ZE ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN NALEŻY KORZYSTAĆ Z ZACHOWANIEM BEZPIECZEŃSTWA. PRZED KAŻDYM UŻYCIEM PRZECZYTAJ INFORMACJE ZAMIESZCZONE W ETYKIECIE I INFORMACJE DOTYCZĄCE PRODUKTU. ZWRÓĆ UWAGĘ NA ZWROTY WSKAZUJĄCE RODZAJ ZAGROŻENIA ORAZ PRZESTRZEGAJ ŚRODKÓW BEZPIECZEŃSTWA ZAMIESZCZONYCH W ETYKIECIE.

eprasa.pl 476fc8c216

Wspólnota wydawcą albumu na jubileusz Spomleku

Książka o ludziach i historii mleczarni Spomlek

- Ta książka nie jest suchą kroniką ułożonych chronologicznie wydarzeń. Ta książka jest o ludziach z historią w tle. Historia naszej spółdzielni tworzona jest dalej, każdego dnia. Wierzę, że za kolejne 50 lat ktoś uzna, że to, co robimy dzisiaj, było ważne – napisał we wstępie do książki prezes firmy Edward Bajko.

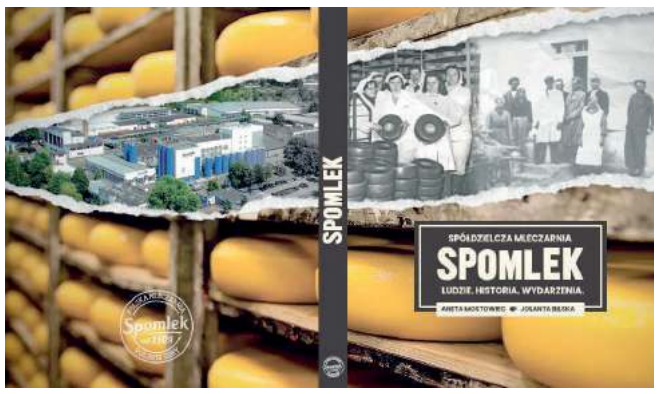

Album wydany jest w twardej oprawie, format A4, liczy 260 stron. Podzielony jest na siedem rozdziałów, w których zawarta jest historia Spółdzielni od 1909 roku do roku 2021. Można przeczytać o historii produktów mlecznych, ich rozwoju i zmianach. Jest rozdział poświęcony dostawcom mleka i działaniom na kanwie społecznej odpowiedzialności biznesu. To album pełen ciekawych wspomnień ludzi, którzy tworzyli lub nadal tworzą historię Spółdzielczej Mleczarni Spomlek

Jubileusz 50-lecia powstania zakładu mleczarskiego Spółdzielczej Mleczarni Spomlek przy ul. Kleeberga w Radzyniu Podlaskim stał się okazją do podsumowania działalności firmy, zebrania w jednym miejscu wspomnień pracowników, inwestycji poczynionych przez lata, wydarzeń oraz produktów. I tych obecnych, i tych, które zostały już tylko we wspomnieniach. Wydana została książka „Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek. Ludzie. Historia. Wydarzenia".

Spomlek to firma, której historia jest bardzo bogata. Spomlek to ludzie, którzy od pokoleń tworzą tę firmę. Spomlek to również bogate portfolio serów żółtych, które codziennie goszczą na stołach konsumentów nie tylko w Polsce, ale również w różnych zakątkach świata.

– Chcieliśmy to wszystko opowiedzieć, pokazać na wyjątkowych fotografiach, żeby czas nie zabrał nam tej wspaniałej historii Spółdzielni. Album jest zwieńczeniem pracy kilku pokoleń pracowników i dostawców mleka. To dla nich i o nich jest ta książka. Spomlek to mleczarnia, która jest pionierem na wielu płaszczyznach. Ser Radamer – pierwszy polski ser z oczkami. Serenada – pierwsza marka serów żółtych, izolat białek serwatkowych WPI – pierwszy polski produkt, sery długodojrzewające Skarby Serowara – pierwsze takie sery na rodzimym rynku, czy w końcu najnowsze „dziecko" Spółdzielni – restauracja Bursztynowa w Warszawie. Spomlek angażuje się w mnóstwo działań społecznych oraz prośrodowiskowych. Dba o dostawców mleka i rozwój ich gospodarstw. Te wszystkie działania i codzienna praca ponad 2000 pracowników i rolników skłoniła nas do napisania tej publikacji – mówi Aneta Mostowiec, autorka książki i rzecznik prasowy SM Spomlek.

– Ta książka nie jest suchą kroniką ułożonych chronologicznie wydarzeń. Ta książka jest o ludziach z historią w tle. Historia naszej spółdzielni tworzona jest dalej, każdego dnia. Wierzę, że za kolejne 50 lat ktoś uzna, że to, co robimy dzisiaj, było ważne – napisał we wstępie do książki prezes firmy Edward Bajko.

W

Fot. Jakub Hapka

Aneta Mostowiec
autorka

To dla nich i o nich

Album jest zwieńczeniem pracy kilku pokoleń pracowników i dostawców mleka. To dla nich i o nich jest ta książka

Edward Bajko
prezes firmy

Wierzę, że za kolejne 50 lat ktoś uzna, że to, co robimy dzisiaj, było ważne

Mateusz Orzechowski
Wydawnictwo Wspólnota

Dziękujemy za zaufanie

Dziękuję SM Spomlek za okazane zaufanie i powierzenie Wydawnictwu Wspólnota odpowiedzialnego zadania wydania tak prestiżowej i ważnej dla spółdzielni publikacji. Jako wydawca jestem pod wrażeniem pracy autorek, dzięki której książka stała jest nie tyle kroniką, co żywą i barwną historią Spółdzielni, związanych z nią ludzi, ale też świadectwem życia Radzynia i okolic. Najciekawsze fragmenty zechcemy publikować także na łamach Wspólnoty. Dziękuję pracownikom Wydawnictwa zaangażowanym w powstawanie publikacji. Szczególnie Jarkowi Pałysowi, który podjął się opracowania graficznej strony albumu, osiągając znakomity efekt.

XX Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygoździa

10 września 2021 roku odbył się XX Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygoździa upamiętniający rozstrzelanie harcerzy w dniu 5 lipca 1940 roku w lesie w Paszkach Małych koło Sitna. Organizatorami byli Oddział PTTK w Radzyniu Podlaskim i Wójt Gminy Radzyń Podlaski.

eprasa.pl 476fc8c216

Odnowią park przy Kościelnej/ Ogrodowej. Jest przetarg

Nowe alejki, ławki, kosze na śmieci, plac zabaw, a także kamery monitoringu – park przy ul. Kościelnej/Ogrodowej w Parczewie zostanie odnowiony. Gmina ogłosiła już przetarg w tej sprawie, prace mają zostać wykonane w ciągu dwóch miesięcy od podpisania umowy.

Fot. Google Street View

Park zostanie odnowiony

Inwestycja w liczbach:

22 - tyle ławek powstanie w parku

6 - tyle kamer monitoringu zostanie zamontowanych

60 - tyle dni zwycięska firma będzie mieć na wykonanie inwestycji (licząc od podpisania umowy)

Tak urządzą park

W parku mają się pojawić krzewy ligustra pospolitego, który w zależności od odmiany może osiągać wysokość od 3 do 5 metrów. Jego liście są ciemnozielone i błyszczące o jajowato-lancetowatym kształcie. Ligustr pospolity kwitnie od czerwca do lipca. Kwiaty są drobne, rurkowate, pojedyncze, 4-płatkowe, o białozielonym kolorze.

Dla okolicznych mieszkańców park przy Kościelnej/Ogrodowej to popularne miejsce wypoczynku. Na jego terenie znajduje się kilka budynków, głównie gospodarczych. Pozostała część jest porośnięta drzewami i krzewami.

Alejki, ławki, kładki, monitoring

Park zostanie odnowiony, gmina ogłosiła już przetarg na jego zagospodarowanie. W planie jest wykonanie alejki z kostki o długości ponad 5 metrów i szerokości 1,5 m, postawienie: 22 ławek, 18 koszy na śmieci czy stojaka na 5 rowerów, a także wykonanie dwóch drewnianych kładek o długości 5 m.

Powstanie również plac zabaw z nawierzchni poliuretanowej, który zostanie ogrodzony drewnianym płotkiem. Na placu pojawią się: huśtawka podwójna wahadłowa, kiwak podwójny oraz dwa kiwaki pojedyncze. W parku zamontowanych zostanie 6 kamer monitoringu. Pięć będzie stałopozycyjnych, a jedną można obracać.

Dla ludzi i pszczół

W parku planowane są także nasadzenia. Mają się pojawić krzewy ligustra pospolitego, który w zależności od odmiany może osiągać wysokość od 3 do 5 metrów. Jego liście są ciemnozielone i błyszczące o jajowato-lancetowatym kształcie. Ligustr pospolity kwitnie od czerwca do lipca.

„Kwiaty są drobne, rurkowate, pojedyncze, 4-płatkowe, o białozielonym kolorze. Zebrane w sztywne, gęste kwiatostany, które dochodzą do 8 cm długości. Zapach kwiatów jest przyjemny i delikatny. Są miododajne – przyciągają owady, zwłaszcza pszczoły" – czytamy w projekcie.

Kontrolowana wycinka

Jest jednak druga strona medalu. Projekt przewiduje wycinkę 15 drzew, z czego na usunięcie dwóch wymagane jest pozwolenie.

„Ochronie podlega istniejąca zieleń wysoka oraz niska – drzewa oraz krzewy w wieku powyżej 10 lat, ale roślinność nieobjęta ochroną zostanie usunięta w ramach prac porządkowych" – czytamy w dokumentacji.

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa uspokajał wiosną, że „park jest i pozostanie parkiem z drzewami i alejkami".

– Porównywanie go do placu Wolności jest nieporozumieniem. Wycinka w tym miejscu jest ostatecznością i dotyczy w pierwszej kolejności drzew, które zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców – wyjaśniał burmistrz.

W dokumentacji czytamy też, że „planowana inwestycja nie wpłynie negatywnie na środowisko naturalne". Sam teren parku jest „objęty ochroną konserwatorską, ale nie podlega ochronie prawnej w aspekcie ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków".

Uwiną się w dwa miesiące

Prace w parku mają zostać wykonane w ciągu 60 dni od podpisania umowy. Na razie urzędnicy czekają na oferty zainteresowanych firm, które mogą się zgłaszać do 14 września. Przy wyborze zwycięzcy gmina będzie brać pod uwagę głównie cenę (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale też proponowany okres gwarancji (waga 40 proc.). Obowiązuje wadium w wysokości 4 tysięcy złotych.

Inwestycja będzie współfinansowana z pieniędzy Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

Strażacy uczyli udzielania pierwszej pomocy

Fot. PSP Parczew

Pokaz cieszył się sporym zainteresowaniem wśród najmłodszych

Fot. PSP Parczew

Nie zabrakło ćwiczeń na fantomie

Sposoby udzielania pierwszej pomocy zaprezentowali mieszkańcom na festynach organizowanych przez koła gospodyń wiejskich strażacy z Komendy Powiatowej w Parczewie.

Imprezy zostały zorganizowane w Dębowej Kłodzie i Wierzbówce (gm. Parczew) w ramach Narodowego Programu Szczepień.

– Zaprezentowaliśmy sposoby udzielania pierwszej pomocy. Uczestnicy festynu mieli możliwość praktycznego przećwiczenia procedur medycznych na fantomie. Pokazy cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród dzieci i młodzieży – relacjonują strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Parczewie.

GR

My tylko patrzymy...

ZAPROSZENIE DO KONKURSU

Konkurs „Stop pożarom lasów" rozpoczął się 8 września 2021 r., potrwa do 8 października 2021 r.

W ramach I kategorii konkursowej należy przygotować plakat promujący akcję „Stop pożarom lasów" w formacie A3.

Praca powinna być przygotowana indywidualnie. Każda KM/KP PSP woj. lubelskiego wybierze zwycięzców etapu powiatowego, którzy zostaną zakwalifikowani do etapu wojewódzkiego. Autorzy najlepszych plakatów otrzymają również nagrody w postaci gadżetów strażackich i innych. Spośród laureatów I etapu Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie wybierze najlepszą pracę, która zostanie opublikowana na billboardach i nośnikach reklamowych jako plakat promujący akcję. Zwycięzca otrzyma również laptop, a za dwa kolejne miejsca przewidziano tablet i urządzenie wielofunkcyjne.

W ramach II kategorii konkursowej należy przygotować film edukacyjno-promocyjny

pt. „Stop pożarom lasów", o tematyce związanej z problematyką konkursową. Jest to kategoria grupowa, więc filmy powinny być przygotowane jako praca klasowa. Nagrodą w konkursie na etapie powiatowym w niniejszej kategorii jest zakwalifikowanie do wojewódzkiego etapu konkursu oraz sprzęt elektroniczny w postaci rzutnika multimedialnego dla klasy. Spośród laureatów II etapu, Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie wybierze najlepszy film, który zostanie opublikowany na stronach internetowych i portalach społecznościowych wszystkich komend woj. lubelskiego jako film promujący akcję. Zwycięska klasa otrzyma nagrodę w postaci bonu na wycieczkę szkolną.

Prace należy nadsyłać do odpowiednich Komend Miejskich/Powiatowych Państwowej Straży Pożarnej woj. lubelskiego tożsamych do powiatu na terenie którego znajduje się szkoła w terminie do 8 października 2021 r.

Regulamin konkursu wraz z załącznikami dostępny jest na stronie PSP Parczew.

eprasa.pl 476fc8c216

Parczewianka straciła majątek. Oszuści zatrzymani na drugim końcu Polski

To trzej mieszkańcy województwa śląskiego oszukali mieszkankę powiatu parczewskiego - twierdzi policja. Kilka tygodni temu kobieta straciła ponad 150 tysięcy złotych. Oszuści usłyszeli zarzuty i trafili za kraty.

Fot. Policja Parczew

Oszuści zostali zatrzymani, gdy usiłowali wypłacić pieniądze w jednym ze śląskich banków. Sąd aresztował ich na trzy miesiące

Do oszustwa doszło na przełomie lipca i sierpnia. 69-letnia mieszkanka powiatu parczewskiego zgłosiła mundurowym, że na firmowy telefon stacjonarny zadzwonił do niej mężczyzna, który podał się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

Poinformował ją, że „mundurowi rozpracowują grupę przestępczą zajmującą się oszustwami na wnuczka". Kilka osób rzekomo zostało już zatrzymanych i znaleziono przy nich skan dokumentu na jej nazwisko. Miało to sugerować, że przestępcy będą chcieli ukraść pieniądze z konta kobiety.

„Policjant" przekonywał rozmówczynię, że „będzie musiała z nim współpracować". W celu „uniemożliwienia kradzieży gotówki z jej konta", kobieta miała mu podać kody autoryzacyjne przelewów, które, jak zapewniał, nie zostaną zrealizowane.

W trakcie dalszej rozmowy 69-latka dwukrotnie otrzymała informację o przygotowywanym przelewie. Następnie przychodzące na jej telefon kody podawała „policjantowi". Łącznie autoryzowała przelewy na ponad 150 tysięcy złotych.

Kiedy po kilkudziesięciu minutach 69-latka weszła na konto, zorientowała się, że została oszukana. Pieniądze zniknęły. Skontaktowała się z bankiem, który zablokował jej konto i zgłosiła sprawę na policję.

Poszukiwaniem sprawców zajęli się parczewscy kryminalni. Ustalili, że związek z oszustwem mogą mieć mężczyźni mieszkający na Śląsku.

– Dzięki współpracy parczewskich policjantów z mundurowymi z Wydziału do Walki z Cyberprzestępczością Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach oraz funkcjonariuszami z KMP w Gliwicach, oszuści zostali namierzeni i zatrzymani. To trzej mieszkańcy woj. śląskiego w wieku 29–65 lat. Wpadli w ręce policji w ubiegły czwartek, kiedy próbowali wypłacić część gotówki z jednego ze śląskich banków – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, od niedawna p.o. oficera prasowego parczewskiej policji.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty oszustwa i zostali doprowadzeni do sądu, który aresztował ich na 3 miesiące. Za oszustwo grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Ksiądz znęcał się nad uczniem? Sąd przesłuchał kolejnych świadków

Czterej świadkowie zeznawali w procesie księdza Dariusza R., oskarżonego o znęcanie się nad uczniem szkoły podstawowej i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi. Termin kolejnej rozprawy został wyznaczony na połowę listopada.

Ksiądz Dariusz R. z okolic Parczewa uczył religii w jednej z podstawówek w pow. bialskim. W 2019 r. mama 12-letniego ucznia powiedziała wychowawczyni klasy, że chłopiec skarży się na „niewłaściwe traktowanie przez księdza na lekcji religii". Ksiądz miał wyzywać chłopca m.in. od „głupków", ośmieszać i poniżać.

Duchowny usłyszał prokuratorskie zarzuty. – Uderzał małoletniego plastikowym przedmiotem po rękach, chwytał za szyję, przytrzymywał głowę i uderzał otwartą dłonią w twarz. Innego ucznia tej szkoły uderzył w głowę podręcznikiem do nauki religii – relacjonowała na naszych łamach Urszula Szymańska, ówczesna prokurator rejonowa w Parczewie.

Rok temu do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej trafił akt oskarżenia przeciw duchownemu. Ksiądz został oskarżony o „znęcanie się fizyczne i psychiczne nad uczniem szkoły podstawowej" i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi.

Proces księdza ruszył dopiero w marcu tego roku, bo sprawa utknęła w bialskim sądzie przez zmianę sędziego. Jest dość skomplikowany, bo sąd przesłuchuje licznych świadków. Wiosną rozprawy odbywały się zazwyczaj co kilka tygodni, ale latem w procesie była trzymiesięczna przerwa. Na początku września odbyła się kolejna rozprawa.

– Sąd przesłuchał czterech świadków i wyznaczył kolejny termin na 15 listopada – mówi Anna Stelmach z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Ksiądz Dariusz R. odpowiada z wolej stopy. Dwa lata temu śledczy z Parczewa wnioskowali o jego tymczasowe aresztowanie, ale sąd się na to nie zgodził. Duchowny nie przyznaje się do winy.

Grzegorz Rekiel

WINA I KARA

Za „znęcanie się psychiczne lub fizyczne nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stosunku zależności od sprawcy" grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Za naruszenie nietykalności cielesnej grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do roku pozbawienia wolności.

Konserwator urbanista

Nowym bialskim konserwatorem zabytków został Arkadiusz Bojczuk, architekt urbanista z Białej Podlaskiej, właściciel pracowni architektonicznej, która przygotowywała wiele projektów dla podlaskich miast i gmin, m.in. dla Międzyrzeca.

– Będę starać się podchodzić do pracy z misją. Jako konserwator nie tylko mam możliwość dbania o zabytki, ale także zwracać uwagę na ich otoczenie. Jako urbanista mam odpowiednie doświadczenie – powiedział nam Bojczuk.

(pim)

Fot. Zbiory własne Arkadiusz Bojczuk

Arkadiusz Bojczuk urodził się w 1970 r. w Białej Podlaskiej. Ukończył architekturę oraz ochronę dziedzictwa kulturowego

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Zbieracz grzybów - koordynator, Horbów Kol.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Specjalista ds. kadr, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Architekt wnętrz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Piszczac	2940–4046 zł/umowa o pracę
Specjalista zarządzania dokumentacją, Biała Podl.	5500 zł/umowa o pracę
Robotnik oczyszczania miasta, Terespol	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Biała Podl.	1500 zł/umowa o pracę
Betoniarz – zbrojarz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Operator koparko–ładowarki, Biała Podl.	4000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Biała Podl/DG-INWEST	20-24 zł za godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./Tronus	20 zł za godz./umowa zlecenie
Projektant - telemonter, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Terespol	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Jelnica	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik remontowo–budowlany, Biała Podl.	2800–3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn drogowych, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Sprzątaczka, Wisznice	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu osobowego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Międzyrzec/Memmling Security	1400 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Biała Podl./Wimax PW	2800 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Biała Podl./Serwis Finansowy	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Biała Podl./ZGL	3000 zł/umowa o pracę
Ślusarz, Sławacinek Nowy/Gala BBG	3450 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynu, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Operator wózka widłowego, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Asystent/ka biura inżyniera, Wóla Dobryńska/Intertek Poland	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Asystent/ka biura inżyniera, Wóla Dobryńska/Intertek Poland	4500 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Sławacinek Nowy/Gala BBG	3600 zł/umowa o pracę
Operator CNC, Sławacinek Nowy/Gala BBG	4000 zł/umowa o pracę
Sortowacz materiałów drzewnych, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Monter izolacji budowlanych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Asystent księgowego, Biała Podl./Biuro Rachunkowe Dekret	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Czarnecki	3200 zł/umowa o pracę
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel j. angielskiego – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./Rawood	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w branży mięsnej, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w serwisie samochodowym, Biała Podl./ATS SERVICE	2800–4000 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Sprzątaczka biurowa, Parczew	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego w transporcie międzynarodowym, Nowe Mosty	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka SPA, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Piekarz, Parczew/GS	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Koczergi	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Recepcjonista, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowyjący drewno, Sosnowica/IR-BUD	2800 zł/umowa o pracę
Opiekunka w żłobku, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Socjoterapeuta, Parczew/Caritas	1200 zł/umowa zlecenie
Sprzedawca, Kostry	2900 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Radzyń	1400 zł/umowa o pracę
Bibliotekarz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów, Radzyń/Montenegro	2800 zł/umowa o pracę
Portier – palacz, Radzyń/GFN	2800 zł/umowa o pracę
Masarz ubojowiec, Wohyń/Zemat	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier – kierowca, Wohyń/Zemat	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Radzyń/drGerard	3000–3800 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 476fc8c216

Dramatyczny pościg w powiecie radzyńskim. Kierowca volkswagena nie zatrzymał się do kontroli

Po narkotykach przejechał policjanta. Padły strzały

Kiedy kierowca wcisnął pedał gazu i potrącił policjanta, mundurowi zarządzili blokadę i sięgnęli po broń.

Po pościgu i strzałach oddanych z broni palnej radzyńscy policjanci zatrzymali 34-letniego kierowcę dostawczego volkswagena. Mężczyzna, zdaniem mundurowych, kierował pod wpływem środków odurzających, nie zatrzymał się do kontroli, a na widok policyjnej blokady potrącił funkcjonariusza, który z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala.

Po przestrzeleniu opony przez policjantów auto uciekinierów wjechało do rowu i przewróciło się

Strzał w oponę

Sceny rodem z gangsterskich filmów rozegrały się w niedzielę wieczorem. Na radzyńską policję w płynęło zgłoszenie o dostawczym Volkswagenie LT, który jedzie z nadmierną prędkością i ma rozbite tylne światło. W miejscowości Gąsiory (gm. Ulan Majorat) mundurowi chcieli zatrzymać pojazd do kontroli.

– Kierowca rzucił się do ucieczki – relacjonują funkcjonariusze.

Podczas blokady w miejscowości Brzostówiec (gmina Radzyń Podlaski) kierujący volkswagenem potrącił policjanta. Funkcjonariusz trafił do szpitala. Jego obrażenia są poważne, ale policja nie podaje szczegółów.

Mundurowi ruszyli w pościg za dostawczakiem.

– Po oddanych strzałach z broni palnej zatrzymali 34-latka. Po przestrzeleniu opony przez policjantów volkswagen wjechał do rowu, gdzie się przewrócił. Kierowca i 25-letni pasażer trafili do szpitala. Obaj doznali jedynie ogólnych potłuczeń ciała – czytamy w komunikacie.

Przez kilka godzin na miejscu prowadzone były czynności dochodzeniowe.

Wykryli narkotyki we krwi

Policja poinformowała wczoraj, że badanie krwi wykazało obecność środków odurzających w organizmie kierowcy volkswagena oraz jego pasażera. Mundurowi nie podają jednak dodatkowych informacji i niechętnie komentują sprawę. - Proszę się kontaktować z oficerem prasowym Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim - powiedziała nam wczoraj komisarz Anna Kamola z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Pomimo kilkukrotnych prób nie udało nam się jednak skontaktować z oficerem prasowym radzyńskiej policji.

Grzegorz Rekiel

Pod patronatem Wspólnoty

Światowe gwiazdy rozbłysły w bialskim amfiteatrze

Fot.Marek Pietrzela

Kwartet Szymanowski - Afanasjew przygotował na festiwal specjalne prawykonanie utworu „Impresja podlaska"

Fot.Marek Pietrzela

Koncertuje znakomita amerykańska wokalistka i pianistka Karen Edwards

Prawie 600 widzów dziękowało w niedzielę owacjami na stojąco wybitnym wykonawcom XX Jubileuszowego Podlasie Jazz Festiwal w Białej Podlaskiej.

Organizujący tę imprezę od początku bialski muzyk-instytucja Jarosław Michaluk miał powody do satysfakcji, stworzył bowiem i utrzymał przed 20 lat festiwal z udziałem światowych i krajowych gwiazd jazzu.

Przez dwa dni wydarzenie goniło wydarzenie. Po raz pierwszy w Białej Podlaskiej wystąpił Chopin University Big Band, pod kierownictwem Piotra Kostrzewy, ze specjalnym udziałem także świętującej z opóźnieniem swój jubileusz wokalistki Danuty Błażejczyk.

Z całego kraju przybyli jazzfani zelektryzowani zapowiedzią występu Leszka Możdżera. Setki widzów z zapartym tchem chłonęły wirtuozerskie popisy i oklaskiwały błyskotliwe komentarze bosonogiego pianisty światowej klasy.

W sobotę uczestnicy jazzowych wydarzeń byli oczarowani występem kwartetu. Autor sześciopałkowej techniki gry na wibrafonie Karol Szymanowski oraz skrzypek i kompozytor Maciej Afanasjew przygotowali urokliwy koncert, było nawet prawykonanie utworu „Impresja podlaska".

Do wspólnego śpiewu porwała słuchaczy gwiazda festiwalu - znakomita amerykańska wokalistka i pianistka Karen Edwards. Udowodniła, że laureatka cennej nagrody Grammy nie lekceważy występów na europejskiej prowincji, ale solidnie się przygotowuje i koncertuje, jak przystało na festiwal.

(Pim)

Zginął w pożarze domu

Fot.Policja

Dom uległ częściowemu spaleniu

Policjanci ustalają okoliczności tragicznego pożaru, do którego doszło w poniedziałek, 13 września, rano w Ludwinowie w pow. bialskim, gdzie częściowemu spaleniu uległ parterowy dom. W trakcie akcji gaśniczej znaleziono ciało, prawdopodobnie 72-letniego właściciela posesji.

W wyniku pożaru dom uległ częściowemu spaleniu. Po zakończeniu działań strażaków pracę rozpoczęły służby śledcze. Czynności na miejscu wykonywane są pod nadzorem prokuratora, decyzją którego ciało zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji zwłok.

W

Samoloty znów nad Białą Podlaską

Tłumy bialczan przyszły w niedzielę na ulicę Sidorską, by wziąć udział w uroczystościach z okazji Święta Lotnictwa. Ponad stuletnie tradycje lotnicze miasta zostały nareszcie godnie upamiętnione - otwarta została sala Tradycji Lotniczych, powstał mural, obelisk, posadzono także dąb pamięci. Nad głowami zebranych przeleciały dwa Limy pilotowane przez Bartosza Maciejczyka oraz Mateusza Stramę, oraz Iskra, za sterami której usiadł Sławomir Hetman. Uroczystościom towarzyszył pokaz musztry paradnej Kompanii Reprezentacyjnej Sił Powietrznych oraz koncert Orkiestry Garnizonu Dęblin

Maszyny Lim-2 pilotowali piloci z Fundacji Eskadra w Modlinie kpt. Bartosz Maciejczyk oraz kpt. Mateusz Strama

Więcej o wydarzeniu w następnym wydaniu „Wspólnoty".

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl 476fc8c216

Jednym z dowodów jest pismo starosty, w którym przyznał on, że zameldował u siebie przyszłego radnego

Wojewoda wygasił mandat Arkadiuszowi Onyszce

POW. ŁĘCZYŃSKI: Wojewoda lubelski Lech Sprawka stwierdził wygaśnięcie mandatu radnego powiatu łęczyńskiego Arkadiusza Onyszki. Tym samym w pełni potwierdził ustalenia „Wspólnoty", o których piszemy już od ponad dwóch lat.

Fot. Joanna Niećko

Lech Sprawka, wojewoda
Powyższe oświadczenie [Krzysztofa Niewiadomskiego - przyp. KK] w zestawieniu z pozostałymi dowodami i ustaleniami niezbicie potwierdza fakt, że Pan Arkadiusz Onyszko nie zamieszkiwał pod adresem Jaszczów

„Na podstawie zgromadzonych materiałów ustaliłem, że Pan Arkadiusz Onyszko w dniu wyborów samorządowych, tj. w dniu 21 października 2018 r. nie posiadał stałego miejsca zamieszkania na obszarze Powiatu Łęczyńskiego, a zatem nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej" – stwierdził wojewoda w zarządzeniu.

W takiej sytuacji wygaśnięcie mandatu powinna stwierdzić rada. Jednak nawet ustalenia wojewody i jego obszerne uzasadnienie nie przekonało radnych z koalicji PiS – PO, którzy 9 sierpnia zagłosowali przeciw wygaszeniu mandatu Onyszce. Z powodu bezczynności rady zarządzenie zastępcze w tej sprawie wydał więc wojewoda.

Przypomnijmy: Onyszko oświadczył, że mieszka w Jaszczowie, co do dzisiaj widnieje w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej. Jak udowodniły służby wojewody, Onyszko był jedynie zameldowany w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, obecnego starosty i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim, który to decydował o kształcie list tej partii w wyborach samorządowych.

Wojewoda udowadnia, że były bramkarz reprezentacji Polski ani nie mieszkał w dniu wyborów w powiecie łęczyńskim, ani też obecnie nie mieszka na jego terenie. Dlatego nie może sprawować mandatu radnego tego powiatu, bo tu nie wystarczy sam meldunek, radny musi realnie zamieszkiwać teren powiatu, w którym pełni funkcję. Zatem w powiecie łęczyńskim Onyszko powinien mieć ośrodek swoich osobistych i majątkowych interesów, a więc tzw. centrum życiowe.

W oświadczeniach majątkowych podawał Lublin

Na jakiej podstawie Lech Sprawka stwierdza, że centrum życiowe Onyszki nie znajduje się w powiecie łęczyńskim? W piśmie wojewody czytamy po pierwsze: „Przewodniczący Rady Powiatu w Łęcznej przedłożył organowi nadzoru kopię zawiadomienia Naczelnika Trzeciego Urzędu Skarbowego w Lublinie (...), z którego wynika, że w złożonym oświadczeniu majątkowym Pan Arkadiusz Onyszko wskazał adres zamieszkania (...) Lublin".

Z pisma wojewody dowiadujemy się, że dowodem na to, że eksbramkarz nie mieszka w powiecie łęczyńskim, są jego wszystkie oświadczenia majątkowe (z 2018, 2019 i 2020 r., a także korekta oświadczenia majątkowego z 2019 r.). We wszystkich tych dokumentach Onyszko podał jako swoje miejsce zamieszkania Lublin.

Wojewoda podkreśla przy tym: „Powyższe oświadczenia majątkowe zostały złożone pod rygorem odpowiedzialności karnej za podanie nieprawdy albo zatajenie prawdy, korzystają zatem z domniemania prawdziwości danych w nich zawartych".

Służby wojewody wystąpiły do Onyszki o przesłanie kopii dokumentów potwierdzających jego zamieszkanie w Jaszczowie i w Rozpłuciu Drugim. W tej ostatniej miejscowości były bramkarz zameldował się w domku letniskowym zaraz po ujawnieniu przez „Wspólnotę" sprawy meldunkowej.

„Pan Arkadiusz Onyszko przedłożył kopię potwierdzenia dokonania operacji bankowych - rata za wywóz śmieci – opłata przekazana do Gminy Ludwin i energię elektryczną (...). Zauważyć jednak należy, że powyższe przelewy bankowe zostały wykonane przez Pana Arkadiusza Onyszko dopiero w dniu 16 lutego 2021 r." – wyjaśnia wojewoda.

Lech Sprawka dodał teraz, że nawet na tej kopii operacji bankowych w informacji o zleceniodawcy jest wskazany lubelski adres.

Onyszko nie przedstawił żadnych dowodów

Wojewoda napisał wprost: „Radny Rady Powiatu w Łęcznej nie przedłożył natomiast organowi nadzoru żadnych konkretnych dowodów, potwierdzających fakt zamieszkiwania w miejscowości Jaszczów, gdzie jak wskazuje w piśmie z dnia 14 grudnia 2020 r., zamieszkiwał do dnia 1 sierpnia 2019 r.".

Arkadiusz Onyszko jako lublinianin nie może pełnić mandatu radnego powiatu łęczyńskiego

O tym, że Onyszko nie może być radnym powiatu łęczyńskiego, świadczy też pismo podpisane przez starostę Krzysztofa Niewiadomskiego, który zameldował sportowca w swoim domu w Jaszczowie. Przypomnijmy, że „Wspólnota" dotarła do tego pisma po przeprowadzeniu śledztwa dziennikarskiego.

To pismo do wojewody wpłynęło 30 czerwca br. „Wójt Gminy Milejów przedłożył oświadczenie złożone przez Pana Krzysztofa Niewiadomskiego. W oświadczeniu złożonym w dniu 21 marca 2019 r. w Urzędzie Gminy Milejów Pan Krzysztof Niewiadomski wskazał wprost, że: „pod w/w adresem (...) jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne" – informuje Lech Sprawka.

Kto za Onyszkę?

„Powyższe oświadczenie, w zestawieniu z pozostałymi dowodami i ustaleniami niezbicie potwierdza fakt, że Pan Arkadiusz Onyszko nie zamieszkiwał pod adresem Jaszczów (...)" – dodaje wojewoda, podając dokładny adres domu Krzysztofa Niewiadomskiego.

Lech Sprawka podkreśla, że konieczność zamieszkiwania radnego na terenie powiatu, który reprezentuje „w pełni oddaje charakter tych wyborów (samorządowych – przyp. KK), w których to mieszkańcy danego terytorium wybierają swoje organy".

Arkadiuszowi Onyszce przysługuje skarga na zarządzenie wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

W razie uprawomocnienia się decyzji wojewody, miejsce Onyszki wejdzie kolejna osoba z listy komitetu wyborczego PiS - łęczniankа Agata Dudek, od niedawna kierowniczka głównego oddziału Poczty Polskiej w Łęcznej.

Kamil Kulig

Nagi mężczyzna biegał po Nałęczowie

Najpierw zdjął z siebie ubrania, a potem je spalił w jednej z alejek Parku Zdrojowego. 21-latek trafił do szpitala.

Nie tylko Świdnica stała się sławna z powodu nagiego mężczyzny, robiącego zakupy w sklepie i spacerującego bez ubrania po ulicy. Podobny incydent miał miejsce także w Nałęczowie.

W miniony piątek (10 września) ok. godz. 18.00 w centrum uzdrowiska, na jednej z alejek parkowych na oczach przechodniów młody mężczyzna najpierw zdjął z siebie wszystkie ubrania, następnie ułożył je na kupce i podpalił. Zszokowani świadkowie jego poczynań o zajściu zawiadomili policję. Zanim interweniujący akurat w tym czasie gdzie indziej funkcjonariusze dotarli we wskazane przez nich miejsce, mężczyzny już tam nie było.

W stroju Adama przemieszczał się ulicami Nałęczowa. Jedna z osób, które napotkał na swojej drodze, dała mu koc, którym się okrył. W takim stanie zastali go policjanci. Stróże prawa wezwali karetkę. Mężczyzna trafił do szpitala. Tam przejdzie badania, które wykażą również, czy w chwili zdarzenia nie znajdował się pod wpływem substancji odurzających.

Śmiałek to 21-letni mieszkaniec gminy Wąwolnica. Mężczyzna może odpowiadać m.in. za nieobyczajny wybryk.

Marta Pietroń

Pobicie na dożynkach. Pięścią w twarz dostał nawet 14-letni chłopiec

Agresor uderzył znienacka 35-latka bawiącego się z rodziną na dożynkach. Potem dołączył kompan i razem bili mężczyznę po całym ciele. Kiedy na pomoc ruszyła rodzina, sprawcy nie oszczędzili nawet 14-letniego syna zaatakowanego mężczyzny.

W niedzielę, 5 września w Puchaczowie odbywały się powiatowe dożynki, na których był 35-latek ze swoją dwa lata starszą żoną oraz dziećmi w wieku 14 i 11 lat.

W pewnym momencie, kiedy 35-latek przechodził w kierunku budki z jedzeniem, dostał pięścią w twarz. Uderzył go nieznany mu mężczyzna. Następnie, kiedy upadł na ziemię, mężczyzna bił go po całym ciele. Po chwili dołączył do niego kolejny mężczyzna, który również zaczął go bić.

Widząc to zdarzenie, na pomoc ruszyli żona z 14-letnim synem i 39-letni kolega zaatakowanego. Wtedy jeden z agresorów uderzył pięścią zarówno 39-latka, jak i nastoletniego chłopca. Usiłował również uderzyć 37-latkę. Następnie mężczyźni zaczęli grozić pokrzywdzonym.

Policjanci po otrzymanym sygnale wraz z pokrzywdzonymi rozpoczęli poszukiwanie sprawców.

- Po chwili zauważyli dwóch mężczyzn odpowiadających podanemu opisowi. Okazali się nimi 29-latek i jego 26-letni kompan. Obaj to mieszkańcy gminy Cyców. Mężczyźni byli pijani, mieli ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Zostali zatrzymani i przewiezieni do policyjnej celi – informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

29-latek usłyszał pięć zarzutów o charakterze chuligańskim. Z kolei jego 26-letni kompan usłyszał zarzut pobicia i gróźb karalnych o charakterze chuligańskim. Grozi im do trzech lat więzienia, ale za czyn chuligański kara może zostać zwiększona o połowę.

Sąd zastosował wobec mężczyzn dozór policji, zakaz zbliżania się i zakaz kontaktowania z pokrzywdzonymi.

Kamil Kulig

Potrącenie rowerzysty w Rokitnie

Do zdarzenia doszło po godzinie 6.30 w piątek w Rokitnie, gm. Lubartów, na prostym odcinku drogi.
- Na skutek niezachowania bezpiecznej odległości, 65-letni kierujący Daewoo Lanos najechał na tylne koło roweru. 66-letni rowerzysta upadł na pojazd. Przewieziono go do szpitala w Lublinie - informuje st. sierż Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Obaj mężczyźni byli trzeźwi, policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny samochodu.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 476fc8c216

Nawet malutkie gminy muszą mieć zatępców wójtów. Bo ich brak wytyka Regionalna Izba Obrachunkowa

Wicewójt tylko na jeden dzień. Jak obejść nieżyciowe prawo?

Od 1 września najmniejsza gmina w powiecie opolskim Łaziska ma wicewójta. Po raz pierwszy w historii. - To pokłosie kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej – twierdzi wójt. Podobnych przypadków w województwie jest więcej.

Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska
- Nie mieliśmy wyjścia. Takie są przepisy i z nimi się nie dyskutuje

Paweł Krępski, wójt gminy Milanów
- W naszym urzędzie nigdy nie było zastępcy wójta i w mojej ocenie nie ma takiej potrzeby. W małych samorządach jest to wyrzucanie w błoto pieniędzy, których i tak nie ma

Ireneusz Demianiuk, wójt gminy Komarówka Polska
- Obecnie nie ma takiej potrzeby, ale też nie mamy możliwości finansowych, żeby takie stanowisko utworzyć

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie na 29 skontrolowanych już w tym roku gmin w 11 wytknęła nieprawidłowość dotyczącą... niezatrudnienia zastępcy wójta. Nie mają go m.in. gminy: Łaziska, Tyszowce, Kraśnik, Komarówka Podlaska, Krynice, Milanów, Potok Górny, Ruda Huta, Serokomla i Trzebieszów. Dziesięciu wójtów wzięło sobie wezwanie do serca i podjęło kroki mające na celu zatrudnienie zastępcy. Jeden wójt wskazał przyczynę niewykonania wniosku.

Wójt z Łazisk: To nie moje widzi mi się

Gmina Łaziska wykonała już zalecenia pokontrolne RIO. Od 1 września w tamtejszym Urzędzie Gminy pojawił się wicewójt, 36-letni Kamil Ciostek. Nigdy dotąd w gminie Łaziska nie było stanowiska zastępcy wójta, bo włodarze nie widzieli takiej potrzeby, aby je tworzyć. A co najważniejsze kierowali się przy tym troską o stan gminnych finansów. Mała gmina ma małe dochody i na każdym kroku musi szukać oszczędności.

Obecny wójt zapewnia, że zatrudnienie zastępcy to nie było jego widzi mi się.

- Ostatnia kontrola RIO, która wskazała, że nie przestrzegaliśmy przepisów prawa nie zatrudniając wicewójta, kazała takie zalecenie wykonać, to znaczy obsadzić to stanowisko. Od tej decyzji odwoływaliśmy się. Ale Kolegium RIO nasze zastrzeżenia do wniosku pokontrolnego odrzuciło i utrzymało w mocy decyzję. Żadnej innej drogi odwoławczej już nie było – wyjaśnia Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska, który zatrudnił sobie zastępcę na 1/5 etatu. Ciostek będzie pracował osiem godzin tygodniowo, w każdy piątek.

- Cieszę się z tego powodu, że ktoś taki będzie do pomocy, ale mam też w pełni świadomość, że zatrudnienie wicewójta w naszej gminie nie było aż tak konieczne. Ale takie są przepisy i z nimi się nie dyskutuje – mówi Grzęda.

Co wicewójt może zrobić, pracując w urzędzie tylko jeden dzień w tygodniu? Jego przełożony twierdzi, że bardzo dużo. Zakres obowiązków będzie miał tak sam jak wójt, z wyłączeniem szkolnictwa.

- Są takie prace, które możemy mu zlecić. Będzie je wykonywał z należytą starannością, bo jest bardzo porządnym i pracowitym człowiekiem – zachwala swojego wybrańca Grzęda. Przyznaje też, że Ciostek zgadzając objąć się stanowisko w wymiarze 1/5 etatu uratował go z opresji.

Zastępca wójta gminy Łaziska przyznaje, że długo się zastanawiał nad złożoną propozycją.

- Wójt sobie świetnie radzi, więc to moje zatrudnienie nie wynika z tego, że w Urzędzie Gminy kogoś brakowało. Byłem na sesji Rady Gminy i odbiór przez radnych informacji o zatrudnieniu wicewójta był raczej negatywny. Nie w kontekście mojej osoby, tylko stworzenia samego stanowiska. Przecież gmina Łaziska tyle lat funkcjonowała bez wicewójta. Dla mnie to jest naprawdę dziwna sytuacja, bo wójt nie chciał, ale musiał zatrudnić wicewójta. Tym bardziej źle się z tym czuję – komentuje Kamil Ciostek, który przez ostatnie 16 lat związany był ze szkołami. Pracował jako referent w dwóch szkołach gminnych, zajmował się obsługą sekretariatu.

Brak zastępcy wójta RIO wytknęła w Serokomli. Taką funkcję do 15 lutego 2019 r. pełniła tam Aneta Mazur. 19 kwietnia br. zastępcą wójta został Marcin Kurek.

Wójt Piotr Chaber wyjaśnia, że powołanie zastępcy nie było wynikiem kontroli, bo takie stanowisko istniało już wcześniej, osoba poprzednio je zajmująca została członkiem Rady Powiatu i w związku z tym musiała je zwolnić. W momencie przeprowadzania kontroli na stanowisku rzeczywiście był chwilowy wakat, stąd wnioski pokontrolne.

- Zatrudnienie było konieczne, ze względu na zakres obowiązków jakie otrzymał nowy zastępca: z zakresu ochrony środowiska, przyrody i gospodarki wodnej, planowania i zagospodarowania przestrzennego, zaopatrzenia w energię elektryczną, spraw związanych z oświatą, jej organizacją oraz efektywnym wydawaniem środków finansowych na zadania oświatowe - dodał.

Jak mówi Piotr Chaber, zastępca jest normalnym pracownikiem, którego i tak trzeba byłoby zatrudnić, dostaje jedynie dodatek funkcyjny z tytułu pełnionej funkcji.

RIO: Zatrudnienie zastępcy wójta obligatoryjne

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie powołuje się przy tym na art. 26a ust. 1 Ustawy o samorządzie gminnym i stoi na stanowisku, że treść tego artykułu jednoznacznie przesądza, że powołanie zastępcy wójta przez wójta jest czynnością o charakterze obligatoryjnym. I w interpretacji tego zapisu nie ma jakiejkolwiek uznaniowości. Dodatkowo wskazuje na wyrok Sądu Najwyższego z 12 listopada 2014 roku, który orzekł, że utworzenie stanowiska zastępcy prezydenta miasta jest obligatoryjne.

- Wójt to organ jednoosobowy, konieczne jest więc zapewnienie ciągłości realizacji zadań gminy, w sytuacji gdy z jakichkolwiek przyczyn organ ten nie realizuje ich osobiście, a w związku z tym ustawodawca przewidział funkcję jego zastępcy w celu zapewnienia ciągłości sprawowania władzy, w tym wykonywaniu skutecznych prawnie czynności z zakresu gospodarki finansowej – podkreśla Jacek Grządka, prezes RIO w Lublinie.

Przyznaje jednocześnie, że początkowo Izba stała na stanowisku, że kwestia powołania zastępcy wójta to sprawa o charakterze ustrojowo-organizacyjnym, która nie podlega ich kontroli. Bo powołanie zastępcy wójta trudno uznać za element gospodarki finansowej gminy, której kontrolą zajmuje się RIO.

- W praktyce zdarzały się sytuacje, w których gmina w skutek niepowołania zastępcy lub też nieudzielenia przez urzędującego wójta stosownego pełnomocnictwa na okres jego choroby lub tymczasowego aresztowania była pozbawiona możliwości wykonywania określonych działań, w tym również z zakresu gospodarki finansowej np. obrót gospodarczy, dyspozycje finansowo-sprawozdawcze czy czynności związane z obsługą budżetu – mówi Grzędek. - A zatem skutki takich zaniechań, braku powołania zastępcy, miały czy też mogłyby mieć również wymiar finansowy – dodaje.

Jeśli wójt zachorowałby na dłużej lub trafił do aresztu i nikomu nie udzielił pełnomocnictwa to w takiej sytuacji premier wyznacza osobę, która przejmie wykonanie zadań i obowiązków wójta. Ale sama procedura jest długotrwała, a gmina musi działać i pewne czynności wykonywać.

- Wszystko to wpłynęło na zmianę stanowiska Izby, co do charakteru obowiązku powołania zastępcy wójta i uznania tej czynności za mającą związek z gospodarką finansową gminy. W praktyce oznaczało to włączenie tej tematyki do zakresu działań kontrolnych – tłumaczy szef RIO w Lublinie.

Nie zgadzają się z RIO

Zalecenie powołania wicewójta dostała też gmina Milanów w powiecie parczewskim. Z diagnozą RIO nie zgadza się wójt Paweł Krępski.

– W naszym urzędzie nigdy nie było zastępcy wójta i w mojej ocenie nie ma takiej potrzeby. Jesteśmy małą gminą i zatrudnianie kogoś tylko po to, żeby pełnił funkcję, nie ma sensu. W małych samorządach jest to wyrzucanie w błoto pieniędzy, których i tak nie ma – uważa Krępski, choć dodaje, że zalecenie RIO, nie było dla niego zaskoczeniem. – Ten temat pojawił się już na pierwszym spotkaniu z inspektorami – mówi wójt.

Do zalecenia RIO na razie nie zamierza zastosować się wójt gminy Komarówka Podlaska w powiecie radzyńskim.

– Odpisałem grzecznie, że póki co skutecznie realizujemy zadania bez powoływania wicewójta, bo na chwilę obecną nie ma takiej potrzeby, ale też nie mamy możliwości finansowych, żeby takie stanowisko utworzyć. Gdyby temat wracał i rzeczywiście była konieczność powołania wicewójta, wówczas pewnie powierzę obowiązki któremuś z dotychczasowych pracowników. Z zewnątrz nikt nie przyjdzie, bo nie chcemy obciążać budżetu – zapowiada Ireneusz Demianiuk, który zauważył, że zarządzana przez niego gmina jest jedną z najmniejszych w powiecie radzyńskim. Zamieszkuje ją ok. 4300 osób. – W naszym powiecie są gminy, które mają po 6 lub 7 tys. mieszkańców – podkreślił.

Nie zatrudnią? Mogą zostać odwołani

Wystąpienie pokontrolne RIO nie jest rozstrzygnięciem władczym i nie stwarza po stronie kontrolowanego samorządu obowiązku wykonania skierowanych wniosków. Przepisy nic nie mówią o sankcjach w przypadku niepowołania zastępcy, i wójtowie mogą teoretycznie nie wykonać zalecenia i nie zatrudnić takiej osoby.

Wójt gminy Milanów nie udziela kategorycznej odpowiedzi, czy i ewentualnie w jaki sposób, zastosuje się do zaleceń RIO. Zapowiada jednak, że na pewno nie zatrudni owego pracownika.

– Będziemy szukać jakichś rozwiązań, ponoć niektóre samorządy powierzają obowiązki zastępcy wójta dotychczasowym pracownikom. Może pójdziemy właśnie w tym kierunku, że któryś z urzędników będzie musiał pełnić funkcję zastępcy wójta w ramach swojego czasu pracy. Na pewno nie stworzymy sztucznych etatów, nie ma takiej opcji – przyznaje Paweł Kępski.

Część samorządowców boi się jednak igrać z RIO.

- W przypadku braku zastępcy jego obowiązki przejmie osoba wyznaczona przez prezesa Rady Ministrów, więc żeby tego uniknąć, a także uniknąć konsekwencji wynikających z naruszania przepisów ustawy, nie mieliśmy wyjścia – tłumaczy Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Prezes Grządka pytany o ewentualne konsekwencje jakie grożą wójtom, którzy nie wykonają zalecenia wskazuje, że organ kontroli może sygnalizować wojewodzie, ten fakt w celu podjęcia ewentualnych działań wynikających z posiadanych przez niego uprawnień.

O tym co może się stać, gdy wójt nie zatrudni zastępcy mówi art. 96 us. 2. A mianowicie wojewoda wzywa wójta do zaprzestania naruszenia prawa. Jeżeli wezwanie nie przyniesie skutków występuje z wnioskiem do prezesa Rady Ministrów o odwołanie wójta. A takiej sytuacji część obecnie urzędujących wójtów woli uniknąć.

Agnieszka Ciekot, gr, aj

eprasa.pl 476fc8c216

Mieszkańcy cierpliwie znoszą ograniczenia stanu wyjątkowego

Jak idzie noc, zamykamy drzwi i zasłaniamy okna. Najbardziej traci agroturystyka i gastronomia

Ludzie po wsiach mówią, że żyją w strachu. Jak jest ciemno, to dom zamykają i zasłaniają okna, bo boją się uchodźców. - Ale dzięki stanowi wyjątkowemu czujemy się bezpieczniej - mówi nam mieszkanka Janowa Podlaskiego. Wsi podzielonej na dwie strefy.

Fot.Maciej Maciejuk

Mieszkańcy Janowa Podlaskiego zapewniali nas, że życie w miejscowości toczy się normalnie

Fot.Marek Pietrzela

Kpt. Damian Stanula
oficer prasowy 2. LBOT

- Współpraca ze społecznością powiatu bialskiego, jak i z samorządem układa się bardzo dobrze. Codziennie odbywamy spotkania z samorządowcami, aby monitorować sytuację i zbierać informacje o ewentualnych potrzebach wsparcia. Nasi żołnierze są dobrze przyjmowani przez mieszkańców i nie zaobserwowaliśmy żadnych nieprawidłowości. Spotykamy się z życzliwością mieszkańców i często słyszymy od nich, że czują się bezpiecznie dzięki obecności wojska. W operację „Silne wsparcie" w pasie przygranicznym zaangażowana jest stosowna do aktualnych potrzeb liczba żołnierzy 2. Lubelskiej Brygady OT. Gdy zajdzie taka potrzeba, jesteśmy gotowi skierować więcej żołnierzy

Sobotnie przedpołudnie. Jedziemy do Janowa Podlaskiego. Jeszcze przed wjazdem do wsi, w okolicach Zaborka, zatrzymuje nas policja. Funkcjonariusze sprawdzają nasze dowody osobiste, pytają, gdzie jedziemy i w jakim celu. W drodze powrotnej kontrola się powtarza.

„Ludzie po wsiach bardzo się boją", ale też „potrafią się zabawić"

– Na ulicach nas nie zatrzymują i nie legitymują. Jeździłam do Białej Podlaskiej, po drodze zatrzymała mnie policja i wylegitymowała. I na tym kończą się utrudnienia – mówi nam mieszkanka Janowa.

Uważa, że stan wyjątkowy jest potrzebny. – Ludzie po wsiach bardzo się boją. Jak jest ciemno, to dom zamykają i zasłaniają okna, bo boją się uchodźców. Ale dzięki stanowi wyjątkowemu czujemy się bezpieczniej – dodaje.

Mieszkańców dziwi jednak podział wsi na dwie strefy. W jednej obowiązują obostrzenia stanu wyjątkowego, w drugiej nie.

– Nie wiadomo, jak to jest wydzielone. Nikt nas o tym nie poinformował. Są oczywiście tabliczki przy wjeździe, ale w Janowie nie ma tabliczek informacyjnych – zauważa mieszkanka.

Sąsiad kobiety też popiera stan wyjątkowy, bo „ukrócił nielegalne przejścia".

– Wyciągnięcie dowodu osobistego to nie jest sprawa, która wymaga poświęcenia. Życie toczy się normalnie, bez jakichkolwiek ograniczeń – zapewnia mężczyzna.

Do podziału Janowa na dwie strefy odniósł się Stanisław Żmudzinski-Caruk, przewodniczący janowskiej Rady Gminy.

– Przecież administracyjnie mamy odrębne miejscowości – Janów Osadę (nie obejmuje go strefa stanu wyjątkowego) oraz Janów Wieś oraz Janów Wygodę (dotykają Bugu, zatem są objęte ograniczeniami). Taki podział administracyjny jest od kilkudziesięciu lat! - podkreśla i dodaje, że denerwuje go lament nad wielką krzywdą firm turystycznych i gastronomicznych.

– Nie ma co słuchać wrzasku o klęsce! Nawet w obszarze stanu wyjątkowego są organizowane imprezy komunijne, weselne i rodzinne imprezy. Ludzie potrafią powiadomić straż graniczną i się zabawić – przekonuje.

Prowokacja pod Terespolem

Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego w części województw podlaskiego i lubelskiego zamarł ruch turystyczny w wielu urokliwych miejscowościach nad Bugiem. Ożywiła się działalność służb.

W czwartek mieszkańców Terespola zelektryzowała wieść, że z Brześcia do Polski chce przejść grupa migrantów. Jeszcze tego samego dnia, ppor. Anna Michalska, p.o. rzecznika prasowego Komendanta Głównego Straży Granicznej, informowała nas o spokoju na naszym odcinku granicy polsko-białoruskiej.

– Nie zaobserwowaliśmy do tej pory presji migracyjnej na odcinku ochranianym przez Nadbużański Oddział Straży Granicznej – wyjaśniła.

Jednak w piątek, jak później przedstawiały to media z grupy „Agora", 26 migrantów z Syrii koczowało w podmokłym lesie w Brześciu, w zakolu Bugu. Białostocka „Gazeta Wyborcza" opublikowała nawet wideo nagrane przez Syryjkę. Polscy strażnicy graniczni z psami mieli odpędzać cudzoziemców okrzykami: „Idźcie na Białoruś".

„Z analizy tego nagrania oraz pinezki, jaką Syryjka wysłała aktywistom, wynika, że uchodźcy weszli już na polskie terytorium i zgodnie z prawem międzynarodowym, gdy proszą strażników o azyl, państwo polskie jest zobowiązane wszcząć wobec nich procedurę uchodźczą. Na Białoruś wrócić nie mogą – przejście blokują białoruskie służby" - zaznaczyła „Wyborcza".

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik NOSG, wyjaśnia: – W czwartek po południu po białoruskiej stronie granicy na lewym brzegu Bugu pojawiło się około 20 osób nieznanej narodowości w towarzystwie białoruskich służb granicznych i żołnierzy. Na miejscu byli funkcjonariusze z naszej placówki straży granicznej w Terespolu i utworzyli sznur ludzi uniemożliwiający przekroczenie granicy. Nie pozwoliliśmy wkroczyć cudzoziemcom na nasze terytorium – podkreśla.

W piątek późnym wieczorem grupa migrantów oddaliła się od granicy. Mimo to media „Agory" alarmowały o „26 migrantach, w tym dzieci, w lesie pod Terespolem. Od dwóch dni nie jedli. Drugi Usnarz"...

Jacek Danieluk, burmistrz Terespola, nie chce komentować tej sytuacji, gdyż uważa, że istotne są informacje straży granicznej. Dodaje, że granica jest ściśle wyznaczona.

– Nawet na moście granicznym jest wyraźna kreska, która wskazuje, gdzie ona przebiega – zaznacza.

Znany terespolski nauczyciel i szachista Marek Ferens odnotował na Facebooku, że piątkowej nocy słyszał strzały po „tamtej stronie" i latające cały czas samoloty. Odgłosy rosyjsko-białoruskich manewrów Zapad-2021 są jednak bardziej słyszalne w Kodniu, skąd jest najbliżej do dużego poligonu obok Brześcia.

Ostre kontrole i potrzeba przygranicznej drogi

O ile mieszkańcy Janowa Podlaskiego nie narzekają na częste legitymowanie, o tyle Krzysztof Iwaniuk, wójt terespolskiej gminy, uważa, że jest uciążliwe dla miejscowej ludności.

– Przy granicy z Białorusią jest ponad 60 posterunków. Niektórzy funkcjonariusze w naszej gminie pozwalają jechać do miasta Terespol tylko do lekarza i apteki. Próbują nawet odsyłać w kierunku Białej Podlaskiej zmotoryzowanych jadących do terespolskiej stacji benzynowej – dziwi się wójt.

Dodaje, ze musiał pracownikom swego urzędu wydać zaświadczenia o zatrudnieniu w Urzędzie Gminy.

– Z powodu kolejki do kontroli, pierwszego dnia stanu wyjątkowego prawie połowa urzędników spóźniła się do pracy – wspomina.

We wsiach tuż nad Bugiem po ostatnich deszczach niektóre drogi są nieprzejezdne. Samochody służb granicznych, objeżdżając rozlewiska, jeżdżą po łąkach.

– Na niszczenie łąk skarżą się rolnicy z Samowicz i Łobaczewa – mówi wójt.

Stanem wyjątkowym nie są zachwyceni wędkarze. Jan Kwiecień, prezes Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Białej Podlaskiej, nie ukrywa, że wielu z nich musiało zrezygnować z atrakcyjnych połowów na granicznym Bugu.

– Dotąd, po uprzednim zgłoszeniu do straży granicznej, mogli jechać do Gnojna, Woroblina i Janowa, gdzie na ciekawych zakolach mogli łowić piękne okazy sumów, szczupaków i leszczy – mówi prezes. Przyznaje, że najlepszy sezon trwa do końca września, ale trudno mieć pretensję do biegu zdarzeń.

Krzysztof Iwaniuk
wójt terespolskiej gminy
- Przy granicy z Białorusią jest ponad 60 posterunków. Niektórzy funkcjonariusze w naszej gminie pozwalają jechać do miasta Terespol tylko do lekarza i apteki

Stadnina traci, gastronomia też

– Wakacyjny sezon turystyczny był bardzo dobry, wrzesień również zapowiadał się obiecująco. Wstrzymanie ruchu turystycznego powoduje duże straty na biletach wstępu oraz sprzedaży pamiątek – odpowiada na nasze pytania Katarzyna Rogulska, zajmująca się obsługą ruchu turystycznego w Stadninie Koni Janów Podlaski Sp. z o.o.

Na 30 dni zamknięto działającą na terenie stadniny restaurację Bałałajkę, którą firma z Zamościa otworzyła w sierpniu.

Barbara i Adam Wróblowie, właściciele Dworku Łukowiska w Bublu Łukowiskach (gm. Janów Podlaski), przyznają, że cierpliwie muszą się podporządkować rygorom stanu wyjątkowego, bowiem znaleźli się w strefie objętej restrykcjami tuż przy granicy.

– Parę grup turystycznych wypadło z wrześniowego kalendarza. Na szczęście mamy kilka imprez weselnych, ale mają ograniczoną liczbę gości, gdyż nieczynne są okoliczne hotele i ośrodki z noclegami. Lista gości jest zgłaszana do komendanta straży granicznej, a weselnicy nie mogą przemieszczać się poza bramę dworku – wyjaśnia Barbara Wróbel. Dodaje, że większe wesela zostały odwołane.

Brodacze nie popłyną

Również wiele firm turystycznych w gm. Sławatycze może stracić na ograniczeniu lub zamknięciu działalności we wrześniu. – Niestety, odczuwamy to boleśnie. Mamy 12 obiektów agroturystycznych, które nie mają gości. Do tego dochodzi też klasztor prawosławny w Jabłecznej, w którym pielgrzymi i turyści zostawiali parę groszy za noclegi oraz za kupowane świeczki i pamiątki. Teraz niewiele osób tam przyjeżdża – mówi Arkadiusz Misztal, wójt Sławatycz.

Zastanawia się, czy tarcza osłaniająca firmy tracące na stanie wyjątkowym obejmie też klasztory.

Marek Pomietło, właściciel firmy Aktywny Wypoczynek, musiał odwołać oryginalną imprezę coroczny spływ „Brodacze na zakończenie lata" zaplanowaną na 16–19 września, m.in. na Bugu.

– Odwołujemy też wiele wcześniej uzgodnionych innych imprez firmowych, kawalerskich i panieńskich. Straty też mają inne firmy agroturystyczne, gastronomiczne i stacje paliwowe w okolicy. Kiedy nie przyjeżdżają turyści, traci łańcuch powiązanych usług – mówi Marek Pomietło.

Przyznaje, że nadal może organizować spływy kajakowe, ale np. na Bugu granicznym w części ukraińskiej.

Dom Pielgrzyma częściowo zapełniony funkcjonariuszami

W Święto Narodzenia NMP w Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny w Kodniu odpust odbył się normalnie, mimo stanu wyjątkowego.

– Nie przybyły tradycyjne pielgrzymki z Lublina i Kodnia. Przyjechało dużo mniej pielgrzymów, niż przed pandemią – zauważa wójt Jerzy Troć.

Przyznaje, że na stanie wyjątkowym traci i agroturystyka, i sam klasztor, gdzie tylko część miejsc w olbrzymim Domu Pielgrzyma zajmują na wyjątkowy czas liczni funkcjonariusze pilnujący granicy.

– Dom Pielgrzyma nie jest czynny. Można tylko przyjechać do kościoła, pomodlić się i odjechać – wyjaśnia odbierająca telefon kobieta.

Wójt dostrzega też dobre wyjątki. – Dobrze, że w minionym tygodniu wpuszczono na targowisko handlujących, dla których to źródło utrzymania – zaznacza.

Bezruch agroturystyczny, spokój mieszkańców

Jacek Szewczuk, wójt gm. Rokitno, informuje nas, że w jego gminie w obszarze stanu wyjątkowego znalazły się miejscowości Pratulin, Zaczopki i Derło. Szczególnie może odczuć ograniczenia Pratulin, gdzie jest Diecezjalne Sanktuarium Błogosławionych Męczenników Podlaskich z Domem Pielgrzyma na 80 miejsc noclegowych. Ponadto w tej wsi znajduje się pięć gospodarstw agroturystycznych.

– Pielgrzymki, które dojeżdżają do Pratulina powinny kontaktować się z komendantem placówki straży granicznej w Bohukałach. Ograniczenia dotyczą głównie turystów. Czujemy się bezpiecznie. Nie ma komplikacji, które uniemożliwiają lub utrudniają życie mieszkańcom – mówi Jacek Szewczuk.

Także Jan Sikora, wójt gm. Zalesie, nie dostrzega większych problemów poza stratami firm agroturystycznych z powodu objęcia strefą stanu wyjątkowego dwóch wsi: Mokran Starych i Mokran Nowych.

– Są tam dwa pensjonaty, których zapowiedziani goście odwołali przyjazdy – mówi.

Marek Pietrzela,
Maciej Maciejuk

eprasa.pl 476fc8c216

Rozmowa z Waldemarem Piaseckim, lubelskim dziennikarzem mieszkającym w Nowym Jorku, który jako jeden z pierwszych relacjonował atak terrorystyczny na World Trade Center

20 lat po ataku na World Trade Center

„Dotąd tkwi mi w pamięci ten zapach spalenizny"

11 września 2001 roku terroryści uderzyli w Amerykę. Dwudziesta rocznica ataków na World Trade Center i Pentagon jest pierwszą obchodzoną po wycofaniu amerykańskich wojsk z Afganistanu.

Fot. Insignis

Waldemar Piasecki

jest polskim dziennikarzem i pisarzem mieszkającym w Nowym Jorku. Od 30 lat aktywnie uczestniczy w polsko-żydowskich i żydowsko-chrześcijańskich wzajemnych relacjach i dialogu. Współpracuje z wieloma polskimi pismami. W ostatnich latach życia prof. Jana Karskiego, polsko-amerykańskiego bohatera, był jego sekretarzem, a przede wszystkim przyjacielem. Na prośbę Profesora zorganizował nagrodę Orła Jana Karskiego oraz jej Kapitułę. Po śmierci Karskiego został członkiem -założycielem oraz przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Towarzystwa Jana Karskiego z siedzibą w Lublinie.

Wiele kobiet było bez butów, zrzuciły obcasy, by im nie przeszkadzały

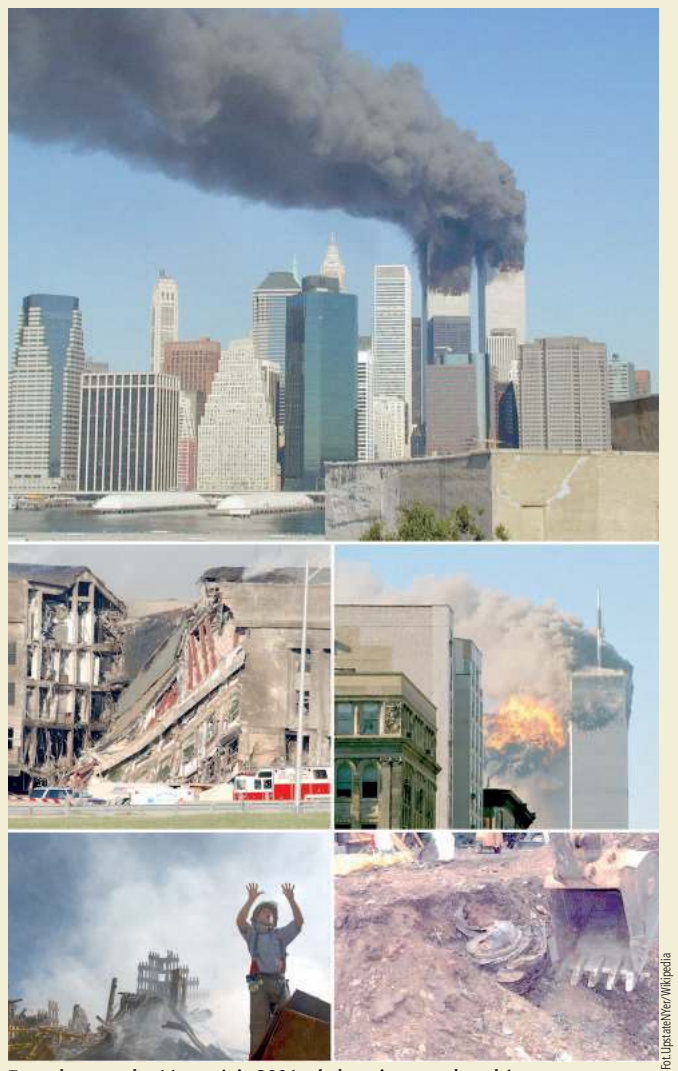

Fot. Upstate NYer/Wikipedia

Zamachy z wtorku 11 września 2001 r. były serią czterech ataków terrorystycznych przeprowadzonych za pomocą uprowadzonych samolotów pasażerskich. Sprawcami byli przedstawiciele organizacji Al-Kaida, którzy po opanowaniu odrzutowców skierowali je na obiekty dwóch wież World Trade Center oraz budynku Pentagonu. W przypadku czwartego samolotu atak nie powiódł się z uwagi na obronne zachowanie pasażerów na jego pokładzie, wskutek czego maszyna rozbiła się na polu w Pensylwanii. Łącznie w zamachu 11 września zginęło 2996 osób

Stanley Trojanowski, nowojorski strażak, uczestnik akcji ratunkowej na WTC 11 września 2001 roku. Swój hełm z tej akcji ofiarował papieżowi Janowi Pawłowi II jako prezent imieninowy, na świętego Karola, 3 listopada 2004 r.

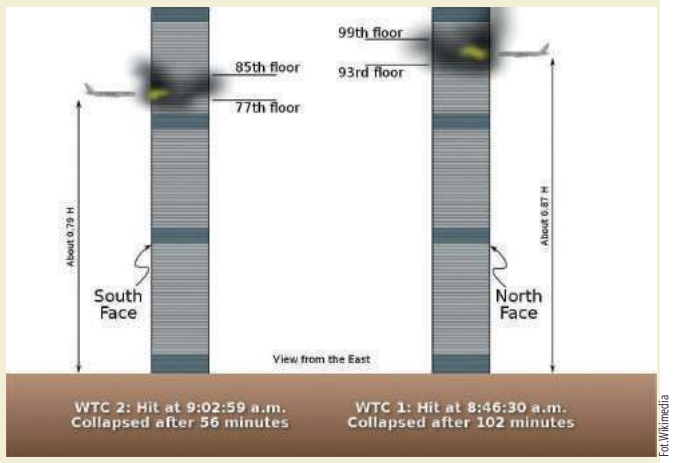

Fot. Wikimedia

08:46: Lot 11 uderza z prędkością 790 km/godz. w północną ścianę północnej wieży World Trade Center (z prawej), między piętrami 93 i 99 – uderzenie zarejestrowały dwie prywatne kamery. Odrzutowiec dosłownie wbija się w wieżowiec, przeorując rdzeń budynku, rozrywając pokryte gipsem klatki schodowe i rozlewając paliwo lotnicze. Silna fala uderzeniowa przemieszcza się na sam dół i z powrotem. Ludzie znajdujący się poniżej ugodzonych miejsc zaczynają się ewakuować, ale nie są w stanie tego zrobić osoby znajdujące się powyżej tych miejsc.
09:02: Lot 175 uderza z szybkością 950 km/godz. w południową wieżę, trafiając ją między piętrami 77 i 85. Części samolotu przebijają się przez budynek i wychodzą po stronie wschodniej i północnej, spadając na ziemię kilka budynków dalej. Rozpoczyna się masowa ewakuacja z południowej wieży, poniżej strefy uderzenia. W ciągu kilku minut staje się jasne, że to nie katastrofa, lecz zamach

W - 11 września 2001 roku. Jak zapamiętałeś ten dzień?
Waldemar Piasecki: - Był piękny, słoneczny poranek. Przyjechałem na Manhattan, bo miałem kilka spraw do załatwienia w polskim konsulacie. Kiedy szedłem Piątą Aleją, moją uwagę zwrócił tłum ludzi przed witryną sklepu z telewizorami. Kolejki w Nowym Jorku? Podszedłem zaciekawiony. Okazało się, że wszyscy oglądają tam na ścianie telewizorów pierwsze uderzenie w północną wieżę, z której wydobywały się gęste kłęby dymu...

W - Wyglądało to na katastrofę lotniczą, czy atak?
- Na przypadkową katastrofę.

W - Pojechałeś do World Trade Center?
- Tak, postanowiłem ruszyć w dół Manhattanu. Złapałem taksówkę, żeby być na miejscu akcji. Udało się dojechać na Chinatown, na ich główną ulicę Canal Street. Ale tam już stała policja. I czuć było silny zapach spalenizny, palonego plastiku, w powietrzu pełno kurzu... Zadzwoniłem do redakcji Kuriera Lubelskiego, którego byłem korespondentem, relacjonowałem wydarzenia. Oni byli mocno podekscytowani, bo już widzieli pierwsze obrazy z Nowego Jorku w telewizji.

W - Czy to było po uderzeniu w drugą wieżę?
- Najpierw była mowa o katastrofie lotniczej, o jednej wieży. Jednak im bardziej zbliżałem się do WTC, tym więcej ludzi mówiło, że płonie również druga. To już nie mogło wyglądać na przypadek.

W - To ogromne miasto, ale nie słyszałeś wcześniej ryku silników odrzutowych, eksplozji?
- Nie, absolutnie. Było tak, że ten drugi samolot wszedł w wieżę, jak w masło, przeszył ją na wylot.

W - Wybuchła panika?
- To była sytuacja ogromnego chaosu. Ludzie starali się uciec jak najdalej od miejsca ataku. Wiele kobiet było bez butów, zrzuciły obcasy, by im nie przeszkadzały. Sieci komórkowe zostały wyłączone, bo władze obawiały się, że zamachowcy mogą komunikować się tą drogą. Zostałem pozbawiony kontaktu z redakcją. Musiałem skierować się w stronę Mostu Brooklińskiego, tam było już wielu uciekinierów, tłumy przerażonych ludzi. Mój telefon nadal był głuchy, ale zobaczyłem, że policjanci rozmawiają przez komórki, mieli jakiś swój kanał. Podszedłem do jednego z funkcjonariuszy i zapytałem, czy nie pozwoliłby mi zadzwonić ze swojego aparatu do redakcji.

W - Zgodził się?
- Pokazałem mu legitymację prasową i legitymację członka wspierającego NYPD Pulaski Association, organizacji polskich policjantów w garnizonie nowojorskim. Chwilę pomyślał i powiedział: Ok, pięć minut.

W - Udało się połączyć?
- Tak, akurat w Lublinie na dyżurze był red. Jurek Kowalczyk. Starałem się zwięźle opowiedzieć mu, co się stało, co się dzieje. Połączenie zrywało ze dwa razy, ale udało się przekazać najważniejsze. I to dzięki życzliwości policjanta. Zresztą pośród tej wielkiej, początkowej paniki było mnóstwo gestów solidarności. Ludzie sobie pomagali, starali się być pomocni. Nikt się nie przepychał, nikt po nikim nie deptał... Choć nikt też do końca nie wiedział, co się naprawdę stało.

W - Był strach przed następnym uderzeniem?
- Był. Była niepewność. Ale było też poczucie, że służby działają. Choćby straż pożarna, która natychmiast ruszyła na ratunek. Wozów strażackich było mnóstwo.

W - A w jednym z nich Stanley (Staszek) Trojanowski, którego mogliśmy gościć w Lublinie.
- Przyjechał do Lublina, spotkał się z prezydentem miasta. Był bohaterem akcji ratunkowej w WTC. Staszek miał misję - chciał uczestniczyć w jak największej liczbie pogrzebów strażaków poległych w WTC, dbał o ich upamiętnienie. Pobyt na Lubelszczyźnie nie był przypadkowy. Jedną z ofiar ataku terrorystycznego był strażak Stanley Smagała, którego rodzina wyemigrowała do Ameryki z okolic Kraśnika. Trojanowski rozmawiał z prezydentem Lublina, Adamem Wasilewskim, o upamiętnieniu bohatera. Ale ta sprawa nie doczekała się dalszego biegu, nie ma ulicy Smagały.

W - Jakie po upływie 20 lat wspomnienia czy obrazy z ataku na WTC są dla Ciebie najostrzejsze?
- Dziwne, ale tkwi mi w pamięci ten zapach spalenizny, o którym już mówiłem. Oczywiście śmierć sześciu Polaków w WTC, w tym Norberta Szurkowskiego, syna słynnego kolarza Ryszarda Szurkowskiego. Chłopak pracował w firmie montującej meble biurowe. Wziął za kogoś zlecenie na Manhattanie. Nie wrócił do domu, jego ciała nigdy nie odnaleziono. Wstrząsające były relacje urzędników, którzy zbiegając w dół płonących wieżowców, mijali się ze wbiegającymi na górę strażakami. Nikt tych ratowników już więcej nie zobaczył...
Niezwykle przejmujące były okoliczności śmierci kapelana nowojorskich strażaków, ojca Mychal`a Judge`a, franciszkanina, uznanego za pierwszą zidentyfikowaną ofiarę ataku. Znam to z medialnych przekazów. Na jednego z ratowników spadła kobieta, która w panice wyskoczyła z płonącego wieżowca. Kiedy ojciec Judge udzielał strażakowi ostatniego namaszczenia, trafił go blok betonu...

W - Bywałeś potem w okolicach rumowiska po zawalonych wieżach?
- Wielokrotnie. Pisałem korespondencje dla kilku tytułów. Ale to był ponury widok. Zgliszcza dymiły jeszcze przez dwa - trzy miesiące. Kiedyś wśród kawałków betonu znalazłem porwany plakat-zdjęcie - jak ją wówczas powszechnie nazywano - „Matki Bożej z World Trade Center". Jej wizerunek ktoś skopiował w wielu egzemplarzach i umieszczał wśród ruin. W rzeczywistości była to reprodukcja obrazu meksykańskiej artystki Jacqueline Ripstein. Mam tę pamiątkę do dziś.

W - Innego rodzaju „pamiątka" trafiła do Pałacu Prezydenckiego w Warszawie...
- Dokładniej do kaplicy prezydenckiej. To krucyfiks wykonany ze stali po zburzonych wieżach.

W - Nie odbudowano dwóch wież. Zbudowano jedną i okazałe miejsce pamięci. Jak to oceniasz?
- Powstała jedna wieża autorstwa Daniela Libeskinda, architekta polsko-żydowskiego pochodzenia, urodzonego w Łodzi (jego dziełem jest też Apartamentowiec Złota 44 w Warszawie - dop. red.). Mnie bardziej podobał się projekt z pracowni w Urugwaju, ale zostawmy to. Ważne jest, że zbudowano miejsce pamięci. To pokazuje, że życie jest silniejsze od śmierci.

W - 20 lat po WTC „wolny świat" oddał Afganistan talibom. To nie napawa optymizmem.
- Atak na WTC spowodował interwencję w Afganistanie i poszukiwanie Bin Ladena. Przywódcę terrorystów zlikwidowano, ale ta cała misja okazała się porażką... Zresztą widzimy, co się dzieje. Tragedia 11 września, którą widziałem na własne oczy, pozostanie ze mną na całe życie.

Rozmawiał Jerzy Szubiela

eprasa.pl 476fc8c216

Z żydowskiej księgi pamięci Kocka (cz. I). Opowieści zapamiętane sprzed dekad

Mniej znani od Mendla Morgenstern i Berka Joselewicza

Kim była Gruba Sara, kto miał przezwisko Czerwona Krowa, co działo się, kiedy wybuchał pożar, kto sprzedawał książki pobożne a kto ciekawe, jak podróżowało się z Kocka do Radzynia - wspomnienia chłopca odkrywają na nowo drobiazgi z życia żydowskiego miasteczka na północnej Lubelszczyźnie

Najlepsze warzywa w Kocku można było ukraść z ogródka Grubej Sary

Szalony strażak porywał pierwszego napotkanego konia, bił właściciela i gnał do pożaru

Przedwojenny rynek w Kocku. W prawym górnym rogu widać węgieł i kawałek dachu synagogi. To tamtędy odprowadzano kondukt na cmentarz. Fot. ze shtetlroutes.eu, ze zbioru przekazanego przez p. Marię Kowalewską do zbioru cyfrowego Ośrodka „Brama Grodzka - Teatr NN" - www.teatrnn.pl

Bezcenną skarbnicą wiedzy o przeszłości wielu miasteczek Lubelszczyzny i nie tylko, zamieszkiwanych przed drugą wojną przez liczne społeczności żydowskie są „Yizkor books" - księgi pamięci. Spisane są przez tych, którzy albo jakimś cudem ocaleli, albo wyjechali do Izraela, albo USA przed 1939 rokiem. Takie księgi wydały żydowskie ziomkostwa m.in. Białej Podlaskiej, Lubartowa, Międzyrzeca, Łukowa, Puław, Radzynia Podlaskiego i Kocka. Mimo że Kock to wtedy i dzisiaj dość niewielkie miasteczko, w uniwersum żydowskim odgrywało ono istotną rolę, głównie z racji na powiązanie z postacią jednego z najciekawszych liderów ruchu chasydzkiego, Menachema Mendla Morgensterna i jego następców. Żydzi stanowili znaczną większość mieszkańców. Dziś został tzw. dom cadyka, cmentarz (kirkut), trochę starych domów z dziwnymi śladami na futrynach... Oraz księga „Memorial Book of Kotsk", wydana w Tel Avivie w 1961 roku. Oryginalnie jest napisana po hebrajsku i w ijdysz, niektóre fragmenty są przetłumaczone na angielski. Z tego też języka przełożyliśmy fragment opowieści Yosefa Seli.

Pokolenie, które odeszło

Kiedy wracam do swoich wspomnień z przeszłości Kocka, działań i wydarzeń, osób i charakterów, wyobrażeń i legend, jest dla mnie jasne, że dla takich jak ja, którzy to przeżyli, nie są to tylko historyjki, ale opis życia całego naszego pokolenia.

Wydaje się, że to jeszcze wczoraj chłopcy studiowali z mełamedem Torę w chederze, dziewczynki chodziły do szkoły z chłopskimi dziećmi (nazywanymi szeksim - chłopcy i siksy - dziewczynki). Marzenia o Erec Israel przekładane były ze wzniosłego języka na nasz język codzienny. Miejscowi rzemieślnicy mieli swój prowadzony wspólnie sklep, fundusz charytatywny i związek Hachmasat Kallah, którego zadaniem było kojarzenie i zawieranie małżeństw żydowskich sierot.

Koccy chasydzi śnili swój sen o powrocie do dawnego splendoru, nie spoczęli, póki nie znaleźli potomków reb Mendla *(chodzi o słynnego cadyka z Kocka Menachema Mendla Morgensterna zmarłego w 1859 - przyp. ZS)*, którego uczynili swoim rabinem zgodnie ze słowami: „Dnia nasze zamień na dawne" (*Lamentacja Jeremiasza 5:21, przekł. Biblia Tysiąclecia - przyp. ZS*). Wędruję przez te wspomnienia i nie chciałbym, żeby zostały utracone. Dlatego wleję kilka kropel do tego oceanu.

Po co Żydowi kalendarz

Kock w swojej przeszłości miał wiele znaczących postaci: reb Mendla, założyciela dynastii kockiej i, zupełnie inną, Berka Joselewicza, bohatera polskiej wojny o niepodległość. Ludzie mierzyli tu czas, licząc lata „od i do pożaru", który strawił miasto. Kiedy mówisz „pożar" nic nie dodajesz, bo tylko starsi mogą zapytać: a jaki masz na myśli pożar, pierwszy czy drugi?

Młodsza generacja zaczęła używać nowszego, tygodniowego kalendarza. Nie tyle jednak chodziło o wyznaczenie szabatu albo święta, bo to było od zawsze dla wszystkich jasne, ale żeby określić, jaka którego dnia będzie pogoda, czy będzie padać, wiać czy spadnie śnieg.

Kiedy pogoda się nie sprawdzała, prognozy zawiodły, proroctwa się nie sprawdziły, mówiono, że to dlatego, że „ktoś się powiesił". Złamano boski zakaz! W efekcie kilka dni trwały dyskusje, bo każdy przecież musiał wyrazić swoją opinię. Miejscowi wesołkowie i gamonie woleli zwykłe dni niż świąteczne, bo w zwykłe dni na odwrocie kartki kalendarzowej znajdowały się zapisane żarciki i kawały.

Wokół synagogi

Na jednym rogu ulicy swój początek miały chwała i sława, ale to też był początek i koniec. Był to róg synagogi i Beta Midraszu (szkoły religijnej - przyp ZS). Dlaczego koniec? Kockim zwyczajem było odprowadzanie zmarłego drogą w pobliżu synagogi.

Tędy przechodzili wszyscy w szabat i święta. Kiedy modlitwa się kończyła, pobożni wracali powoli do domu, żeby broń Boże nie naruszyć szabatu - wszystkie przyległe ulice były wtedy wypełnione czarnymi satynowymi i jedwabnymi kapotami.

Niedaleko synagogi była rytualna łaźnia, która otwierała się w wigilię szabatu także dla mniej pobożnych, miłośników wypocenia się, podobno bywali w niej nawet nieobrzezani...

Kockie typy

Kiedy wstawał ranek, Szlomo Shamash (shamash, inaczej gabbi to sługa w synagodze, ktoś w rodzaju kościelnego - przyp. ZS) szedł od drzwi do drzwi i stukał w nie laseczką. Trzy stuknięcia oznaczały, że trzeba się spieszyć, by chwalić Boga, dwa stuknięcia, że zaraz zajdzie słońce i zacznie się szabat i trzeba już zapalić świece. Nawet dziś słyszymy w głowach ten dźwięk.

W każdy piątek uliczki koło synagogi były czarne od chałatów

O świcie pierwszym, który pojawiał się w półmroku z najbliższej uliczki, był Berel zwany starym, rębacz drewna. Chudy, starszy Żyd z długą białą brodą podzieloną na dwie części, odmierzał wolno swoje kroki. W jednej ręce niósł siekierę, w drugiej piłę, której ostre i błyszczące zęby świadczyły, że jest gotowa do swojej roboty.

Mosze Gritski, furman, który już nakarmił i napoił swoją parę koni, nakładał na nie uprząż, dociskając z całej siły, dociskając prawym kolanem. Dopiero potem przyprowadzał je i wpinał do fury, która już była pełna pasażerów. Siedzieli przerażeni, z ciężkim sercem: przed nimi była długa, wyboista droga do Radzynia i stamtąd dalej, na stację kolejową, bardziej wygodnymi, mniejszymi dorożkami radzyńskich furmanów.

Gruba Sara już od rana pracowała z nadzwyczajnym zaangażowaniem w swoim maleńkim ogródku, w którym wszystko rosło najlepiej: zielona cebula, czerwona rzodkiewa, groszek, ogórki, słoneczniki. Często jako dzieciaki właziliśmy tam i siali spustoszenie...

W rytualnej rzeźni

Dalej był „cheder" reb Abrahama, rzeźnika (*żydowskie przepisy wymagają, by zwierzęta przeznaczone do jedzenia były zabijane w określony sposób - przyp. ZS*). Stał i czynił swoją robotę z pobożnością. Wyćwiczoną ręką chwytał kurczaka, trzymając w zębach chalaf (czyli rzeźnicki, rytualny nóż - przyp. ZS). Jedną ręką odchylał kurczakowi skrzydła, a drugą głowę. Wyrywał kilka piór z karku, żeby, broń Boże, nie uszkodzić noża. Wyjmował chalaf spomiędzy zębów, przeciągał nim wolno po gardle zwierzęcia i błyszczące ostrze znowu lądowało między zębami, żeby reb Abraham mógł zająć się kolejnym kurczakiem i tak po kolei, po kolei... Czasem jakiś waleczny kogut, twardziel, próbował wyrwać się, krwawiąc z rąk rzezaka. Biegł i skakał przez kilka metrów, pieląc głośno, jakby chciał powiedzieć: „Żydzi, synowie miłosiernych ojców! Zobaczcie, co ten anioł śmierci mi zrobił - zarżnął mnie!". Ci, którzy to widzieli, szeptali jeden do drugiego: „Reinkarnacja! Może jakiś grzesznik wcielił się w tego koguta, aby odpokutować grzechy, jakich dopuścił się w poprzednim wcieleniu, kto wie? Może, broń Boże, wtedy tacy widzowie woleli zjeść coś, co nie pochodziło z rzeźni reb Abrahama?".

Szalony strażak Czerwona Krowa

W innej uliczce, koło skryby reb Jekutiela, mieszał Avramale znany jak „Czerwona Krowa". Przezwisko wzięło się od czerwonej twarzy, która wcale nie wyglądała jak żydowska. Tęgi, wysoki Żyd o szerokich plecach - jego godzina biła, kiedy w mieście albo okolicy wybuchał ogień. Zrywał się, kiedy słyszał wyjące syreny straży pożarnej. Wkładał miedziany hełm na swoją czerwoną głowę i ruszał w kierunku remizy. Konfiskował pierwszego konia, jakiego zobaczył, odpinał od wozu i galopował na nim. Wieśniak, właściciel konia stawał osłupiały. Biada temu, kto próbowałby powstrzymać Avramale od odebrania mu konia. „Czerwona krowa" grzmotnąłby go pięścią: „żeby miał nauczkę! widzieliście takiego nieużytego chłopa! cała wioska by się spaliła, a on nic!" tłumaczył!

Księgarnia pobożna i mniej pobożna

Skryba reb Jekutiel pisał mezuzy (*Skrzyneczki z fragmentami pisma umieszczane na futrynach żydowskich domostw - przyp. ZS*), cycełes (*frędzle do chust modlitewnych - przyp. ZS*), modlitewniki. Jeśli ktoś potrzebował literatury świeckiej, musiał iść do skryby Altera na drugim końcu ulicy. Jeśli tam trafiałeś, na pewno nie wychodziłeś z pustymi rękami. Alter rozkładał przed tobą wszystkie szpargały ze swojej torby i szeptał ci do ucha, że właśnie dostał do sprzedaży książkę, na którą wszyscy czekają, „Sefer HaGoralot" o astrologii. - Będziesz mógł poznać swoją przyszłość w jasny i pewny sposób - zapewniał. Kładł przed tobą książkę, otwierał na czarnej stronie, na której było wyrysowane białe koło z dwunastoma liczbami jak w zegarku. Brał kulkę z chleba, starannie utoczoną na stole. - Patrz starannie, na której liczbie zatrzyma się kulka i otwórz tę stronę w książce. Możesz wtedy uzyskać odpowiedź na swoje pytanie: będę bogaty czy biedny? Czy mąż wróci do porzuconej żony? Czy masz przeznaczone, żeby umrzeć w swoim własnym łóżku, czy gdzieś daleko w obcych krajach?....

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 476fc8c216

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Właściciel:
RADOSŁAW RĘKAS

Lili

Właścicielka:
ELUNIA CZOPEK

Lajla

Właścicielka:
KLAUDIA KOWALCZYK

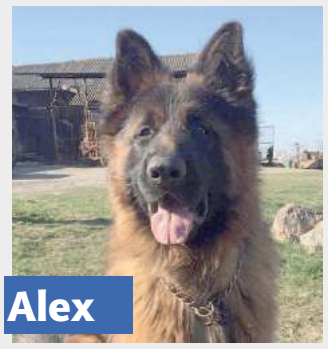

Alex

Właścicielka:
MONIKA KOŁODZIEJ

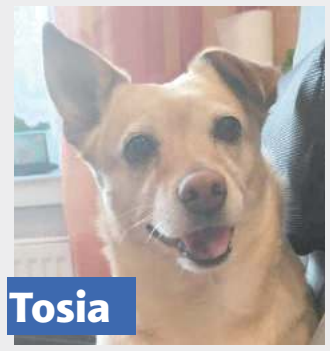

Tosia

Właścicielka:
BIANKA FURTAS

Bolek

Właścicielka:
DOMINIKA KULIG

Właścicielka:
KLAUDIA DRÓŻDŻ

Właścicielka:
HANNA WILGA

Major

Właścicielka:
ALEKSANDRA CZOPEK

Właściciel:
DARO RZEP

Borys

Właścicielka:
MAŁGORZATA KOWALCZYK

Właścicielka:
SYLWIA MĘDREK

Gabi

Właścicielka:
JOANNA JÓŹWIK

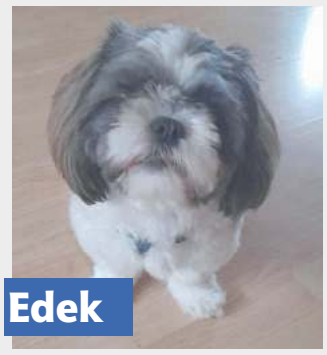

Edek

Właściciel:
PIOTR WINIARZ

Właścicielka:
PAULINA KRASUCKA

Właścicielka:
MAŁGORZATA RĘKAS

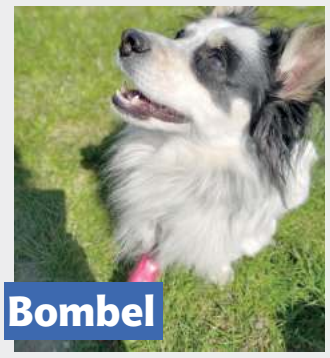

Bombel

Właścicielka:
ŻANETA WDOWIAK

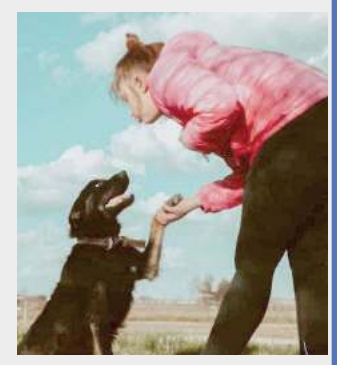

Właścicielka:
MALWINA MAŁECKA

Właścicielka:
DANUTA CZAPLA

Nero

Właściciele:
Karolina i Kamil Stasiak

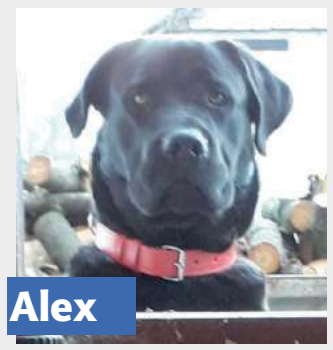

Alex

Właściciele:
Karolina i Kamil Stasiak

Właściciel:
Piotr Czuryłowski

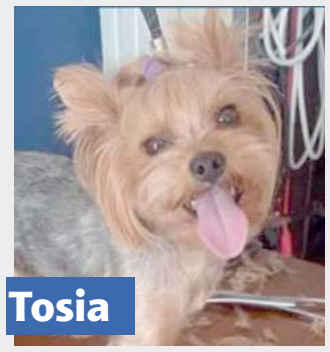

Tosia

Właścicielka:
Gosia Osiak

Właścicielka:
Julia Grzywa

Alvin

Właścicielka:
SYLWIA PJ

Właścicielka:
MONIKA RYŚ

Ajra

Właścicielka:
KRYSTYNA PAROL

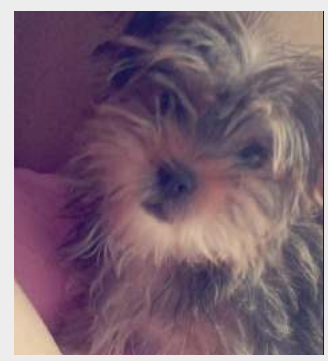

Właścicielka:
WIKTORIA GRZYWA

Właścicielka:
EDYTA SZCZOTKA

Fendi

Właścicielka:
SYLWIA PJ

Lola

Właścicielka:
BOŻENA KOWALCZYK

Właścicielka:
KASIA CHARKO

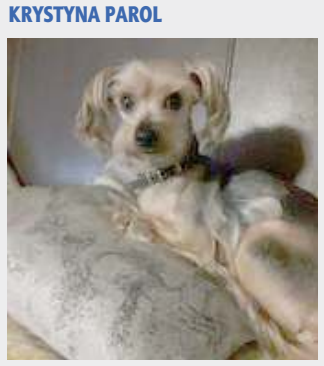

Właściciel:
GRZEGORZ ŁUKASIEWICZ

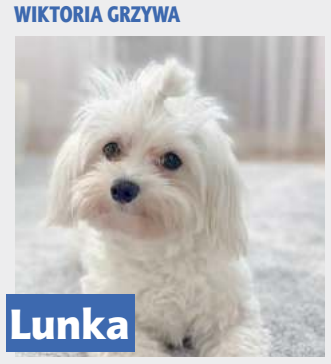

Lunka

Właścicielka:
JOLA GLIWKA

Właścicielka:
MONIKA PIOŚ

Maksio

Właścicielka:
BARBARA SOCHACKA

eprasa.pl 476fc8c216

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Szeryf
Właścicielka:
KATARZYNA KOMSTA

Legia
Właścicielka:
EWELINA BARBARA PLESZCZYŃSKA

Tajson
Właściciel:
Pan Akumus

Właścicielka:
EWELINA MALESA

Abra
Właścicielka:
KATARZYNA SZELĄG

Właścicielka:
EWA GRODEK

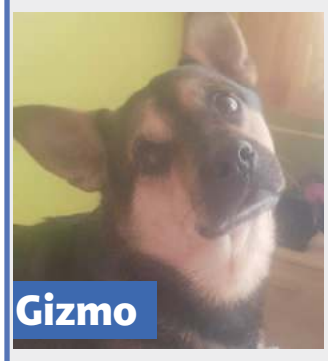
Gizmo
Właściciel:
GRZESIEK GOMÓŁKA

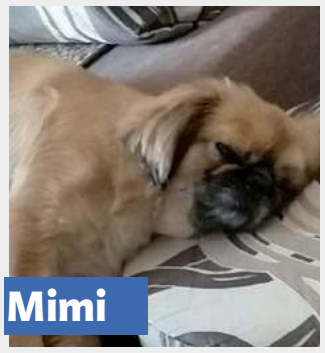
Mimi
Właścicielka:
ANNA KUDAN

Jogi
Właściciel:
MACIEJ KUNCZYŃSKI

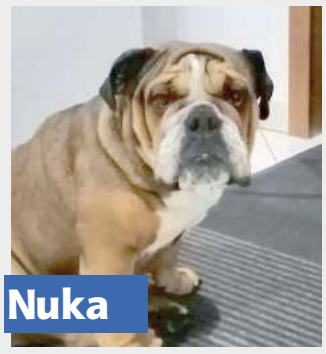
Nuka
Właścicielka:
MAGDALENA WYSOCKA

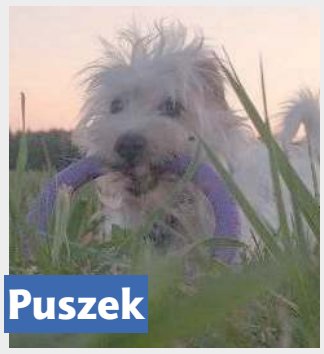
Puszek
Właścicielka:
ANNA SOĆKO

Majki
Właścicielka:
IWONA SZYMCZAK

Roxi
Właścicielka:
MAŁGORZATA SZULIM

Pusia
Właścicielka:
ADA ZDUNEK WISZNIEWSKA

Właścicielka:
BARBARA CHUDEK

Właścicielka:
AGNIESZKA OLSZEWSKA

Jonson
Właścicielka:
KAMILA WARPAS

Aza
Właścicielka:
BERNADETTA GUTKOWSKA

Właściciel:
DAWID BŁAŻEJCZYK

Maloy
Właścicielka:
NATALIA SKWAREK

Mika
Właścicielka:
PAULINA GÓRKA

Auri
Właścicielka:
DIANA ZIELANT

Lexy
Właścicielka:
MAGDALENA BAŃKOWSKA

Roki i Daisy
Właścicielka:
MAŁGORZATA ŚWIĘTOŃSKA

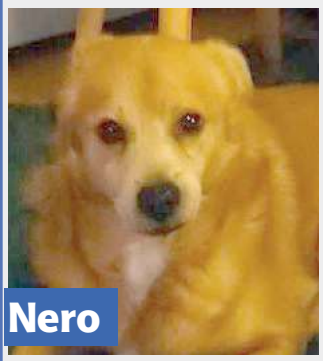
Nero
Właścicielka:
ANIA ROGALA

Właścicielka:
EWA ŁUBKOWSKA

Frodo
Właścicielka:
KATARZYNA ANNA ŁYJAK

Właścicielka:
IWONA KOŁODZIEJ

Bella
Właścicielka:
BARBARA ELIZA TRYK

Właściciele:
HALINA I ANDRZEJ SZYMCZUK

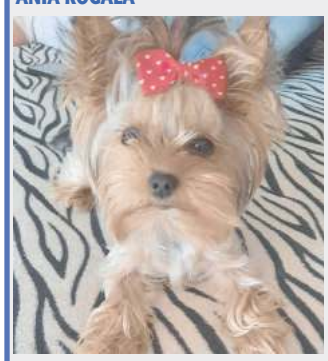
Właścicielka:
ANETA OCHNIK

Mafi
Właścicielka:
ANETA OCHNIK

Diego
Właścicielka:
ELIZA SIDOR

Właścicielka:
WERONIKA OSINSKA

Roki
Właścicielka:
MARIOLA ORLIŃSKA

Rambo
Właścicielka:
KLAUDIA GOŹDZIKOWSKA

eprasa.pl 476fc8c216

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. V)

Cerkiew do Kostomłot przywieźli z Białostocczyzny

W Kostomłotach są dwie cerkwie - jedna katolicka, obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, pw. św. Nikity i druga, prawosławna, pw. św. Serafima z Sarowa. Pierwsza ma lat prawie czterysta, druga jest znacznie młodsza. Nabożeństwa odprawiane w obydwu są niemal identyczne.

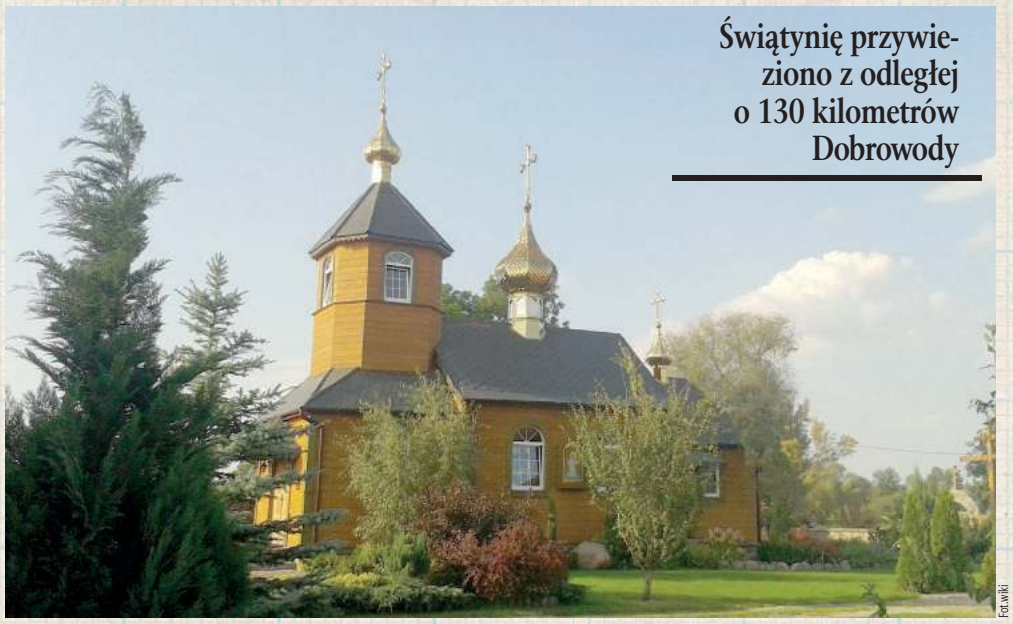

Świątynię przywieziono z odległej o 130 kilometrów Dobrowody

Fot. wiki

Mniej znana z kostomłockich cerkwi, prawosławna pw. św. Serafima z Sarowa znajduje się przy głównej ulicy, lekko na zachód od unickiej świątyni św. Nikity

Kostomłoty to miejsce szczególne. Maleńka wioseczka nad samym Bugiem, na wschód od „Nadbużanki" za komuny była siedzibą sporego PGR-u. Ciekawsze jednak rzeczy działy się w kwestiach religijnych. Funkcjonowała parafia unicka, której proboszczem był charyzmatyczny duchowny, ojciec Roman Piętka, marianin. We wsi mieścił się dom zakonny, noszących błękitne habity, siostrzyczek ze zgromadzenia Małych Sióstr Jezusa. I było też wielu prawosławnych. I w okolicy jeszcze rzymscy katolicy z sanktuarium w Kodniu, trochę różnych denominacji protestantów i Świadków Jehowy. Kolorowo. Może nawet i bezbożnika by znaleźli, ale z trudem.

Podzielona wioska

Bo kto unita, a kto prawosławny, to czasem trudno było rozeznać. Do 1874 roku wszyscy tu byli unici, bo w całym regionie tylko monaster w Jabłecznej nie przystąpił do unii z rzymskimi katolikami. W 1874 roku większość wiernych (czasem po namyśle, a nawet po awanturze...) przeszło na prawosławie. Wielu w 1915 uciekło przed wojną do Rosji, po powrocie zastali cerkiew bez batiuszki. Propozycję złożył im katolicki biskup Henryk Przeździecki: że przyśle im księży znających prawosławny obrządek, ale katolików. No i się zaczęło! Cerkiew św. Nikity przechodziła z rąk do rąk, plebania także, nawet niektórzy przysłani z jednej i drugiej strony księża zmieniali wyznanie i to po kilka razy. Pobożnych rozdzielać musiała policja, klucze do świątyni dla bezpieczeństwa trzymano na komisariacie. Kogo było więcej? Trudno orzec, bo i po stu latach zapytani unici i prawosławni dadzą biegunowo różne odpowiedzi. Koniec końców cerkiew przyznano katolikom, prawosławnym zostało poczucie krzywdy. Musieli modlić się w zaadoptowanym na kaplicę domu mieszkalnym. I, trzeba przyznać, mimo trudnych warunków, gleba ładnie rodziła - proboszczem był tu m.in. ksiądz Mikołaj Szczur, protoplasta zasłużonej dla polskiego prawosławia rodziny duchownych. Ale i tę cerkiew prawosławnym zburzono w 1938 r.

Poprzednią cerkiew prawosławną zniszczono w 1938

W cieniu słynnej cerkwi

Parafia unicka swoje od historii dostała po kościach, ale przetrwała wojnę (opowiadano mi, że cerkwi Niemcy nie wysadzili, bo ksiądz im wmówił, że krzyżyki na polichromii to nic innego jak swastyki, co było wierutną bzdurą, ale niedouczony hitlerowiec uwierzył...) i akcję Wisła. Po powrocie części wiernych powoli odbudowywała się pod okiem najpierw księdza Aleksandra Pryłuckiego, a potem księdza Piętki. Pod okiem kreatywnego proboszcza zasłynęła jako jedyna w świecie parafia obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, odwiedzali ją kardynałowie, barwna historia, uroda liturgii i osoba gościnnego proboszcza przyciągała wiele osób. Katolicka cerkiew stała się obowiązkowym niemal punktem wycieczek dzieci pierwszokomunijnych i pielgrzymek, nie tylko z diecezji siedleckiej.

A prawosławni nie bardzo wiedzieli, co ze sobą zrobić. Bo z jednej strony dla nich ciągle sprawa unii brzeskiej z 1596 jest otwartą raną, uważają, że nie dość, że ktoś odebrał im część tożsamości, to jeszcze i trochę oszukał. Neounię (tę z czasów biskupa Przeździeckiego) postrzegają jako próbę wykorzystania sprzyjającego historycznie momentu do likwidacji ich wyznania, odebrania wiernych i świątyń. Z drugiej strony: modły przecież dokładnie takie same (ks. Piętka ryt wschodni znał lepiej niż niejeden prawosławny...), a do Kodnia czy Terespola dość daleko. Więc wielu chodziło do św. Nikity, sytuacja bywała zmienna.

Znaleźli sobie świątynię

W 2003 roku powstał męski monaster prawosławny pw. św. Serafina z Sarowa. Wprawdzie tylko z jednoosobową obsadą, ale do wskrzeszenia prawosławnego życia we wsi wystarczył. Wiele osób zaczęło tu uczestniczyć w nabożeństwach. Ale skąd wziąć cerkiew? Budować - drogo. Wioska wyludniona, młodzi powyjeżdżali... Znaleziono więc zbędną na Podlasiu, w Dobrowodzie koło Kleszczel. Tam miała wezwanie św. Paraskiewy. Akurat niestarą, mającą pięćdziesiąt lat zaledwie, niewielką - bo w Kostomłotach też przecież tłumu nawet na najważniejszym pogrzebie nie będzie, innych okazji nie wspomnę. Stała (potwierdza to nazwa), jak to często u prawosławnych bywa, na krynoczce - źródełku, wodzie, z którego pobożni przypisują nadzwyczajną moc uzdrawiania. Wierni zbudowali sobie tam nową, murowaną, więc drewnianą mieli akurat na zbyciu.

W 2003 roku przewieźli, wyremontowali, wyposażyli w niezły ikonostas i wszystko, co do czynienia służby Bożej potrzeba. Postawili, jak trzeba - na wschód ołtarzem. Nawa kwadratowa, przed nią szersza kruchta, za nią, nieco węższe prezbiterium. Trzy wieże z cebulami. Wszystko zadbane, jedyny mnich monasteru ojciec Ambroży to zresztą sprawny „haziaj". Widać, że dla tej świątyni to też było ocalenie.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Budowa kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Stoczku Łukowskim, najpewniej około 1923 roku. Parafia w Stoczku (niegdyś Sebastianowie) ma początki w XV wieku. Pierwszy drewniany kościół spłonął w 1746 roku, kolejny w 1776 (jeszcze nie był wykończony), kolejny poświęcono w 1809. Po wybudowaniu obecnego został sprzedany do nowo powołanej parafii w Jedlance, gdzie spłonął w 1973 (bądź w 1975). Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu, znalezione na aukcji internetowej

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Oryginalny herb Poniatowej

W 2003 roku w Statucie Poniatowej wpisano, że herbem miasta będzie ciołek (herb rodziny Poniatowskich) i litera P, a dalsze szczegóły się ustali. A w szczegółach, to wiadomo, kto mieszka...

Końcówka XX wieku i początek XXI to szalony okres w heraldyce. Każdy ośrodek, mały czy duży, za punkt honoru uznał przyjęcie herbu, nawet jeśli z tradycją szlachecką nie miał nic wspólnego, a w okresie staropolskim był terenem zupełnie rustykalnym, często leżącym w cieniu jakiegoś innego ośrodka. Herb ma być, chociażby go trzeba było od nowa wymyślić. I powstawały cudeńka...

Poniatowa prawa miejskie otrzymała w 1962 roku, tradycja więc nie jest specjalnie długa. Oczywistym skojarzeniem w poszukiwaniu inspiracji było powiązanie z rodziną Poniatowskich, która miała się wywodzić stamtąd właśnie, stąd nazwisko. Do użycia był więc Ciołek, czyli cielak. Ostatniemu królowi często strojono żarty z mało prestiżowego godła (jego bratankowi, księciu Józefowi nikt nie śmiał...). Postanowiono wziąć z Ciołka tylko łeb i to nie z profilu jak w oryginale a en face. Tyle że tak namalowany wół to już nie Ciołek a np. Wieniawa albo Pomian... Więc w prawym polu (w heraldyce strony są odwrócone!) mamy pół czerwonego łba ciołka w polu srebrnym. Żeby jednak nic nie zostawić domyślności, w lewym czerwonym polu umieszczono złotą literę P. Takie barwy są poprawne, bo żelazną zasadą jest, żeby nie kłaść metalu (srebra bądź złota) na metal ani tynktury (czerwień, purpura, niebieski, zielony i czarny) na tynkturę. Podkreślić za to należy, że raczej rzadko zdarza się widzieć w herbie litery - po to jest herb, żeby mówiły symbole. Tak to ze szczegółami...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 476fc8c216

Spełniony obowiązek Wisły. Przełamanie na „czwóreczkę”

Po dwóch porażkach i bezbramkowym remisie z Wigrami Suwałki podopieczni Mariusza Pawlaka wybrali się do Ostródy. Wygrali 4:0.

Gracze Wisły byli faworytem spotkania. Sokół w dotychczasowych meczach zaliczył komplet porażek, a także nie zdobył nawet bramki. - Zdawaliśmy sobie sprawę, że musimy wygrać. Jechaliśmy do outsidera. Długo nie mogliśmy się przełamać, ale udało się w samej końcówce pierwszej połowy. W całym spotkaniu przydarzył nam się tak naprawdę jeden błąd, który przeciwnik mógł wykorzystać. My mieliśmy dwie, a może trzy bardzo dobre okazje - mówi szkoleniowiec Wisły.

Pawlak był zadowolony z faktu, iż jego zespół potrafił panować nad wydarzeniami na boisku. - Decydowaliśmy o przebiegu spotkania. To cieszy, ale zdajemy sobie sprawę, że teraz będziemy mierzyć się tylko z silniejszymi przeciwnikami - dodaje.

Prowadzenie dla Wisły dał Adrian Paluchowski. 34-latek, który w poprzednim sezonie był najskuteczniejszym zawodnikiem III ligi, dopełnił formalności, dobijając strzał głową Ednilsona Furtado po dośrodkowaniu Kacpra Kondrackiego. Ten, od którego zaczęła się akcja bramkowa, miał swoje chwile radości w 53. minucie, kiedy to zdobył swoją drugą bramkę w sezonie, uderzając obok bezradnego Pawła Rabina. W 68. minucie było już 3:0. Prawą stroną popędził Ednilson i dograł do Paluchowskiego, któremu pozostało dopełnić formalności. Dla „Palucha” było to piąte trafienie w sezonie. Kropkę nad „i” postawił Carlos Daniel. 27-letni Portugalczyk sfinalizował dogranie Lukasa Kubania.

Przerwa „Benego”

W meczu z Wigrami Suwałki kontuzji mięśnia brzucha doznał Mateusz Pielach.

- Pojawił się krwiak. Nasz kapitan leczy się. Wierzę, że za dwa lub trzy tygodnie wróci do treningów - mówi szkoleniowiec.

Przyjeżdża lider

W sobotę puławianie podejmą Stal Rzeszów. Rywale są liderem stawki.

- Graliśmy z ostatnią drużyną w tabeli, a teraz przyjdzie nam się bić z pierwszą. Zdajemy sobie sprawę o sile rzeszowian. Dokonali przynajmniej czterech transferów, których mało kto się spodziewał, że tacy zawodnicy zejdą do tej ligi. Plany mają ambitne, ale mogę obiecać, że postawimy się i łatwo nie oddamy punktów - mówi Pawlak.

SOKÓŁ OSTRÓDA - WISŁA PUŁAWY 0:4 (0:1)
Bramki: Paluchowski 45`, 68`, Kondracki 53`, Daniel 78`.
Sokół: Rabin - Flak, Dzięcioł, Bondarenko, Dymerski (58` Skórecki), Urban (58` Lias), Żyznowski, Kurowski (58` Słupski), Dowgiałło (50` Chojnowski), Rugowski, Michalski (83` Mendez).
Wisła: Socha (89` Kołotyło) - Cheba, Wiech (46` Ruiz-Diaz), Cyfert, Wawszczyk, Kondacki (74` Banach), Lisowski, Puton (81` Drozdowicz), Daniel, Ednilson, Paluchowski (74` Kubań).
Żółte kartki: Skórecki, Kurowski, Dowgiałło, Mendez - Wiech, Paluchowski.
Sędziował: Szypuła (Bielsko -Biała).

mp

II LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Sokół - Wisła 0:4
Bramki: Paluchowski 45`, 68`, Kondracki 53`, Daniel 78`.
Olimpia - Bełchatów 2:1
Bramki: Wenger 68` (k), Czarny 90` - M. Gancarczyk 74`.
Lech II - Motor II 0:3
Bramki: Fidziukiewicz 40` (k), 74`, Najemski 50`.
Garbarnia - Pogoń S. 2:2
Bramki: Feliks 28`, Purcha 52` (k) - Majewski 14`, Wichtowski 58`.
Pogoń G. - Hutnik 2:1
Bramki: Kołaczek 53`, Sarmiento 62` - Hafez 31`.
Chojnicz. - Śląsk II 2:1
Bramki: Pląskowski 15`, Mikołajczyk 54` - Krocz 65`.
KKS Kalisz - Ruch 1:2
Bramki: Putno 67` - Janoszka 33`, Foszmańczyk 70`.
Wigry - Znicz 1:1
Bramki: Pierzchała 87` (k) - Hrnclar 84`.
Stal - Radunia 1:0

Bramka: Baszłaj 45` (s).

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	8	22	18:3
2	Ruch Chorzów	8	18	13:5
3	Chojniczanka	8	15	19:9
4	Olimpia Elbląg	8	15	8:5
5	Motor Lublin	8	14	19:9
6	KKS Kalisz	8	13	10:8
7	Radunia Stężyca	8	12	9:11
8	**Wisła Puławy**	**8**	**11**	**13:12**
9	Wigry Suwałki	8	11	7:10
10	Śląsk II Wrocław	8	10	13:13
11	Garbarnia Kraków	7	9	13:12
12	Lech II Poznań	7	9	7:8
13	Pogoń Grodzisk M.	8	9	10:12
14	Pogoń Siedlce	7	8	11:13
15	Znicz Pruszków	8	8	9:13
16	GKS Bełchatów	8	6	9:15
17	Hutnik Kraków	7	1	3:13
18	Sokół Ostróda	8	0	0:19

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 16:00): Wisła - Stal, Radunia - Olimpia, Znicz - Sokół, Ruch - Wigry, Śląsk II - KKS Kalisz, Hutnik - Chojniczanka, Pogoń S. - Pogoń G., Motor - Garbarnia, GKS Bełchatów - Lech II.
MECZE ZALEGŁE (15.09): Hutnik - Garbarnia, Pogoń S. - Lech II.

mp

Podlasie - Orlęta już w środę

15 września o godz. 17:00 na obiekcie w Piszczacu dojdzie do niezwykle ciekawie zapowiadającego się spotkania w ramach ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Podlasie Biała Podlaska podejmie Orlęta Radzyń Podlaski. Obie ekipy występują w III lidze. Lepiej radzą sobie podopieczni Mikołaja Raczyńskiego, którzy plasują się w czołówce tabeli. Ale to derby, a w nich wszystko jest możliwe.

MECZE ĆWIERĆFINAŁOWE (15.09., godz. 17:00)
Podlasie Biała Podlaska - Orlęta Radzyń Podlaski
Huragan Międzyrzec Podlaski - Orlęta Łuków
Podlasie II Biała Podlaska - Grom Kąkolewnica
Unia Żabików - Lutnia Piszczac

mp

- Na czas meczu koledzy będą moimi przeciwnikami. Nie odstawię nogi. Nie ma takiej opcji. Nie umiałbym - mówi Arkadiusz Kot, radzynianin, który reprezentuje barwy Podlasia Biała Podlaska

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, wychowankiem Orląt, obecnie zawodnikiem Podlasia

Nie umiem inaczej, jak walczyć na całego

W Mecz z zespołem z Radzynia Podlaskiego to wyjątkowe spotkanie?
- Z pewnością. Dla mnie to coś nowego. Będzie to inauguracyjne starcie w moim życiu przeciwko drużynie z rodzinnego miasta. Przed pierwszym gwizdkiem pojawią się emocje, ale znikną w momencie rozpoczęcia walki na boisku. Dla mnie będzie liczyło się dobro drużyny, w której obecnie występuje. Celem będzie awans do półfinału.

W Wielu kibiców będzie szczególnie obserwowało poczynania Twoje i Bartosza Idzikowskiego?
- Zdaję sobie z tego sprawę. Nie czuję wielkiej presji, może dlatego, że gram trochę w piłkę. Z pewnością to pomoże w mobilizacji i walce na całego.

W Po przeciwnej stronie spotkasz starych znajomych: Karola Rycaja czy Patryka Szymalę...
- Zawsze graliśmy razem, do jednej bramki. Teraz będziemy przeciwnikami. Pierwszy gwizdek będzie oznaczał walkę i nie będę patrzył, kto jest po drugiej stronie.

W Nie odstawisz nogi?
- Nie ma takiej opcji. Przecież mnie znasz. Nie umiem inaczej, jak walczyć na całego. Zdajemy sobie sprawę, że dla kibiców będzie to bardzo ważny mecz.

W A po meczu wrócisz do domu...
- Dokładnie. Jak po każdym treningu czy meczu wsiądę w samochód i wrócę do Radzynia Podlaskiego. Z częścią zawodników Orląt mam cały czas kontakt. Jesteśmy kolegami, ale w środę będą moimi rywalami, z którymi będę chciał wygrać.

Marek Piotrowicz
były zawodnik Podlasia i Orląt

Podlasie - Orlęta 2:2, k. 3:2
W regulaminowym czasie gry padnie remis. W karnych wygra Podlasie. Oba zespoły są mi bliskie, ale klub z rodzinnego miasta zawsze będzie na pierwszym miejscu w moim sercu, chociaż większą przygodę z piłką rozpocząłem w Radzyniu Podlaskim.

Karol Kalita
były zawodnik Orląt

Podlasie - Orlęta 1:3
Myślę, że będzie to ciekawy mecz, ale Orlęta będą miały kontrolę nad spotkaniem. Teraz bardzo dobrze wyglądają. Stawiałbym na 0:3, ale w Podlasiu gra mój serdeczny kolega Maciej Wojczuk i myślę, że może strzelić gola na otarcie łez, czego mu życzę.

Zbigniew Smółko
dziennikarz Wspólnoty

Podlasie - Orlęta 1:2
Na ten moment wydaje się, że szersze pole manewru ma trener Raczyński, ale nie jest to różnica, której nie może zniwelować lepszą dyspozycją dnia czy mocniejszą motywacją. Po bardzo wyrównanym i brzydkim meczu wygrają Orlęta.

Cezary Hince
kibic Podlasia

Podlasie - Orlęta 1:2
W pucharowym meczu wygra zespół mający liczniejszą kadrę zawodniczą.

Tomasz Korszeń
sędzia piłkarski

Podlasie - Orlęta 0:2
Przegramy, bo niemal zawsze to rywale są lepsi od nas. W lidze Orlęta radzą sobie lepiej i teraz tez udowodnią wyższość nad Podlasiem.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 476fc8c216

Chełmianka Chełm - Podlasie Biała Podlaska 2:2 (1:1)

Sześć meczów i sześć remisów Podlasia

Kolejne dwa mecze i dwa remisy w wykonaniu Podlasia. Bialczanie w środku tygodnia podzielili się punktami z Podhalem Nowy Targ, a w niedzielę odnotowali taki sam wynik z Chełmianką Chełm. Po ośmiu seriach gier biało-zieloni mają na koncie sześć punktów. Każdy z nich podopieczni Rafała Borysiuka wywalczyli, remisując z przeciwnikiem.

Gospodarze mogli rozpocząć od wysokiego „C". Uderzenie Adriana Dziubińskiego świetnie obronił Michał Nowak, zaś po chwili strzał byłego zawodnika Podlasia - Patryka Czułowskiego zatrzymał się na poprzeczce. Gdy wydawało się, że gospodarze obejmą prowadzenie, w 13. minucie po centrze z rzutu rożnego Kamila Kocoła do siatki głową trafił Mateusz Jarzynka. To drugi z rzędu wyjazdowy gol „Jarzy" w tym sezonie. W doliczonym czasie pierwszej połowy chełmianie wyrównali. Po rzucie rożnym strzał Grzegorza Bonina odbił Nowak, ale wobec dobitki Ezany Kashaya był bezradny.

W drugiej części stroną dominującą byli podopieczni Tomasza Złomańczuka. Dopięli swego w 82. minucie. Po centrze z rzutu wolnego Krystiana Wójcika bramkarz Podlasia odbił strzał, ale z bliska dobił Michał Budzyński. Po chwili Paweł Myśliwiecki pomylił się głową o centymetry. Piłka spadła na górną siatkę. Ku naszej uciesze w 88. minucie wyrównał Jarosław Kosieradzki, który huknął z 16 metrów w długi róg. Ten sam zawodnik mógł dać trzy punkty Podlasiu. W doliczonym czasie gry „Jaro" biegł sam na bramkarza, jednak we wszystko wmieszał się Łukasz Mazurek, który sfaulował naszego gracza, za co obejrzał czerwoną kartkę. Kosieradzki oddał strzał z rzutu wolnego z około 19 metrów, ale trafił w głowę jednego z przeciwników.

- Mogło uśmiechać się do nas szczęście, ale również mogliśmy przegrać wysoko. Chełmianka miała siedem znakomitych okazji. Wyśmienicie spisywał się Nowak, ale gospodarze nie wykorzystywali tych szans. W tym meczu padliśmy fizycznie. Po przerwie umieraliśmy. Nie zatrzymujemy się. W środę czeka nas puchar, a w niedzielę starcie z ŁKS-em Łagów - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec jest dumny ze swoich piłkarzy. - Oni walczą. Mało kto wie, ale połowa drużyny musi grać na środkach przeciwbólowych: diclacach, ketonalach. Starają się, zaciskają zęby. Cieszymy się z punktu. Wróciliśmy z dalekiej podróży. Dla nas to zwycięski remis. Spadł nam z nieba, bo na niego nie zasłużyliśmy. Jesteśmy królami zdobywania po punkcie, ale pamiętajmy, że mamy bardzo ciężki terminarz - dodaje.

CHEŁMIANKA CHEŁM - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:2 (1:1)

Bramki: Kashay 45+1`, Budzyński 82` - Jarzynka 13`, Kosieradzki 88`.
Chełmianka: Ciołek - Budzyński, Mazurek, Zbiciak, Brzozowski (62` Wiatrak), Skoczylas (71` Kanarek), Piekarski, Czułowski (71` Wołos), Bonin, Dziubiński (46` Wójcik), Kashay (74` Myśliwiecki).
Podlasie: Nowak - Salak, Kot, Jarzynka, Pigiel, Idzikowski, Andrzejuk, Kocoł (70` Tuttas), Nieścieruk (62` Bahonko), Wojczuk (62` Kosieradzki), Zabielski (62` Spring).
Żółte kartki: Wiatrak, Kanarek- - Jarzynka, Zabielski, Pigiel.
Czerwona kartka: Mazurek 90+4`, za faul.
Sędziował: Burak (Zamość).

W ostatniej chwili

Bialczanie podzielili się punktami z bardzo silnym Podhalem Nowy Targ.

Goście wygrywali po godzinie gry za sprawą Patryka Kapuścińskiego. Wyrównał po asyście Mateusza Jarzynki Krzysztof Salak. Dla 20-letniego obrońcy to drugie trafienie w sezonie.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - PODHALE NOWY TARG 1:1 (0:0)

Bramki: Salak 86` - Kapuściński 61`.
Podlasie: Nowak - Salak, Idzikowski, Kot, Pigiel, Wojczuk, Nieścieruk (65` Kosieradzki), Jarzynka, Andrzejuk, Zabielski (73` Bahonko), Kocoł (88` Tuttas).
Podhale: Rędzio - Bielak, Kapuściński, Kowalski, Furtak, Serafin, Mianowany, Molis, Płatek, Szynka, Nowak (78` Lepiarz).
Żółte kartki: Kot, Andrzejuk - Płatek, Mianowany, Serafin.
Czerwona kartka: Kot 90`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Kostko (Białystok).
Widzów: 300.

Ale spotkanie!

17 września z okazji 50-lecia filii AWF w Białej Podlaskiej odbędzie się mecz wspomnień z udziałem byłych zawodników, trenerów i działaczy nieistniejącej sekcji piłkarskiej.

W grodzie nad Krzną spotkają się m.in. gracze, którzy w 1977 roku mierzyli się z Legią Warszawa w Pucharze Polski. Swój przyjazd zapowiedzieli: Jan Makowiecki, Tadeusz Łapa, Tomasz Giełzak, Włodzimierz Andrzejewski, Grzegorz Bakalarczyk oraz trener Jan Złomańczuk.

Na boisku przy ul. Warszawskiej na boisku pojawią się: Cezary Stańczuk, Tomasz Pietrasiński, Henryk Grodecki, Dariusz Magier, Artur Woroniecki, Maciej Biegajło i wielu innych. Początek starcia o godz. 15:00.

zs

Korona Rzeszów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (0:1), Orlęta - Avia Świdnik 3:2 (2:2)

Biało-zieloni odrobili dwa gole straty

W środę Orlęta mogły czuć niedosyt, wracając spod Rzeszowa z tylko jednym punktem. W niedzielę wątpliwości już nie było: mimo że po kwadransie przegrywały 0:2, zdołały przechylić szalę zwycięstwa.

Obydwa mecze Orlęta rozpoczęły w tym samym składzie: z Norbertem Myszką na środku obrony, Szymonem Kamińskim w pomocy i Janem Bożymem w ataku.

W środę podopieczni trenera Raczyńskiego mogli rozstrzygnąć mecz już do przerwy, niestety tylko z rzutu karnego zdołali pokonać bramkarza. Druga połowa była bardziej wyrównana, a szczęście uśmiechnęło się do gospodarzy, którzy zdołali wyrównać. Punkt zdobyty na boisku groźnego beniaminka powinien cieszyć i pewnie przed meczem nikt by się na niego nie nie gniewał, ale blisko był komplet punktów.

Niedzielne spotkanie z Avią zaczęło się fatalnie. Żelazna do tej pory obrona w pierwszym kwadransie popełniła serię błędów, które bezlitośnie wykorzystał rutynowany, zabójczo skuteczny Wojciech Białek. Najpierw najszybciej pospieszył z dobitką po strzale zza pola karnego, chwilę potem sprytnie strzelił z rzutu wolnego z boku pola karnego - piłka minęła wszystkich i wpadła w dalszy róg bramki.

Orlęta zareagowały natychmiast. Drużynę do szturmu poprowadził kapitan Patryk Szymala. Najpierw idealnie dośrodkował do wbiegającego Bożyma, a ten trafił do bramki. Chwilę potem boczny obrońca skopiował w najdrobniejszych szczegółach strzał z wolnego Białka i mecz zaczął się od początku. Gospodarze dalej atakowali, dwa razy głową strzelał Arkadiusz Maj, ale wynik utrzymał się do przerwy.

Druga połowa byłą równie emocjonująca, obie drużyny walczyły o komplet oczek. Gościom należał się rzut karny po zagraniu ręką przez obrońcę, kilka kontr miejscowych też było bliskich osiągnięcia celu. W 80. minucie o wyniku rozstrzygnął Mateusz Chyła, który po rzucie rożnym i strąceniu piłki przez Ernesta Skrzyńskiego wepchnął ją z bliska do bramki.

Przed Orlętami pracowity tydzień: w środę pucharowy mecz z Podlasiem Biała Podlaska a w sobotę wyjazd do Stalowej Woli. Rywal to w tym sezonie „drużyna własnego boiska" - wygrała wszystkie trzy mecze u siebie, jednocześnie rozdając punkty na wyjeździe. W niedzielę dostała baty 4:0 od Cracovii II i z pewnością będzie chciała za wszelką cenę zrehabilitować się w oczach kibiców.

Zbigniew Smółko

A może szczęście biało-zielonym przyniosły nowe piłki, ufundowane przez Powiat Radzyński i opatrzone znakiem powiatu? Pewnie tak! Najnowszy model Adidasa, piłkarze twierdzą, że tak dobrymi jeszcze nie grali

WATKEM KORONA BENDIKS RZESZÓW - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 1:1 (0:1)

Bramki: Maj 39 (k), Nieckarz 75
Korona: Pawlus – Kardyś, Rygiel, Kocój, Padiasek – Maślany, Skiba, Kantor, Karwacki (86 Kawalec), Cholewa (65 Nieckarz) – Jędryas (65 Piątek).
Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala (90 Skrzyński) - Rycaj, Filipowicz, Kamiński, Koszel - Bożym (67 Kuźma), Maj.
żółte kartki: Padiasek, Karwacki - Kamiński, Bożym, Rycaj (na ławce), trener Raczyński (na ławce)
Sędziował: Jabłoński (Kraków).
Widzów 100

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – AVIA ŚWIDNIK 3:2 (2:2)

Bramki: Bożym (20), Szymala (26), Chyła (80) – Białek (8, 14).
Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala, Filipowicz (40 Skrzyński), Kamiński, Koszel, Rycaj (67 Bryja), Bożym (60 Ćwik), Maj.
Avia: Sobieszczyk – Góralski, Kursa, Mykytyn, Dobrzyński (46 Świech), Uliczny, Zając (46 Najda), Popiołek (84 Sprawka), Poleszak (71 Drozd), Oziemczuk, Białek.
Żółte kartki: Myszka, Rycaj, Chaliadka – Popiołek, Mykytyn, Uliczny, Białek.
Sędziował: Szczołko (Lublin)
Widzów 500

OKIEM TRENERA

Mikołaj Raczyński

Takie mecze podnoszą drużynę

Na pewno nie spodziewaliśmy się straty dwóch bramek, weszliśmy w mecz ospale. Wiedzieliśmy, że Avia to dobra drużyna, po prostu zrobiliśmy błędy. Potem odrobiliśmy straty, takie chwile budują drużynę. W środę w meczu pucharowym dam szansę kilku zawodnikom przekonać mnie, że nie mam racji, sadzając ich na ławce. Nie będzie to skład zupełnie rezerwowy, bo dla mnie pierwszy zawodnik w kadrze jest tak ważny jak dwudziesty, ale kilka zmian wykonam

III LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Korona - Orlęta 1:1
Bramki: Nieckarz 75` - Maj 37` (k).
Podlasie - Podhale 1:1
Bramki: Salak 86` - Kapuściński 61`.
Czarni - Wisłoka 0:1
Bramka: Palonek 45`.
KSZO - Tomasovia 2:0
Bramki: Persona 29`, Majda 48`.
Wólczanka - Sokół 0:1
Bramka: Pikiel 78`.
Unia - Siarka 2:2
Bramki: Kajpust 36`, Putin 59` - Agudo 77`, Zawiślak 90+2`.
Avia - Cracovia II 1:0
Bramka: Białek 6`.
Stal - ŁKS Łagów 2:0
Bramki: Świderski 37`, Radulj 75`.
Wisła - Chełmianka 0:2
Bramki: Mazurek 62`, Brzozowski 77`.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	8	20	22:8
2	ŁKS Łagów	8	18	18:9
3	Cracovia II Kraków	8	17	17:7
4	Podhale Nowy Targ	8	15	19:12
5	**Orlęta Radzyń P.**	**8**	**15**	**13:6**
6	Stal Stalowa Wola	8	13	10:13
7	Korona Rzeszów	8	12	15:11
8	Chełmianka Chełm	8	12	12:10
9	Wisłoka Dębica	8	12	19:18
10	Unia Tarnów	8	10	15:13
11	Avia Świdnik	8	10	8:8
12	KSZO Ostrowiec	8	9	9:7
13	Czarni Połaniec	8	9	10:13
14	Sokół Sieniawa	8	7	7:21
15	**Podlasie Biała P.**	**8**	**6**	**7:11**
16	Tomasovia	8	5	13:17
17	Wisła Sandomierz	8	3	8:24
18	Wólczanka Wólka P.	8	2	5:19

WYNIKI 8. KOLEJKI
Orlęta - Avia 3:2
Bramki: Bożym 20`, Szymala 26`, Chyła 80` - Białek 8`, 14`.
Chełmianka - Podlasie 2:2
Bramki: Kashay 45+1`, Budzyński 82` - Jarzynka 13`, Kosieradzki 88`.
Wisłoka - Podhale 2:6
Bramki: Łanucha 18`, Matofij 79` - Serafin 33`, 51`, Płatek 44`, Lepiarz 55`, Nowak 74`, Furtak 83`.
ŁKS Łagów - Wisła 2:1
Bramki: Piróg 62`, 75` - Rak 2`.
Cracovia II - Stal 4:0
Bramki: Wiśniewski 41`, Piszczek 67`, Myszor 69`, 86`.
Siarka - Korona 2:2
Bramki: Agudo 58`, Stefanik 85` (k) - Jędryas 34`, Karwacki 44`.
Sokół - Unia 1:0
Bramka: Kaczyński 77`.
Czarni - KSZO 2:2
Bramki: Woś 54`, Gębalski 85` (k) - Nawrot 12`, Majda 14`.
Tomas. - Wólczanka 2:2
Bramki: D. Szuta 19`, Słotwiński 25` - Podstolak 60` (k), Lorek 72`.

NASTĘPNE KOLEJKI
(18/19.09): Podlasie - ŁKS Łagów (niedz., godz. 16:00), Stal - Orlęta (sob., godz. 17:00), KSZO - Wisłoka, Wólczanka - Czarni, Unia - Tomasovia, Korona - Sokół, Avia - Siarka, Wisła - Cracovia II, Podhale - Chełmianka.
(25/26.09): Cracovia II - Podlasie (sob., godz. 15:00), Orlęta - Wisła (niedz., godz. 16:00), Wisłoka - Chełmianka, ŁKS Łagów - Podhale, Siarka - Stal, Sokół - Avia, Tomasovia - Korona, Czarni - Unia, KSZO - Wólczanka.

eprasa.pl 476fc8c216

IV LIGA gr. I

WYNIKI 7. KOLEJKI
Powiślak - Sparta 0:1
Opolanin - Orlęta 4:0
Lewart - Włodaw. 1:0
Lutnia - Górnik II 2:2
Huragan - Motor II 2:2
Lublin. - POM Iskra 4:1

MECZ 1. KOLEJKI
Orlęta - Górnik II 2:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	7	19	22:7
2.	Lublinianka Lublin	7	18	19:3
3.	Huragan Międz.	7	14	15:9
4.	Opolanin Opole L.	7	11	10:10
5.	Sparta Rejowiec F.	7	10	6:8
6.	Powiślak Końskowola	7	9	15:15
7.	Lewart Lubartów	7	9	8:8
8.	Orlęta Łuków	7	9	12:14
9.	Górnik II Łęczna	7	8	12:13
10	Iskra Piotrowice	7	6	8:20
11	Włodawianka	7	6	3:13
12	Lutnia Piszczac	7	2	5:15

NASTĘPNE KOLEJKI
(18/19.09): Górnik II - Huragan (sob., godz. 11:00), Powiślak - Lublinianka (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Orlęta - Lewart (niedz., godz. 16:00), Włodawianka - Lutnia (niedz., godz. 16:00), Sparta - Motor II.
(25/26.09): Opolanin - Powiślak (niedz., godz. 16:00), Lewart - POM Iskra (niedz., godz. 16:00), Lutnia - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Huragan - Włodawianka (sob., godz. 16:00), Motor II - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Lublinianka - Sparta.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 7. KOLEJKI
Kłos - Stal 1:1
Granit - Hetman 3:1
Kryształ - Start 2:1
Igros - Gryf 1:1
Brat - Grom 2:4
Świdnicz. - Huczwa 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Krysztal Webkowice	7	18	20:6
2.	Stal Kraśnik	7	17	18:6
3.	Granit Bychawa	7	16	22:10
4.	Grom Różaniec	7	13	17:10
5.	Huczwa Tyszowce	7	11	13:9
6.	Świdniczanka	7	9	11:14
7.	Start Krasnystaw	7	8	14:9
8.	Gryf Gmina Zamość	7	8	12:13
9.	Igros Krasnobród	7	7	10:18
10	Kłos Gmina Chełm	7	6	5:15
11	Hetman Zamość	7	4	8:17
12	Brat Siennica N.	7	0	10:33

NASTĘPNE KOLEJKI
(18/19.09): Stal - Huczwa, Grom - Świdniczanka, Gryf - Brat, Start - Igros, Hetman - Kryształ, Kłos - Granit.
(25/26.09): Granit - Stal, Kryształ - Kłos, Igros - Hetman, Brat - Start, Świdniczanka - Gryf, Huczwa - Grom.

mp

Sinusoida Orląt. Opolanin grał w osłabieniu

Łukowianie w środku tygodnia ograli Górnik II Łęczna, zaś w sobotę nie dali rady zespołowi z Opola Lubelskiego.

Już pierwsza akcja Opolanina zakończyła się golem. Po kilkudziesięciu sekundach od premierowego gwizdka sędziego pokazał się Sebastian Rejmak, który huknął z rzutu wolnego z 25 metrów. W 33. minucie było 2:0. Po dośrodkowaniu Rejmaka akcję głową wykończył Kamil Król. Tuż przed przerwą podwyższył Jan Giza, który sfinalizował również głową dośrodkowanie Huberta Sałasińskiego. Kropkę nad „i" niedługo po zmianie stron postawił Grzegorz Leziak, kończąc akcję sam na sam po asyście Sałasińskiego.

Co ciekawe, miejscowi musieli grać od 33. minuty w osłabieniu. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Konrad Górniak. W końcówce to samo spotkało kolejnego gracza Opolanina.

- Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, co się stało z naszym zespołem. Po pierwszym strzale przegrywaliśmy. Źle weszliśmy w mecz i nie umieliśmy się podnieść. Przez godzinę graliśmy w osłabieniu, ale nie byliśmy w stanie tego wykorzystać. Boli to, że fundujemy sobie i kibicom huśtawkę nastrojów. Po bardzo dobrych meczach gramy beznadziejne - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z czterech zawodników. - To dla nas żadne usprawiedliwienie, ale brakowało: Szymona Łukasiewicz, Sebastiana Sowisza, Mateusza Eberta i Ryszarda Grochowskiego - dodaje.

OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE - ORLĘTA ŁUKÓW 4:0 (3:0)
Bramki: S. Rejmak 1`, Król 33`, Giza 45`, Leziak 50`.
Orlęta: Kuźma - Machniak (60` Rybka), Goławski, Bednarczyk, Jaworski, Szlaski, Szustek, Kaliński, Siemieniuk, Mielnik (60` Domański), M. Kania (60` K. Kania).
Żółte kartki: Szlaski, Goławski.
Czerwone kartki: Górniak 33`, Sałasiński 85`, obaj za dwie żółte kartki.

Niech zadziała sinusoida

W niedzielę o godz. 16:00 nasi rozpoczną spotkanie z Lewartem Lubartów.

- Jeśli zadziała sinusoida, to wychodzi, że będziemy mieli powody do zadowolenia. Chcielibyśmy triumfować. Z pewnością będziemy mieli do dyspozycji szerszą kadrę. Zdajemy sobie sprawę, że przed nami trudne zadanie. Potrzebujemy zaangażowania i mądrego grania. Jeśli to zafunkcjonuje, jesteśmy w stanie robić duże rzeczy - mówi popularny „Solny".

Z Orlęta z punktami, ale bez Siwka

W zaległym spotkaniu z pierwszej kolejki łukowianie ograli 2:0 Górnik II Łęczna. Radość mieszała się ze stratą Oskara Siwka.

Młody napastnik wypożyczony z Orląt Radzyń Podlaski na samym początku meczu doznał poważnej kontuzji. - Doszło do starcia w polu karnym, w którym nasz zawodnik doznał skręcenia stawu kolanowego. Po badaniach okazało się, że naderwał więzadła poboczne. Przed Oskarem dłuższa przerwa. Właśnie jemu dedykujemy punkty - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec Orląt.

Łukowianie objęli prowadzenie w 21. minucie. Po składnej akcji Adrian Siemieniuk zagrał do Szymona Łukasiewicza, który prostopadłym podaniem obsłużył Macieja Kanię. Zawodnik pozyskany z Bad Boys Zastawie huknął sprzed pola karnego z pierwszej piłki i zdobył premierową bramkę w IV lidze. Po zmianie stron Łukasiewicz trafił z rzutu wolnego w poprzeczkę, a z dobitką pospieszył Siemieniuk. Adrian Kostrzewski nie miał szans.

- Cieszą nas punkty oraz styl, w jakim zaprezentowaliśmy się w starciu z Górnikiem II. Wyciągnęliśmy wnioski po dwóch porażkach z rzędu i jesteśmy zadowoleni, iż punkty zostały w Łukowie. Optymizmem napawa fakt dobrej postawy w atakowaniu oraz szczelnej grze w defensywie - mówi Maciej Syga, trener żółto-czerwonych.

ORLĘTA ŁUKÓW - GÓRNIK II ŁĘCZNA 2:0 (1:0)
Bramki: M. Kania 21`, Siemieniuk 52`.
Orlęta: Kuźma - Machniak, Bednarczyk, Goławski, Jaworski, Siemieniuk (80` Mielnik), Szlaski (68` Mielnik), Sowisz, Łukasiewicz, Szustek, Siwek (7` Kania, 87` Domański).
Żółte kartki: Sowisz, Bednarczyk.

mp

Huragan zatrzymał Motor, a mogło być piękniej

Międzyrzeczanie podzielili się punktami z liderem tabeli - Motorem II Lublin, chociaż przez ponad godzinę podopieczni Damiana Panka wygrywali.

Już po pierwszej akcji nasi mieli powody do radości. Z rzutu rożnego dośrodkował Paweł Radziszewski, a w dobrym miejscu w odpowiednim momencie znalazł się kapitan Alan Olszewski, który będąc przy krótkim słupku, skierował piłkę do siatki. Tuż przed przerwą podwyższył Radziszewski, który uderzył z 13 metrów z powietrza po indywidualnym rajdzie i wycofaniu futbolówki przez Bartłomieja Goździołki.

- Pierwsza połowa była niemal idealna w naszym wykonaniu. Strzeliliśmy dwie bramki, a do tego mieliśmy sytuację sam na sam Radziszewskiego, a Mariusz Chmielewski zaliczył słupek. Powinniśmy prowadzić wyżej. Po przerwie daliśmy sobie strzelić dwie bramki. Pierwsza głupio stracona kompletnie wybiła nas z rytmu. Nie mogliśmy się odnaleźć, utrzymać się przy piłce - mówi Damian Panek.

Huragan prowadził z Motorem II już po pierwszej akcji. Bramkę po rzucie rożnym zdobył kapitan międzyrzeczan - Alan Olszewski

Szkoleniowiec twierdzi, że wynik jest sprawiedliwy. - Graliśmy z liderem, który miał komplet punktów. Pamiętajmy, że Motor II to drużyna złożona z bardzo obiecujących chłopców, którzy za jakiś czas będą grać w wyższych ligach. Chcieliśmy potwierdzić, że jesteśmy w dobrej formie. Tak się stało, chociaż sukces jest połowiczny. Jestem zadowolony z punktu, bo jak się nie ma tego, co się lubi, to się lubi to, co się ma - dodaje.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - MOTOR II LUBLIN 2:2 (2:0)
Bramki: A. Olszewski 1`, Radziszewski 43` - Kosior 67`, Sobstyl 77`.
Huragan: Czarnecki - Grochowski, A. Olszewski (72` Panasiuk), Konaszewski, Komar, Całka (60` Weręgowski), Goździołko (76` Czumer), Łukanowski, Mikołajewski (60` Sobolewski), Radziszewski (85` Magier), Chmielewski.

W podróży do Milejowa

W sobotę o godz. 11:00 gracze Huraganu rozpoczną spotkanie z Górnikiem II.

- Zagramy w Milejowie. To lepsza opcja, bo do tej pory rezerwy łęcznian gościli rywali na swoim sztucznym boisku. Po raz drugi zmierzymy się z młodą ekipą, zapleczem drużyny z Ekstraklasy. Górnik II gra nieobliczalnie. Potrafią przegrać ze słabszym, a później wygrać z teoretycznie lepszym. Być może zostaną wzmocnieni graczami z pierwszego zespołu. Skupiamy się na sobie i chcemy triumfu - mówi Panek.

mp

Lutnia nie utrzymała prowadzenia

Lutnia zdobyła dopiero drugi punkt w sezonie. Podopieczni Michała Kwietnia zremisowali 2:2 z Górnikiem II Łęczna, chociaż dwukrotnie wygrywali.

W 20. minucie gospodarze zdobyli bramkę. Po rzucie rożnym Daniela Korola do siatki trafił Dawid Hawryluk. Przyjezdni wyrównali z rzutu karnego. Przemysław Skrodziuk sfaulował w polu karnym Pawła Perduna i sam poszkodowany pokonał Oskara Kasperka.

Po chwili Lutnia odzyskała prowadzenie. Piotr Krzewski dograł prostopadłą piłkę do Mariusza Łukasiewicza, który w sytuacji sam na sam trafił w długi róg Adriana Kostrzewskiego. W samej końcówce łęcznianie odpowiedzieli. Na strzał z 30 metrów zdecydował się Kamil Duda. Trafił w boczną siatkę. Kasperek był bezradny.

- W pierwszej części szybko zdobyliśmy gola i kontrolowaliśmy przebieg zawodów. Goście nie mieli sytuacji. Blisko szczęścia był Adam Wiraszka, ale jego uderzenie z linii pola karnego odbił bramkarz. Mieliśmy strzały z dystansu. Na sytuację sam na sam wychodził wracający do gry Adrian Hołownia, lecz zabrakło szczęścia. Żałujemy, że nie mamy kompletu punktów. Było bardzo blisko - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Michała Kwietnia.

LUTNIA PISZCZAC - GÓRNIK II ŁĘCZNA 2:2 (1:0)
Bramki: Hawryluk 20`, Łukasiewicz 55` - Perdun 54` (k), Duda 85`.
Lutnia: Kasperek - Olszewski, Warda, Kurowski (75` Kacik), Skrodziuk, Artymiuk, Korol (56` T. Kaliszuk), Hawryluk, Łukasiewicz (68` Hołownia), Krzewski (82` B. Kaliszuk), Wiraszka (70` Szabat).
Żółte kartki: Hawryluk, Kacik, Kurowski.
Czerwone kartki: Hawryluk, po meczu, za dwie żółte kartki - Fiedeń, po meczu, bezpośrednio czerwona.

Jadą do sąsiada

Przed Lutnią mecz z Włodawianką Włodawa.

- Jedziemy do sąsiada w tabeli i chcielibyśmy wreszcie triumfować. Obiecuję to co tydzień, ale chyba już najwyższy czas. My po prostu musimy. Będziemy musieli radzić sobie bez Dawida Hawryluka, który po meczu dostał drugą żółtą kartkę - mówi Skrodziuk.

Rywal opluł naszego

Po ostatnim gwizdku doszło do nieprzyjemnych scen.

Bartosz Fiedeń opluł Dawida Hawryluka i jednego z braci Kaliszuków. O mały włos nie doszło do rękoczynów, ale sytuacja została szybko zażegnana. Gracz gości obejrzał czerwoną kartkę.

mp

eprasa.pl 476fc8c216

„Wysek” został tatą i strzelił hat-tricka Marcelkowi

Za nami piąta kolejka Klasy Okręgowej. ŁKS Łazy rozbił Młodzieżówkę. Bad Boys ograł Unię Żabików. Beniaminek z Komarówki Podlaskiej okazał się lepszy od Agrotrexu Milanów, który spadł na ostatnie miejsce w tabeli. Unia Krzywda podzieliła się punktami z Tytanem, a AR-TIG z Tytanem. Grom ograł Granicę.

Nie zabrał piłki. Sujka by mu dał

Czwartą wygraną w sezonie zanotował ŁKS Łazy. Bohaterem został Mateusz Wysokiński.

29-latek w czwartek został tatą. Na świat przyszedł Marcel. Pierwszego gola strzelił po karnym. „Wysek” był faulowany przez Mateusza Kobojka. Niedługo później podwyższył. Beniaminek zmniejszył straty, ale dwubramkowe prowadzenie dał Albert Krukow. - Mateusz ustrzelił hat-tricka, ale nie zabrał piłki do domu. Gdyby to zrobił, miałby do czynienia z naszym szefem obiektu Henrykiem Sujką. „Wysek” uczcił narodziny syna oraz dedykował gole Michałowi Gryczce, który miesiąc temu został tatą Ignasia. To nasz były zawodnik - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

ŁKS ŁAZY - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 5:1 (3:1)

Bramki: Wysokiński 6` (k), 15`, 81`, Krukow 21`, Wereszczyński 60` - Wierzbicki 19`.
ŁKS Łazy: Klimczyk - Gałach, Janaszek (70` Soćko), Młynarczyk, Wereszczyński (81` Stelmach), Kiryło (60` Olszewski), Kierych (56` Gomółka), Wysokiński, Fortuna, Ostojski, Krukow (75` Zarzycki).
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Reszka, Dymek, Kobojek, P. Burda, Wierzbicki, Fijałek (85` Ślusarczyk), Pliszka (46` Dorosz), M. Łukaszuk (70` Kryjak), M. Sidor (60` Michalski), Mazurek (80` Węcław).

Strzelali po godzinie

Trzecie zwycięstwo zanotował Az-Bud.

Ekipa z Komarówki zaczęła trafiać do siatki po godzinie gry. Dwukrotnie uczynił to Kamil Bogucki, a raz Karol Borkowski. Na gola Piotra Gila odpowiedział Mateusz Daniłko. - Piłkarsko wyglądaliśmy lepiej niż tydzień temu. Dopóki mieliśmy siły i zdrowie, było sporo emocji. Obie drużyny miały okazję, by otworzyć wynik. O porażce zdecydowała kondycja oraz zmiany, które spowodowały spadek jakości. Nasze porażki? Graliśmy bez Grześka Romaniuka. Co mecz mam inny skład. Obecnie bazujemy na zawodnikach, którzy wcześniej grali niewiele - mówi Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

AGROTEX MILANÓW - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 1:4 (0:0)

Bramki: P. Gil 81` - Bogucki 64`, 69`, Borkowski 68`, Daniłko 90+2`.
Agrotex: Kozieł - Dąbrowski (83` G. Olesiejuk), Witkowski (60` Pawlak), Magier, Antoniuk (77` Gidlewski), Wlazły, E. Romaniuk (70` Pieńkus), Ostapiuk, K. Romaniuk, P. Gil, Podgajny.
Az-Bud: Nowachowicz - K. Klimiuk, Bobruk, Kaniak, Sokołowski, Mróz (57` K. Zieniuk), Barańczuk (73` Grabiński), M. Klimiuk, Bogucki, Daniłko, Borkowski.

Żółto-czerwono dla Bad Boysów

Ekipa z Zastawia wskoczyła na trzecie miejsce w tabeli.

Podopieczni Przemysława Trybonia ograli Unię Żabików po golu Patryka Stosio, który przejął piłkę wybitą przez obrońców i z 16 metrów trafił w okienko. - Do przerwy byliśmy stroną dominującą. Później się wyrównało, a nawet nieznaczną przewagę mieli goście, ale nie umieli tego zamienić na gola. W cały meczu mieliśmy jeszcze dwie „setki” Mateusza Cizio i jedną Mariusza Nurzyńskiego. To był ostry mecz. Było bodaj jedenaście żółtych kartek i trzy czerwone - mówi Przemysław Tryboń, opiekun Bad Boysów.

- Przespaliśmy pierwszą połowę. Po zmianie stron nie wykorzystaliśmy trzech „setek” Rybaka i Kozieła. Szkoda. Zagraliśmy bez dwóch bardzo ważnych zawodników: Darka Ptaszyńskiego i Sebastiana Koczkodaja - dodaje Artur Dadasiewicz, trener Unii.

BAD BOYS ZASTAWIE - UNIA ŻABIKÓW 1:0 (1:0)

Bramka: Stosio 40`.
Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński, Bulak, Świętochowski, Borkowski (78` Marcin Cizio), Stosio, Mateusz Cizio (90` Grochowski), Śledź, Góral (46` Niedziółka), Wołoszka, M. Nurzyński (85` Kępka).
Unia: Dąbkowski - Pieńko, Kępa, Kałuski (76` Palica), Niewęgłowski, Garbacik, Kozłowski, Golec, Pawelec, Wachnik (23` Kozieł), Antoniuk (61` Rybak).
Czerwone kartki: Niedziółka 80`, za dwie żółte kartki - Kozieł 78`, Garbacik 84`, obaj za dwie żółte kartki.

Pierwszy raz Orła

Zespół z Czemiernik wracał z Dobrynia w bardzo dobrych nastrojach.

Podopieczni Konrada Łabęckiego ograli LZS. O wyniku zdecydował Marek Piotrowicz, który wykorzystał rzut karny po faulu Łukasza Kozakiewicza na Bartłomieju Powałce.

- Wygrało doświadczenie. O karnym bym mógł porozmawiać z sędzią - mówi Wiesław Rzymowski, prezes dobrynian. - Gospodarze byli lepsi z gry, a nam brakowało ostatniego podania. Mimo wszystko mamy wygraną. W końcu zagraliśmy z zębem, determinacja. Były nawet zalążki piłkarstwa. Podawaliśmy sobie piłkę, co cieszy. Prosto z Holandii na boisku wskoczył Powałka. Nasze zwycięstwo jest tym cenniejsze, że między słupkami stał gracz z pola, a w dodatku z kontuzjowanym palcem - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

LZS DOBRYŃ - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:2 (1:1)

Bramki: Ł. Kozakiewicz 33` - Wójcik 24`, Piotrowicz 50` (k)
LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Ko. Mądry (87` Marczuk), Cydejko, Ka. Mądry, Rybaczuk, R. Andrzejuk, Ł. Kozakiewicz, Goławski (46` R. Kozakiewicz), Szymański, Kozłowski (75` Snochowski), Demidziak.
Orzeł: Baryła - Jarzynka, Sosnowski, Dąbrowski, Orzechowski, Sobieszek, Wójcik, Powałka, Piotrowicz (75` Zazuwiak), Dobosz (90` Wójtowicz), Mańko (46` Karpiuk).

„Makary” ze zmienioną grupą krwi?

AR-TIG podzielił się punktami z Tytanem Wisznice.

- Do pewnego momentu mieliśmy wszystko pod kontrolą. Później zabrakło dyscypliny i sił. Czujemy niedosyt, ale z pokorą przyjmujemy punkt - mówi Paweł Mazurek, trener gospodarzy.

- O takim meczu chciałbym jak najszybciej zapomnieć. Mam nadzieję, że z nerwów nie zmieniła mi się grupa krwi. Nie chciałbym mieć żylaków po takim meczu. Dobrze, że mamy remis, chociaż w końcówce Patryk Kisiel mógł skompletować hat-tricka. Bramkarz interwencję przepłacił zdrowiem - mówi Jarosław Makarewicz, trener Tytana.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - TYTAN WISZNICE 3:3 (2:1)

Bramki: Łukasiak 20`, K. Sudowski 45+2`, Grzyb 47` - Kisiel 34`, 81`, Gromysz 66`.
AR-TIG: Tomasik - Koślacz, Mazurek, Dawidek, Pietrzak, K. Pawlak, R. Pawlak, Grzyb, Deres, Łukasiak, K. Sudowski (81` C. Nowek).
Tytan: Demidowicz - Bancarzewski, Kiryczuk, Bujnik, Jakubiuk, K. Kobyliński, Gromysz, Kisiel, M. Kobyliński, Brodzki (90` Banaszczuk), Oniszczuk.
Czerwona kartka: Kiryczuk 84`, za dwie żółte kartki.

„Kojek” dał jakość

Grom po słabym występie ograł Granicę.

Prowadzenie dał Łukasz Samociuk, który wszedł za Mateusza Kota i uderzył z 16 metrów. W doliczonym czasie gry kropkę nad „i” postawił Dominik Marczuk. - Cieszą punkty po słabej grze. Mieliśmy duże bramki kadrowe - mówi Edmund Koperwas, trener Gromu.

- Mieliśmy szansę na lepszy wynik. W ostatnim czasie z ekipą z Kąkolewnicy przegrywaliśmy wyraźnie. Teraz mogło być inaczej - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

GROM KĄKOLEWNICA - GRANICA TERESPOL 2:0 (1:0)

Bramki: Samociuk 43`, Marczuk 90+2`.
Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Madejski, R. Zieliński, P. Zieliński, Musiatowicz (57` Kosel), Marczuk, Pękała, P. Muszyński, Kot (37` Samociuk), Lecyk.
Granica: Sterniczuk - Zajko (60` Sarnacki), Kurasiński, Lewczuk, Sawicki, Gregoruk, Demczuk, Sawtyruk, Leszczyński, Jaszczyk, Wójciak (60` Paderewski).

Punkt Unii i Kujawiaka

W Krzywdzie był remis. Oba zespoły kończyły mecz w niepełnym składzie.

- Poziom meczu mógł się podobać. Było dużo walki. Za nami fajny mecz. Szkoda okazji Sebastiana Bobra, który przelobował bramkarza, ale piłka odbiła się od słupka - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

Goście od 35. minuty grali bez bramkarza. Jakub Dadasiewicz został ukarany czerwoną kartką. Jego miejsce między słupkami zajął Daniel Osiak i nie dał się pokonać. - Fajną okazję miał Mariusz Zabłocki, ale minimalnie przestrzelił. Więcej z akcji mógł wycisnąć Michał Skwarek - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

UNIA KRZYWDA - KUJAWIAK STANIN 0:0

Unia K.: D. Dadasiewicz - Filip, A. Białach, M. Piszcz, Łukasik, Cieślak, S. Bober, Komar, G. Piszcz, Nankiewicz (46` P. Bober), Rosłoń.
Kujawiak: J. Dadasiewcz - Gajownik, Kąkol, Abramek, Zabłocki, Chromiński, Adamiak, Michał Skwarek, R. Goławski I, Osiak, Maciej Skwarek.
Czerwone kartki: Cieślak 60`, za dwie żółte kartki - J. Dadasiewicz 35`, za faul.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 5. KOLEJKI
Agrotex - Az-Bud 1:4
ŁKS Łazy - Młodzież. 5:1
Bad Boys - Unia Ż. 1:0
Dobryń - Orzeł 1:2
Unia K. - Kujawiak 0:0
AR-TIG - Tytan 3:3
Grom - Granica 2:0
Bizon - Sokół - przeł. 21.11., godz. 13:00

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	ŁKS Łazy	5	13	14:1
2	Grom Kąkolenica	5	13	12:0
3	Bad Boys Zastawie	5	12	11:8
4	Az-Bud Komarówka	5	10	11:5
5	Unia Żabików	5	9	9:3
6	Kujawiak Stanin	5	7	7:8
7	Sokół Adamów	4	7	7:5
8	LZS Dobryń	5	7	12:9
9	Unia Krzywda	5	6	6:5
10	Tytan Wisznice	5	6	11:10
11	Bizon Jeleniec	4	4	3:7
12	Orzeł Czemierniki	4	4	5:11
13	Młodzieżówka R.	5	3	6:15
14	AR-TIG Huta D.	5	2	8:17
15	Granica Terespol	4	1	2:7
16	Agrotex Milanów	5	1	5:18

KLASA A GR. I

WYNIKI 4. KOLEJKI
Rogo - Krzna 0:0
Niwa - Agrosport 5:1
Twierdza - Dąb 3:0
Olimpia - Red 0:0
Victoria - Rokitno 9:0
Perła - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Niwa Łomazy	4	12	17:6
2	Rogo Rogoźnica	4	10	10:2
3	Twierdza Kobylany	4	10	11:6
4	Victoria Parczew	3	7	15:4
5	Krzna Rzeczyca	3	5	8:3
6	Olimpia Jabłoń	3	4	6:5
7	Dąb Dębowa Kłoda	4	3	5:9
8	Agrosport Leśna P.	4	2	4:10
9	Red Sielczyk	4	1	5:12
10	Perła Sławatycze	3	1	1:9
11	GLKS Rokitno	4	0	4:20

KLASA B

WYNIKI 4. KOLEJKI
Unia II - Armaty 0:7
Tur - Az-Bud II 2:0
Bystrzyca - Orzeł II 1:5
Orlęta - Huragan II 2:4

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta Gołaszyn	4	9	19:5
2	Tur Turze Rogi	4	7	6:6
3	Orzeł II Czemierniki	3	7	11:2
4	Armaty Stoczek Łuk.	3	6	12:4
5	Huragan II	4	6	19:7
6	Unia II Żabików	3	3	1:15
7	Az-Bud II	4	3	4:10
8	Bystrzyca Borki	3	0	1:24

NASTĘPNA KOLEJKA (19.09., godz. 13:00): Huragan II - Unia II, Orzeł II - Orlęta, Az-Bud II - Bystrzyca, Armaty - Tur.

KLASA A GR. II

WYNIKI 4. KOLEJKI
Wenus - Dwernicki 1:3
Olimpia - Wóldom 4:1
Polesie - Bór 2:2
Orlęta II Ł. - Start 3:2
Orlęta II R. - Orkan 3:0 (wo)
Absolwent - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II Radzyń P.	3	9	12:1
2	Olimpia Okrzeja	3	7	10:5
3	Dwernicki Stoczek Ł.	3	7	8:5
4	Orlęta II Łuków	3	6	6:10
5	Bór Dąbie	4	6	17:10
6	Start Gózd	4	6	11:6
7	Absolwent Dom.	3	5	6:5
8	Polesie Serokomla	4	4	8:5
9	Wóldom Wólka D.	4	3	5:9
10	Orkan Wojcieszków	3	0	1:11
11	Wenus Oszczepalin	4	0	4:21

eprasa.pl 476fc8c216

ROZMOWA Z Andrzejem Hulajko, Przewodniczącym Zarządu Powiatowego Szkolny Związek Sportowy w Parczewie

Chcemy rywalizacji, ale jak będzie - tego nikt nie wie

Panie Andrzeju, czy w tym roku szkolnym możemy spodziewać się zawodów sportowych w szkołach?

- Z nowym rokiem szkolnym wychowanie fizyczne w szkołach skończyło się w trybie on-line. Na jak długo? Nie wiadomo. Nie znaczy to, że będzie tak, jak przed pandemią. Wytyczne dla szkół, w których mimo trwającej pandemii uczniowie i nauczyciele skończyli z edukacją zdalną i wrócili do klas, Ministerstwo Edukacji i Nauki zapewnia, iż jest na ten moment doskonale przygotowane. Powstał program „Aktywny powrót do szkół", którego celem jest poprawa i monitoring stanu kondycji fizycznej dzieci i młodzieży po powrocie do zajęć stacjonarnych - walka ze

skutkami pandemii koronawirusa. Zgodnie z zaleceniami ministerstwa, póki pozwala pogoda - jak najwięcej lekcji powinno odbywać się na świeżym powietrzu. O grach zespołowych na razie nie ma mowy.

W poprzednim roku szkolnym była tylko znikoma ilość zmagań pomiędzy szkołami...

- Biorąc pod uwagę ubiegły rok szkolny, pamiętamy wszyscy, jak to wyglądało. Mieliśmy zaplanowane działania, opracowany kalendarz, lecz galopująca liczba zakażeń powodowała obawy. Odbyliśmy kilka imprez w miesiącach wrzesień -październik, lecz epidemiczna sytuacja w kraju na tamten moment była rozwojowa. Na podstawie rekomendacji Głównego Inspektora Sanitarnego, Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Edukacji Narodowej 26 października zamknięto szkoły. Wobec powyższego nie było dzieci w placówkach, a jak nie było uczniów, to nie było dla kogo organizować imprez. Z tego względu zarząd struktury podjął decyzję o zawieszeniu działań.

Jak środowisko zapatruje się na obecną sytuację?

- Z inicjatywy zarządu związku 10 września odbyliśmy konsultacje dotyczące sportowego współzawodnictwa, na które zaproszono władze samorządowe oraz przedstawicieli szkół powiatu parczewskiego. Podczas zebrania omówiono funkcjonowanie struktury SZS Parczew oraz uzgodniono kalendarz współzawodnictwa w okresie pandemii.

Widać wzrost zakażeń, a co za tym idzie może być tak, że za chwilę nie będzie możliwości organizacji rywalizacji?

- No cóż... na to nie mamy wpływu. Działania związku uwarunkowane są od funkcjonowania szkół. Jak będzie? Zobaczymy. Na drugą połowę października mamy zaplanowane kolejne spotkanie poświęcone przygotowaniu dalszych naszych działań.

Czy dzieci i młodzież chcą wrócić do gier szkoła na szkołę?

- Na bazie naszych obserwacji oraz doniesień nauczycieli uczniowie spragnieni są powrotu do sportowej rywalizacji międzyszkolnej. Dlatego też postanowiliśmy podjąć działania, by im to umożliwić. Chcemy, aby powrót do rywalizacji po dłuższej przerwie był taki, jak dawniej. Czy to się uda? Zobaczymy. Jest wiele pytań, na które na razie nikt nie potrafi, tak naprawdę odpowiedzieć. Jak będzie wyglądało funkcjonowanie szkoły w niedalekiej przyszłości, ale też jaka będzie sytuacja ze szczepieniami? W tym wszystkim wiele zależy od rodziców. To oni odgrywają teraz kluczową rolę. Ich zadaniem jest uświadomienie dzieciom, że to, co się dzieje, to nie zabawa, że należy przestrzegać wprowadzonych zasad. My - nauczyciele, postaramy się taką postawę wzmacniać, by odpowiednio zadbać o zdrowie swoje i swoich bliskich.

mp

Victoria skończyła przed dziesiątą

Kiedy po raz ostatni piłkarze Victorii zdobyli dziewięć goli? Mało kto pamięta, ale właśnie tyle trafień zaliczyli podopieczni Roberta Różańskiego w starciu z GLKS-em Rokitno.

- Wynik mówi sam za siebie. Nawet na tym poziomie rozgrywkowym rzadko zdarza się taki wynik. Byliśmy zdecydowanie lepszym zespołem, a kolejne gole tylko nas napędzały - mówi szkoleniowiec.

Już w 3. minucie Albert Chomiuk odebrał piłkę rywalowi i strzałem z dystansu otworzył wynik. Pięć minut później Bartłomiej Lewczuk zagrał za plecy obrońców. Futbolówkę opanował „Chomik" i z zimną krwią podwyższył na 2:0. W 10. minucie żółto-czerwono-czarni mieli rzut rożny. Piłkę wrzucił Jakub Bancerz, a w polu karnym najprzytomniej zachował Kacper Waniowski i strzałem głową zdobył bramkę na 3:0. W 21. minucie Albert Chomiuk zagrał do Eryka Waniowskiego, który podwyższył na 4:0. Dwie minuty później było już 5:0. Michał Tokarzewski uderzył sprzed „szesnastki" i piłka wpadła tuż przy słupku do bramki. W 38. minucie sędzia podyktował „jedenastkę" dla parczewian, którą na bramkę zamienił Albert Chomiuk, kompletując hat -tricka.

Drugą połowę żółto-czerwono-czarni rozpoczęli od bramki. Bartek Lewczuk pewnie wykorzystał rzut karny i było już 7:0. Na kolejną bramkę trzeba było czekać do 78. minuty. Świetne zagranie Eryka Waniowskiego do Łukasza Zacharczuka, który dobiegł do piłki i przelobował bramkarza. W 86. minucie wynik ustalił Jakub Bancerz. Akcja lewym skrzydłem. Kacper Walicki - Eryk Waniowski ponownie piłka trafia do „Walusia", a ten podaje do Jakuba Bancerza, który zachował spokój i ustalił wynik spotkania na 9:0.

VICTORIA PARCZEW - GLKS ROKITNO 9:0 (6:0)

Bramki: Chomiuk 3`, 8`, 38` (k), K. Waniowski 10`, E. Waniowski 21`, Tokarzewski 23`, B. Lewczuk 47` (k), Zacharczuk 78`, Bancerz 86`.

Victoria: Fraszczyk - Zacharczuk (80` Sysiak), B. Lewczuk, A. Kozłowski, Chilimoniuk (46` Walicki), Tokarzewski (55` Ł. Dąbrowski), Bancerz, K. Waniowski (67` Osieleniec), Łazuka (67` M. Dębowczyk), Chomiuk, E. Waniowski.

mp

Gracze Victorii aż dziewięciokrotnie cieszyli się z goli przeciwko GLKS-owi Rokitno

Zagraj w tenisa

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w Otwartym Turnieju Tenisa Ziemnego MOSiR CUP 2021, który odbędzie się w 18 września na kortach przy Al. Jana Pawła II 1 w Parczewie.

Zapisy do turnieju będą przyjmowane w biurze MOSiR bezpośrednio przed zawodami do godz. 9:15. Początek gier kwadrans później. Dla czterech najlepszych uczestników przygotowane zostały pamiątkowe trofea sportowe i upominki rzeczowe.

mp

Tylko punkt Olimpii

Jabłonianie bezbramkowo zremisowali z ekipą z Sielczyka.

- Już w pierwszej połowie powinniśmy zamknąć mecz. Mieliśmy kilka bardzo dobrych sytuacji. Gdybyśmy strzelili cztery gole, przeciwnicy nie mieliby pretensji. Adam Klimkowicz mógł pokusić się o trafienie, podobnie jak Paweł Burzec i Mateusz Milaniuk. Sam mogłem dwukrotnie lepiej się zachować. Wbiegaliśmy bokami, ale zabrakło skuteczności - mówi Bartłomiej Jaszczuk.

Szkoleniowiec ma nadzieję, że w derbach z Dębem Dębowa Kłoda będzie lepiej. - Pojedziemy do nich po komplet punktów. Nie ma innej możliwości - dodaje.

OLIMPIA JABŁOŃ - RED SIELCZYK 0:0

Olimpia: Pałys - Szypulski, Kremecalski, Pajdosz, W. Milaniuk, B. Jaszczuk, K. Jaszczuk, M. Milaniuk (80` Chilimoniuk), Burzec, Klimkowicz, M. Jaszczuk.

mp

ROZMOWA Z Adamem Klimkowiczem, zawodnikiem Olimpii Jabłoń

Ogramy 2:0 zespół z Dębowej Kłody

W najbliższą niedzielę dojdzie do derbów. Jak ocenisz szanse swojego zespołu?

- Przyjedziemy do Dębowej Kłody, by wygrać. Nie musimy bać się żadnej drużyny w Klasie A. Jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu i mamy wyrównany skład. Jeśli zagramy na swoim normalnym poziomie, to jesteśmy w stanie zdobyć komplet punktów.

Waszym przeciwnikiem będzie Dąb Dębowa Kłoda...

- Znamy się z chłopakami naszego rywala bardzo dobrze, zarówno z boiska, jak i prywatnie. To solidna ekipa, dobra fizycznie i wybiegana. Smaczku naszej rywalizacji dodaje fakt, że na ławce przeciwnika będzie siedział nasz były trener - Zbigniew Smoliński.

Co może być waszą mocną bronią, a co przeciwników?

- W takim meczu ciężko będzie zaskoczyć czymś przeciwników, ponieważ znamy się bardzo dobrze. Znamy swoje atuty i zamierzamy je wykorzystać. A słabe strony rywala ? Wiemy, ale wolimy nie zdradzać.

Kto wygra spotkanie?

- Oczywiście Olimpia. Stawiam na triumf 2:0.

A jak się nie uda?

- Będziemy walczyć o punkty w kolejnym meczu. Nie mamy takiej presji jak w poprzednim sezonie w Klasie B, więc podchodzimy do meczów bardziej spokojnie. Oczywiście spotkanie z Dębową to derby, więc nie widzę innej opcji niż wygrana.

mp

Bez składu ani rusz

Trzecią porażkę z rzędu ponieśli piłkarze Dębu Dębowa Kłoda.

- Pojechaliśmy „gołą jedenastką". Z różnych powodów zabrakło m.in.: Niewęgłowskiego, Końki, Mikitiuka, Gajosa, Daszczyka, Wójcika, Wierzejskiego. W takim składzie nie daliśmy rady. Do tego była wysoka temperatura, a nie mogliśmy przeprowadzić zmian. Jedyną roszadą było zejście z powodu kontuzji Piotra Ciupaka, którego zastąpił Krystian Kanon - mówi Andrzej Daszczyk.

Prezes podkreśla, że jeszcze w pierwszej połowie ekipa dawała radę. - Popełniliśmy jeden błąd i zostaliśmy skarceni. Później bramkarz piąstkował, piłka wróciła pod nogi napastnika i ten trafił do pustej bramki. Trzecie trafienie to brak asekuracji przed polem karnym i gracz gospodarzy oddał strzał nie do obrony - dodaje.

Czas na derby

W najbliższą niedzielę o godz. 13:00 Dąb podejmie Olimpię Jabłoń.

- Potrzebujemy punktów i przełamania. Powiem szczerze, że na początku sezonu nie poznaję drużyny. Trochę zawodzą młodsi zawodnicy. Przed nami derby, a tydzień później kolejne starcie, tym razem z Victorią. Postaramy się o dobry wynik - mówi Daszczyk.

TWIERDZA KOBYLANY - DĄB DĘBOWA KŁODA 3:0 (1:0)

Bramki: S. Piasecki 35`, Jankowski 55`, Kowaluk 60`.

Dąb: Ciupak (75` Kanon) - T. Tabeński, Rudnik, Ziółkowski, Uziak, R. Daszczyk, Sz. Majewski, K. Majewski, Wieliczko, G. Tabeński, Szymański.

mp

eprasa.pl 476fc8c216

WYDAWNICTWO
wspólnota

Ach, co to był za ślub! A jakie wesele!

Łucja Karwowska i Jakub Krawczyk powiedzieli „tak”

Oczepiny, łapanie muchy. Szczęśliwcem, który już w tym roku ma się ożenić, okazał się Mateusz Ryszkowski z Siedlanowa (w środku, w marynarce i w kamizelce). Wcześniej, podrzucany przez tych samych krzepkich mężczyzn, Pan Młody fruwał do samego sufitu

Rosa, rosa, zimna rosa, Panna Młoda chodzi bosa...
Pantofelek miał wstępnie kosztować kratę wódki, co jak widać na załączonym zdjęciu, powinno być korzystną transakcją wobec takiej fury banknotów

W takiej pięknej sukni wystąpiła Panna Młoda. Łucja, absolwentka KUL-u, sama zaaranżowała różne elementy weselnej oprawy

Ślub Łucji Karwowskiej z Tchórzewa i Jakuba Krawczyka z Czemiernik odbył się w Kocku 4 września. Około stu pięćdziesięciu gości bawiło się w Białym Zakątku w Radzyniu

Młodożeńcy!

Jeśli chcecie podzielić się z Czytelnikami „Wspólnoty” waszym szczęściem, zapraszamy na łamy! Przysyłajcie nam zdjęcia z waszych ślubów i wesel, a my je z przyjemnością opublikujemy. Adres do korespondencji znajdziecie na str. 2, w stopce gazety. Zapraszamy!

Prezent od „Wspólnoty”

Stronę z Waszymi zdjęciami ze ślubu i wesela wydrukujemy na papierze, który przetrwa wieki, oprawimy w eleganckie ramki i wyślemy na Wasz adres. Będziecie mieli unikalną pamiątkę!

eprasa.pl 476fc8c216

Narodowe Czytanie. W akcji wzięli udział uczniowie z Przewłoki

GMINA PARCZEW: W jubileuszowej, 10. edycji Narodowego Czytania, wzięli udział uczniowie z Zespołu Placówek Szkolnych w Przewłoce. Czytali fragmenty „Moralności Panu Dulskiej" autorstwa Gabrieli Zapolskiej.

Narodowe Czytanie to ogólnokrajowa akcja propagująca polską literaturę, którą zainicjował 9 lat temu ówczesny prezydent Bronisław Komorowski. Polega na publicznym odczytywaniu fragmentów wybranego dzieła. Na przykład trzy lata temu było nim „Przedwiośnie" Stefana Żeromskiego.

„Moralność Pani Dulskiej"

W tym roku została zorganizowana jubileuszowa, 10. edycja Narodowego Czytania. Odczytywano fragmenty utworu Gabrieli Zapolskiej – „Moralność Pani Dulskiej".

Fragmenty dramatu były prezentowane w całej Polsce. W akcji wzięli udział m.in. przedstawiciele Zespołu Placówek Szkolnych im. Św. Jana Pawła II w Przewłoce.

– Czytać można wszędzie, a z książką warto się zaprzyjaźnić. Literatura obfituje w wiele dzieł godnych uwagi, zapraszających do swojego świata, kuszących odbyciem najwspanialszych podróży. Takimi podróżami są coroczne akcje Narodowego Czytania, dlatego nasi uczniowie chętnie uczestniczyli w 10. edycji

Fot. Małgorzata Ignatowicz

Uczniowie czytali fragmenty dramatu Gabrieli Zapolskiej

– mówi Małgorzata Ignatowicz, polonistka z ZPS w Przewłoce, gdzie fragmenty dramatu Gabrieli Zapolskiej, czytali uczniowie klas IV-VIII.

Lokalnymi organizatorkami, oprócz M. Ignatowicz, były: Agnieszka Puła i Marta Olszewska, które także pracują w przewłockiej placówce. A. Puła uczy m.in. historii, a M. Olszewska – biologii i techniki.

Komizm i gorzka ironia

Patronat nad tegoroczną edycją Narodowego Czytania, podobnie jak w poprzednich latach, sprawował Prezydent RP Andrzej Duda, który ocenił, że „dramat Zapolskiej to wyjątkowy utwór, który piętnuje obłudę i zakłamanie".

– Odnajdujemy w nim komizm i gorzką ironię, mistrzowskie odmalowanie postaci i wyczucie języka, ale przede wszystkim uniwersalne przesłanie moralne, które w imię uczciwości i sprawiedliwości każe potępiać zło. Sztuka Zapolskiej wzbogaciła literaturę polską o ważną refleksję społeczną. Pojęcie „dulszczyzna" weszło na trwałe do języka potocznego – przypomniał Prezydent RP.

Gabriela Zapolska napisała „Moralność pani Dulskiej" jesienią 1906 roku. Utwór bardzo szybko zdobył popularność. Jest uważany za jedno z najważniejszych dzieł pisarki.

„Prapremiera sztuki odbyła się 15 grudnia 1906 roku w Teatrze Miejskim w Krakowie. Kilka tygodni później wystawiono ją w Warszawie, a następnie we Lwowie, gdzie autorka osobiście czuwała nad przygotowaniami i brała udział w próbach" – czytamy na stronie internetowej Kancelarii Prezydenta.

Grzegorz Rekiel

Literackie podróże

- Czytać można wszędzie, a z książką warto się zaprzyjaźnić. Literatura obfituje w wiele dzieł godnych uwagi, zapraszających do swojego świata, kuszących odbyciem najwspanialszych podróży. Takimi podróżami są coroczne akcje Narodowego Czytania dlatego, dlatego nasi uczniowie chętnie uczestniczyli w 10. edycji

Co mają radni z Podedwórza? (cz. 1)

Grzegorz Kozioł ma bardzo dobrze prosperujące gospodarstwo rolne, ale też spore kredyty. Wiesław Bełdyk, pomimo młodego wieku, pobiera emeryturę. Prezentujemy oświadczenia majątkowe za 2020 rok radnych gminy Podedwórze.

Fot. Andrzej Dejneka

GR Jan Ciemniewski, przewodniczący Rady Gminy, zaoszczędził 30 tysięcy złotych i 200 euro

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wartości ponad 10 tys. zł
Jan Ciemniewski 67 lat, rolnik, przewodniczący Rady Gminy	dochód z gospodarstwa rolnego – **35 tys. zł** (60 tys. zł przychodu); wynagrodzenie sołtysa – **1,1 tys. zł**; umowa zlecenie MZC Włodawa – **100 zł**; dieta przewodniczącego Rady Gminy – **7 tys. zł**; emerytura KRUS – **14,1 tys. zł**; emerytura ZUS – **11,2 tys. zł**	30 tys. zł, 200 euro	kredyt na zakup ziemi w BGŻ Parczew – 94 tys. zł; zobowiązanie w wysokości 293,4 tys. zł wobec osoby prywatnej w związku z zakupem ziemi (spłata w miesięcznych ratach w wysokości 1,8 tys. zł)	dom o pow. 150 mkw. (wartość 180 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 21,71 ha (wartość 480 tys. zł, własność)	nie dotyczy
Agnieszka Michalska 36 lat, rolnik (złożyła mandat)	dochód z gospodarstwa rolnego – **4 tys. zł** (12 tys. zł przychodu); dieta radnego – **0,3 tys. zł**	nie dotyczy	106,1 tys. zł kredytu w Pekao S.A. na zakup lokalu mieszkalnego	dom o pow. 86 mkw. (wartość 160 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 8 ha ze stodołą i garażem (wartość 160 tys. zł, własność)	nie dotyczy
Grzegorz Kozioł 46 lat, rolnik, przedsiębiorca	dochód z gospodarstwa rolnego – **125 tys. zł** (380 tys. zł przychodu); dochód z jednoosobowej działalności gospodarczej – **2,6 tys. zł** (przychód – 3,3 tys. zł); prowizja sołtysa – **3,1 tys. zł**; dieta radnego – **1,3 tys. zł**	nie dotyczy	limit debetowy w BGŻ BNP Paribas – 120 tys. zł; kredyt obrotowy w BGŻ BNP Paribas – 80,9 tys. zł; kredyt preferencyjny na zakup ziemi w BGŻ BNP Paribas – 30,8 tys. zł; kredyt preferencyjny na zakup ciągnika w BGZ BNP Paribas -13,5 tys. zł i inne	dom o pow. 150 mkw. (wartość 248,7 tys. zł, własność); dom o pow. 180 mkw. (wartość 295,8 tys. zł, własność); dom o pow. 82 mkw. (własność); gospodarstwo rolne polegające na produkcji roślinnej z budynkami magazynowymi, garażem, wiatą, murowaną stodołą i oborą (własność, wartość 2,96 mln zł); inna nieruchomość o pow. 1,1 ha (wartość 400 tys. zł, 1/3 udziału)	Volkswagen Golf 2006 r., Volkswagen Golf 2004 r., Nissan Patrol 1990 r., Audi A5 z 2005 r, ciągniki rolnicze, agregaty, przyczepy i inne
Sławomir Gierej 50 lat, rolnik	dochód z gospodarstwa rolnego – **21 tys. zł** (51 tys. zł przychodu); dieta radnego – **1,3 tys. zł**	nie dotyczy	nie dotyczy	dom o pow. 120 mkw. (wartość 130 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 11 ha ze stodołą, oborą, budynkami gospodarczymi (wartość 300 tys. zł, własność)	nie dotyczy
Wiesław Bełdyk 47 lat, emeryt, rolnik	dochód z gospodarstwa rolnego – **0 zł** (69,9 tys. zł przychodu); emerytura – **29,5 tys. zł**; dieta radnego – **1,3 tys. zł**	nie dotyczy	nie dotyczy	dom o pow. 135 mkw. (wartość 150 tys. zł, własność); mieszkanie o pow. 59 mkw. (wartość 160 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 38,8 ha ze stodołą, chlewnią i garażem (wartość 0,6 mln zł, własność)	ciągnik z 2011 r., ciągnik z 2012 r., przyczepa rolnicza z 2012 r., opryskiwacz z 2017 r. i inne

eprasa.pl 476fc8c216

Drogowcy przebudowują przepust

Zamknięty fragment drogi powiatowej

„Prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności i przestrzeganie znaków drogowych informujących o objazdach"

Do czwartku, 16 września, zamknięty będzie odcinek drogi powiatowej między Plebanią Wolą a Stępkowem. Jezdnia przechodzi remont, a drogowcy przebudowują obecnie przepust.

Chodzi o drogę 1567 L, która łączy Lubiczyn w gm. Dębowa Kłoda z Nową Jedlanką w pow. lubartowskim. Odnawiany jest 170-metrowy odcinek między miejscowością Plebania Wola a Stępkowem (również gm. Dębowa Kłoda). Drogowcy przebudowują przepust pod „koroną drogi", dlatego do czwartku, 16 września jezdnia będzie zamknięta.

– Prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności i przestrzeganie znaków drogowych informujących o objazdach – apeluje Zarząd Dróg Powiatowych w Parczewie.

Remont odcinka Stępków-Plebania Wola to część większego zadania, które obejmuje m.in. odnowienie liczącego prawie kilometr długości fragmentu jezdni między Kodeńcem a Zadębiem (gm. Dębowa Kłoda). Wyremontowany zostanie też 160-metrowy fragment w Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda), 165-metrowy odcinek jezdni w Kolonii Kolano (gm. Jabłoń) oraz niemal 200-metrowy fragment w Plebanii Woli (gm. Dębowa Kłoda).

Wykonawca musi we wspomnianych miejscach m.in. usunąć warstwę humusu, „odsłonić krawędzie jezdni i wyprofilować pobocza", frezować starą nawierzchnię czy wykonać nową z mieszanki mineralno-asfaltowej. Grubość warstwy ma wynieść cztery centymetry. Na niektórych odcinkach ma zostać dodatkowo wysypany tłuczeń.

Przetarg udało się rozstrzygnąć za pierwszym podejściem. Władze powiatu zarezerwowały ponad 660 tysięcy złotych brutto. Wpłynęły trzy oferty. Najmniej, bo około 540 tysięcy złotych, zażyczyła sobie firma spod Otwocka, która zwyciężyła.

– Oferta uzyskała największą liczbę punktów i została uznana za najkorzystniejszą – wyjaśniał starosta Janusz Hordejuk.

GR

Wiemy, kto przebuduje oczyszczalnię ścieków. Gmina dołożyła brakujące pieniądze

GM. SIEMIEŃ: Jest wynik przetargu na przebudowę oczyszczalni ścieków w Siemieniu, budowę instalacji fotowoltaicznej na terenie stacji uzdatniania wody oraz budowę studni głębinowej na ujęciu. Wykonaniem inwestycji zajmie się firma z gm. Milanów.

Ogłoszone przez gminę postępowanie zostało podzielone na trzy części. W ramach najważniejszej zostanie przebudowana oczyszczalnia ścieków w Siemieniu, która powstała 17 lat temu.

– Została zaprojektowana w celu oczyszczania 90 metrów sześciennych ścieków na dobę dopływających kanalizacją oraz dowożonych w ilości pięciu metrów sześciennych/d. Obecnie do oczyszczalni dopływa średnio 90 m sześciennych ścieków na dobę przy podłączeniu 450 przyłączy. Pomimo przekroczeń efektywność oczyszczania jest wysoka w stosunku do limitowanych pozwoleniem wodno-prawnym parametrów – czytamy w dokumentacji technicznej.

Zakres prac w oczyszczalni, oprócz wymiany urządzeń, obejmuje m.in.: przebudowę przepompowni, wymianę kratek wywiewnych, zabezpieczenie środkiem grzybobójczym ściany od strony rzeki czy wymianę paneli na podbitce dachu. W ramach pozostałych dwóch zadań zbudowana zostanie instalacja fotowoltaiczna na terenie stacji uzdatniania wody, a także studnia głębinowa na ujęciu wody.

Na przebudowę oczyszczalni gmina chciała wydać maksymalnie 1,7 mln zł, na budowę instalacji fotowoltaicznej – niemal 0,3 mln zł, a na budowę studni głębinowej – także niecałe 0,3 mln zł.

Do przetargu stanęła tylko spółka Investmil z miejscowości Czeberaki (gm. Milanów). Oczekiwała prawie 2,2 mln zł za przebudowę oczyszczalni i prawie 0,4 mln złotych za budowę studni. Tylko w zakresie instalacji fotowoltaicznej oferta „mieściła się" w kwocie zarezerwowanej przez urzędników – Investmil zaproponował niemal 0,2 mln złotych.

W zakresie przebudowy oczyszczalni i budowy studni urzędnicy mogli dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali to pierwsze rozwiązanie, dlatego wykonaniem inwestycji zajmie się Investmil. W części dotyczącej instalacji fotowoltaicznej nie trzeba było dokładać pieniędzy – zamówienie również trafi do firmy z Czeberak. W każdej z części spółka zaproponowała pięcioletni okres gwarancji.

W przetargu obowiązywało łącznie 14 tys. złotych wadium. Inwestycja zostanie dofinansowana z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

GR

CO ZROBIĄ

Zakres prac w oczyszczalni, oprócz wymiany urządzeń, obejmuje m.in.: przebudowę przepompowni, wymianę kratek wywiewnych, zabezpieczenie środkiem grzybobójczym ściany od strony rzeki czy wymianę paneli na podbitce dachu.

Inwestycja w liczbach:

2,2 mln złotych - tyle w przybliżeniu kosztować będzie przebudowa oczyszczalni ścieków

0,4 mln złotych - tyle pochłonie budowa studni

0,2 mln złotych - tyle kosztować będzie budowa instalacji fotowoltaicznej

Stworzyli wirtualną wystawę „Miejsca pamięci"

Przewodnik nie jest pełną ewidencją miejsc pamięci, a jedynie prezentacją tematu w oparciu o odnalezione materiały. Możecie go uzupełnić.

W ubiegłym roku radzyński oddział Archiwum Państwowego rozpoczął cykl zatytułowany „Archiwalny przewodnik po regionie". W tym roku w ramach cyklu przygotował mapę z zaznaczonymi miejscami pamięci, mogiłami, cmentarzami z okresu powstań narodowych, walk o niepodległość w latach 1918-1919, w okresie I i II wojny światowej, a także wojny polsko-bolszewickiej.

Wszyscy, którzy chcieliby uzupełnić przewodnik, proszeni są o kontakt z radzyńskim archiwum. Autorką wystawy jest młodszy archiwista Katarzyna Szczepańska.

Jakub Hapka

Dr Joanna Kowalik-Bylicka
kierownik radzyńskiego oddziału Archiwum Państwowego

Kontynuacja „Archiwalnego przewodnika po regionie"

Odnalezione dokumenty dotyczą trzech powiatów województwa lubelskiego – bialskiego, parczewskiego i radzyńskiego. Przygotowany „przewodnik" nie jest pełną ewidencją miejsc pamięci, a jedynie prezentacją tematu w oparciu o odnalezione materiały. Dokumenty powstały w okresie dwudziestolecia międzywojennego oraz w latach 40. i 80. XX w. Oddają więc specyfikę okresu. Wszystkie przechowywane są w Archiwum Państwowym w Lublinie Oddział w Radzyniu Podlaskim

MIEJSCA PAMIĘCI:

Mogiły z okresu powstań 1794, 1830-1831, 1863:
Białka k. Białej Podlaskiej. Pomnik Powstańców 1863 r.
Turów. Mogiły Powstańców Listopadowych.
Radzyń Podlaski. Mogiła Powstańców Styczniowych.
Cmentarze i groby z lat 1914-1919:
Grabowiec. Cmentarz wojenny.
Komarówka Podlaska. Mogiła żołnierzy POW.
Cmentarze, groby i miejsca kaźni z II wojny światowej:
Brzozowica Duża. Cmentarz poległych w okresie II wojny światowej.
Kąkolewnica Południowa. Mogiły żołnierzy Armii Krajowej.
Kąkolewnica, las Baran. Mogiły pomordowanych żołnierzy Armii Krajowej.
Kock. Cmentarz wojenny poległych w 1939 r.
Radzyń Podlaski. Mogiła harcerzy rozstrzelanych 5 lipca 1940 r. w lesie Sitno.
Radzyń Podlaski. Mogiły zbiorowe żołnierzy Wojska Polskiego, partyzantów i cywili z lat 1939-1944.
Radzyń Podlaski. Mogiły zbiorowe żołnierzy Wojska Polskiego i ZSRR.
Turów. Mogiła żołnierza radzieckiego poległego w 1944 r.
Wohyń. Mogiły żołnierzy poległych w 1939 r.
Wygnanka. Grób żołnierza poległego w czasie II wojny światowej.

I N F O R M A C J A

Informacja Wójta Gminy Podedwórze

Działając na podstawie art. 38 ust.1 i 2 ustawy z dn. 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 11 ze zm.) informuje, że tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwach Gminy Podedwórze oraz na stronach internetowych: **www.gmina-podedworze.pl i www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl** (w zakładce: budżet i przetargi - przetargi) w dniu 14.09.2021r. podano do publicznej wiadomości ogłoszenie o drugich przetargach ustnych na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Podedwórze.
Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w UG Podedwórze w godz. 7.30 – 15.00, pod nr telefonu 83 37 95 227.

Informacja Wójta Gminy Podedwórze

Działając na podstawie art. 37 ust. 4, art. 38, 39, art.4 list. 1 pkt 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 11 ze zm) zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2014 r. poz 1490 z późn. zm.) informuje, że tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwach Gminy Podedwórze oraz na stronach internetowych:
www.gmina-podedworze.pl
i **www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl**
(w zakładce: budżet i przetargi - przetargi) w dniu 14.09.2021r. podano do publicznej wiadomości ogłoszenie o drugim przetargu pisemnym nieograniczonym na najem lokalu użytkowego nr 4U znajdującego się na parterze budynku wielolokalowego nr 48 w Podedwórzu, stanowiącego własność Gminy Podedwórze.
Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w UG Podedwórze w godz. 7.30 – 15.00, pod nr telefonu 83 37 95 227.

eprasa.pl 476fc8c216

Festiwal „Śladami Tadeusza Kościuszki”

Sosnowica: Mieszkańcy mogli posłuchać muzyki poważnej

Fot.Gmina Sosnowica/Facebook

Wystąpili m.in. artyści Polskiej Opery Królewskiej w Warszawie

Fot.Gmina Sosnowica/Facebook

Pomysłodawcą wydarzenia był Bogdan Zalewski (pierwszy z lewej)

Fot.Gmina Sosnowica/Facebook

Mieszkańcy mogli podziwiać śpiew

Fot.Gmina Sosnowica/Facebook

Na widowni nie zabrakło VIP-ów. Wójt Sławomir Czubacki miał okazję gościć m.in. europosłankę Beatę Mazurek

Pierwszy festiwal „Śladami Tadeusza Kościuszki” został zorganizowany w Sosnowicy. Na terenie zabytkowego dworku mieszkańcy mogli wysłuchać m.in. utworów Fryderyka Chopina czy Stanisława Moniuszki.

Organizacja festiwalu to wynik porozumienia o współpracy, które Fundacja Pierwszej Rzeczpospolitej, powołana wiosną tego roku przez Bogdana Zalewskiego, pochodzącego z Sosnowicy działacza Związku Piłsudczyków, podpisała z gminą. Jaka była idea festiwalu?

– Chcemy trochę „ukulturalnić” tę część Lubelszczyzny – tłumaczył Bogdan Zalewski, prezes fundacji.

Festiwal został podzielony na kilka części. Na pierwsze dwa dni przewidziano koncerty „Podróże po Ameryce” oraz „Pod dachami Paryża”. Wystąpili: Joanna Okoń (skrzypce), Alicja Wołyńczyk (saksofon), Tomasz Piluchowski (śpiew), Robert Skiera (fortepian), Anna Kalska (klarnet) i Przemysław Wojciechowski (akordeon).

Wydarzenie było kontynuowane po kilkudniowej przerwie. Trzeciego dnia przewidziano koncert „Śpiewnik Polski”. Wystąpili artyści Polskiej Opery Królewskiej w Warszawie, w programie były m.in. utwory Fryderyka Chopina: „Smutna rzeka”, „Nie ma, czego trzeba”, „Piosenka litewska”, „Śliczny Chłopiec”; Ignacego Jana Paderewskiego: „Chłopca mego mi zabrali” czy Mieczysława Karłowicza: „Po szerokim morzu”, „Rdzawe liście” czy „Z nową wiosną”.

Na zakończenie festiwalu odbył się koncert „Moniuszko na jazzowo”. Wystąpili: Sebastian Lewicki (fortepian), Łukasz Banaszkiewicz (saksofon altowy), Mateusz Dobosz (kontrabas) i Paweł Maruszak (perkusja). Wykonali m.in. utwory Stanisława Moniuszki: „Ja ciebie kocham”, „Po nocnej rosie – pieśń wieczorna”, „Kozak”, „Groźna dziewczyna” czy „Prząśniczka”.

Patronat nad imprezą sprawował marszałek województwa lubelskiego.

GR

„Silne wsparcie” dla mieszkańców

We wrześniowy weekend ćwiczyli żołnierze Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej, m.in. logistycy, żołnierze z kompanii dowodzenia, saperzy oraz medycy. Terytorialsi biorą udział w operacji pk. „Silne wsparcie”.

Terytorialsi ćwiczyli nad jeziorem Bialskim w Białce Parczewskiej

Logistycy 2 LBOT ćwiczyli na lotnisku w Białej Podlaskiej. Przygotowano tam obozowisko, na którym zgromadzono sprzęt konieczny do zabezpieczenia działań pododdziałów, m.in. samochody wysokiej mobilności, średniej ładowności, cysterny wodne i paliwowe, ruchome warsztaty naprawy pojazdów, warsztat inżynieryjny itp.

Terytorialsi ćwiczyli również nad jeziorem Bialskim w Białce Parczewskiej, gdzie szkolili się m.in. w realizacji działań na akwenie wodnym z wykorzystaniem sprzętu wodnego. Ponadto doskonalone były umiejętności związane pokonywaniem przeszkód wodnych z wykorzystaniem kombinezonu do pracy w wodzie.

Oprócz planowych szkoleń żołnierze 2 LBOT od 3 września br. wykonują zadania w ramach operacji „Silne wsparcie”, która polega na monitorowaniu sytuacji oraz wspieraniu lokalnych społeczności, a także władz samorządowych w rejonach, w których wprowadzono stan wyjątkowy.

W

eprasa.pl 476fc8c216